

UZASADNIENIE

Sąd w oparciu o zgromadzony i ujawniony w toku przewodu sądowego materiał dowodowy ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżeni M. K. (1) i K. D. (1) są kolegami. K. D. (1) znał W. P. (1), bowiem ten ostatni zlecał mu drobne prace koło swojego domu, w związku z którymi K. D. (1) uzyskiwał wynagrodzenie. Wyrokiem Sądu Rejonowego w Wejherowie z dnia 18 maja 2016 r. wydanym w sprawie o sygnaturze akt IX K 251/16 K. D. (1) został prawomocnie skazany za kradzież samochodu należącego do W. P. (1). Miał za złe W. P. (1) to, że doszło do wydania powyższego wyroku, w związku z czym postanowił się na nim zemścić. Wpadł zatem na pomysł kradzieży mienia należącego do W. P. (1) i jego najbliższej rodziny, wiedząc, że jest on osobą majątną, którym to pomysłem podzielił się z M. K. (1), który nie znał wcześniej W. P. (1). Plan K. D. (1) zakładał kradzież samochodów należących do W. P. (1), ewentualnie innego mienia do niego należącego. Wykonanie planu miało polegać na tym, żeby zapukać do drzwi domu W. P. (1) bądź zaczekać na niego, aż będzie wychodził do samochodu, a następnie zaatakowanie pokrzywdzonego. K. D. (1) chciał, aby w dalszej kolejności związać W. P. (1) oraz innych członków jego rodziny bądź innych osób przebywających w jego domu w trakcie napadu, a następnie obaj wraz z M. K. (1) mieli dokonać kradzieży samochodów oraz ewentualnie innych, bliżej nieokreślonych rzeczy. K. D. (1) w nieustalonym dokładnie dniu, nie później niż w dniu 28 stycznia 2017 r., nakłaniał M. K. (1) do popełnienia na szkodę W. P. (1) opisanego wyżej przestępstwa zaboru w celu przywłaszczenia cudzych rzeczy ruchomych w postaci samochodu i innych, bliżej niesprecyzowanych rzeczy należących do pokrzywdzonego, przy czym sugerowany przez niego plan działania zakładał posłużenie się zakupionym przez nich wcześniej pistoletem pneumatycznym marki T. (...) model (...) SA kal. 4,5 mm w celu zastraszenia W. P. (1) i ewentualnych innych osób przebywających w jego domu, a także użycie przemocy wobec osoby W. P. (1) bądź doprowadzenie go do stanu bezbronności w celu umożliwienia dokonania kradzieży rzeczy. Po przedstawieniu przedmiotowego planu i nakłonieniu go przez K. D. (1) M. K. (1) zgodził się na dokonanie kradzieży na szkodę W. P. (1). Ponadto K. D. (1) stwierdził, że W. P. (1) od razu by go rozpoznał, w związku z czym napaści na niego musi dokonać M. K. (1), ten ostatni wyraził na to zgodę.

W dniu 28 stycznia 2017 r. przed południem M. K. (1) i K. D. (1) wyruszyli z W. na piechotę do miejscowości L. na terenie P. D., gdzie w leśniczówce należącej do Ośrodka (...) zamieszkuje W. P. (1) wraz z rodziną. M. K. (1) zabrał ze sobą wspomniany wyżej pistolet pneumatyczny marki T. (...) model (...) SA kal. 4,5 mm, który zakupił uprzednio w sklepie militarnym w G. wraz z K. D. (1), ten ostatni zdawał sobie sprawę, że M. K. (1) ma przy sobie wymieniony pistolet. Gdy mężczyźni dotarli w okolice posesji W. P. (1) schowali się w krzakach oddalonych od posesji o kilkadziesiąt metrów i zauważyli, że obok domu pokrzywdzonego stoi samochód. Stwierdzili, że czekają, aż W. P. (1) sam wyjdzie z domu. Po niedługim czasie M. K. (1) zauważył, że W. P. (1) wyszedł ze swojego domu i skierował swoje kroki do samochodu marki T. (...) o nr rej. (...) z doczepioną przyczepą, było to chwilę po godz. 12:00. K. D. (1) pozostał schowany w krzakach, a M. K. (1) postanowił wyjść na drogę i stanął w odległości kilkudziesięciu metrów od K. D. (1) przy drodze, będąc jednocześnie oddalonym o około 100-150 metrów od leśniczówki. W. P. (1) wsiadł do auta wraz ze swoim 4-letnim synem, który zajął miejsce w foteliku umieszczonym na przednim siedzeniu.

Około godziny 12:10 W. P. (1) wyjechał autem ze swojej posesji na drogę prowadzącą w kierunku W. celem zrobienia zakupów w sklepie. Widząc nadjeżdżający samochód M. K. (1) zaczął machać ręką w jego kierunku gestem autostopowicza chcąc go zatrzymać. Zamiarem M. K. (1) po zatrzymaniu pojazdu było poprzez użycie posiadanej przez niego broni pneumatycznej doprowadzenie do takiej sytuacji, w której W. P. (1) nie będzie w stanie się bronić i go powstrzymać, oraz dokonanie zaboru prowadzonego przez niego samochodu, ewentualnie innych rzeczy znajdujących się w samochodzie. Widząc mężczyznę przy drodze W. P. (1) zatrzymał auto przy M. K. (1) i otworzył przednią szybę od strony kierowcy. Wówczas M. K. (1) zaczął mówić do kierowcy, że chciałby dojechać do W. lub do L. i pytał go, gdzie jedzie. W. P. (1) zdziwił się, ponieważ napotkany mężczyzna pytał go o dwa różne kierunki, i zapytał go, z jakiego powodu znajduje się w środku lasu. W pewnym momencie podczas rozmowy W. P. (1) odwrócił się spoglądając na tylne siedzenie samochodu. W tym momencie M. K. (1) wykorzystał chwilę nieuwagi W. P. (1) i chcąc doprowadzić

do jego obezwładnienia oraz następnie przywłaszczenia jego mienia, wyjął z kieszeni wspomniany wcześniej pistolet pneumatyczny. Zrobił krok do tyłu, lekko ugiął kolana i znajdując się nadal w bliskiej odległości od W. P. (1) (około 1,5 metra) oddał kilka strzałów w okolice głowy napadniętego mężczyzny, przy czym jeden pocisk trafił w okolice lewej skroni W. P. (1). W czasie oddawania strzałów M. K. (1) nie mówił nic do W. P. (1). W reakcji na pierwszy strzał W. P. (1) zaczął zasłaniać twarz ręką, następnie otworzył drzwi do samochodu i uderzył nimi M. K. (1), co spowodowało odepchnięcie tego ostatniego, co W. P. (1) wykorzystał i ruszył samochodem do przodu. M. K. (1) zaczął uciekać biegnąc drogą, zaś W. P. (1) odjechał kawałek samochodem do przodu, po czym zawrócił w kierunku uciekającego mężczyzny chcąc go zatrzymać. M. K. (1) widząc samochód W. P. (1) jadący w jego kierunku odwrócił się i oddał jeden lub dwa strzały z opisanej wyżej broni pneumatycznej w kierunku pojazdu, przy czym jeden z pocisków trafił w przednią szybę pojazdu, powodując na niej odprysk, w wyniku czego wyrządził straty w wysokości 2.860,89 zł na szkodę W. P. (1).

Wobec zaistniałej sytuacji i postawy napadniętego mężczyzny M. K. (1) nie osiągnął zamierzonego celu w postaci dokonania zaboru samochodu lub innego mienia i uciekł w kierunku lasu, znikając z pola widzenia W. P. (1). Kiedy przebiegł na pewną odległość, po upewnieniu się, że W. P. (1) go nie widzi, zadzwonił do K. D. (1) i obaj mężczyźni po chwili spotkali się i udali się do W., skąd następnie pojechali do R.. W. P. (1) po ucieczce M. K. (1) do lasu udał się z powrotem do swojego domu, skąd zawiadomił Policję o zaistniałym zdarzeniu, zostawił syna w domu, a następnie wziął ze sobą psa i pojechał szukać sprawcy napadu, co czynił bezskutecznie przez około godzinę, po czym wrócił do domu, gdzie czynności z jego udziałem przeprowadzili funkcjonariusze Policji.

W trakcie opisanego wyżej zdarzenia M. K. (1) spowodował u W. P. (1) obrażenia ciała w postaci rany okolicy skroniowej lewej z ciałem obcym, które skutkowało naruszeniem czynności narządu ciała (powłok ciała) pokrzywdzonego na czas dłuższy niż siedem dni, oraz jednocześnie naraził W. P. (1) na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

/Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. K. (1) k. 417-417v, 1100-1108; częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. D. (1) k. 808-809, 1097-1100; zeznania świadka W. P. (1) k. 323v.-324, 360v., 385v., 411v.-412, 677v.-678v., (...)- (...), (...)- (...); częściowo zeznania świadka D. N. (1) k. 1193-1196; protokół oględzin miejsca k. 337-338 z dokumentacją fotograficzną k. 525; protokół oględzin pojazdu marki T. (...) k. 333-334 z dokumentacją fotograficzną k. 531; opinia biegłego z zakresu wyceny wartości pojazdów k. 1427-1435; dokumentacja medyczna dot. W. P. (1) k. 330, opinia sądowo-lekarska dot. W. P. (1) k. 380/

Analizując zaistniałe zdarzenie W. P. (1) doszedł do wniosku, iż sprawcę napaści na jego osobę może znać K. D. (1), który kiedyś ukradł mu samochód i w związku z tym został skazany, a w konsekwencji mógł mieć motyw do zlecenia takiej napaści. Tego samego dnia, tj. 28 stycznia 2017 r., gdy K. D. (1) i M. K. (1) dojechali już do R., W. P. (1) zadzwonił do K. D. (1) z pytaniem, czy wie on może, kto jest sprawcą dokonanej na niego napaści, opisując ją pobieżnie, w tym wygląd napastnika. K. D. (1), pomimo że wiedział, iż napadu tego dokonał M. K. (1), odpowiedział W. P. (1), że nie wie, co to za osoba, ale jednocześnie zapewnił go, że spróbuje się czegoś dowiedzieć i da mu znać. W. P. (1) w tej sprawie zwrócił się o pomoc także do J. C., ten zaś rozmawiał na ten temat także ze znanym mu K. D. (1), nie uzyskując jednak żadnych informacji na temat sprawy napaści. W ciągu kolejnych kilku dni W. P. (1) dzwonił do K. D. (1) z tym samym pytaniem. K. D. (1) podawał mu wówczas fałszywą informację, że sprawcą napadu może być osoba o pseudonimie (...), jednocześnie podając pokrzywdzonemu przybliżony adres tej osoby oraz to, że ma mieć ona konto na portalu F. o nicku „syn podziemia”. Osobą tą był P. P. (1), zaś K. D. (1) umyślnie podał taką informację W. P. (1), ponieważ w jego w ocenie P. P. (1) posturą i wyglądem przypominał rzeczywistego sprawcę napaści, tj. M. K. (1), i miał nadzieję, że w ten sposób skieruje podejrzenia pokrzywdzonego wobec tej osoby. W. P. (1) następnie udał się na Policję, żeby przekazać powyższe ustalenia funkcjonariuszom prowadzącym postępowanie w sprawie napadu. Kilka dni później, jednak nie później niż 22 lutego 2017 r., K. D. (1) spotkał się z W. P. (1) i na jego prośbę zaczął pokazywać mu na telefonie fotografie swoich znajomych z portalu F., jednocześnie wskazując na potencjalnych sprawców, w tym na P. P. (2) i P. P. (1). W. P. (1) przekonany o prawdziwości fałszywych informacji przekazanych mu przez K. D. (1) podczas okazania wizerunków osób przez Policję stwierdził z 80-procentową pewnością, że P. P. (1) jest sprawcą dokonanego na nim napadu.

W związku z podstępnymi zabiegami poczynionymi przez K. D. (1), polegającymi na podaniu W. P. (1) nieprawdziwych informacji co do sprawcy opisanego wyżej napadu, postępowanie karne w zakresie napadu na W. P. (1) i ściganie za ten czyn zostało skierowane przeciwko P. P. (1), a także przeciwko P. P. (2). Przeciwko wyżej wymienionym wszczęto postępowanie przygotowawcze prowadzone przez Komendę Powiatową Policji i nadzorowane przez Prokuraturę Rejonową w Pucku o sygn. akt Ds. 180.2017, objęte następnie postępowaniem przygotowawczym Prokuratury Rejonowej w Wejherowie o sygn. PR 3 Ds. 17.2017. W postępowaniu tym zostały następnie przeprowadzone czynności z ich udziałem, które zostały ostatecznie zaprzestane z uwagi na rozpoznania przez W. P. (1) sprawcy napadu w osobie M. K. (1). W postępowaniu tym w charakterze świadka został przesłuchany w dniu 30 stycznia 2017 r. również K. D. (1), jednak nie podał on wówczas żadnych okoliczności mogących wskazywać na sprawcę napaści na W. P. (1).

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. K. (1) k. 417-417v., 1100- (...); częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. D. (1) k. 808-809, 1097-1100; zeznania świadka W. P. (1) k. 323v.-324, 358v.-359, 360v., 366v.-367, 385v., 411v.-412, 677v.-678, (...)- (...), (...)- (...); zeznania świadka P. P. (2) k. 356, 1341-1342; zeznania świadka P. P. (1) k. 421v., (...)- (...); zeznania świadka J. C. k. 1196-1197; protokół przeszukania mieszkania P. P. (1) k. 374-375; protokół przesłuchania K. D. (1) w charakterze świadka z dnia 30.01.2017 r. k. 349/

W związku z tym, że kradzież mienia na szkodę W. P. (1) nie doszła do skutku, K. D. (1) i M. K. (1) zaczęli planować kolejny napad rabunkowy. K. D. (1) w przeszłości pełnił funkcję ministranta w parafii w K., w której księdzem proboszczem był Z. Z. (1). W dniu 7 lutego 2017 r. K. D. (1) wpadł na pomysł, aby napaść na wymienionego księdza i przywłaszczyć jego mienie, w trakcie znajomości z księdzem zaobserwował on bowiem, że Z. Z. (1) jest stosunkowo zamożnym człowiekiem. Planem okradzenia duchownego K. D. (1) podzielił się ponownie z M. K. (1), który nie znał wskazanego księdza i nigdy wcześniej go nie widział. K. D. (1) zaproponował M. K. (1), aby to on pierwszy zaatakował księdza, ponieważ on sam był już karany, a ponadto ksiądz go znał, w związku z czym mógłby go rozpoznać, M. K. (1) zgodził się na to. Plan obu mężczyzn zakładał pójście pod plebanię, kiedy skończy się msza, wtedy M. K. (1) miał się zakraść do garażu i ogłuszyć księdza, następnie wraz z K. D. (1) mieli go okraść i podzielić się pieniędzmi oraz innymi znalezionymi cennymi przedmiotami. W dniu 7 lutego 2017 r. obaj wymienieni mężczyźni udali się do K. i obserwowali teren plebani, początkowo planowali napaść na Z. Z. (1) już tego dnia, jednakże zrezygnowali wówczas z tego pomysłu.

W dniu 8 lutego 2017 r. około godziny 17:30 K. D. (1) i M. K. (1) ponownie się spotkali i autobusem znów udali się do K.. Po raz kolejny udali się pod plebanię celem realizacji planu napadu na Z. Z. (1). K. D. (1) zabrał ze sobą paralizator, a M. K. (1) wziął ze sobą pistolet pneumatyczny marki T. (...) model (...) SA kal. 4,5 mm, którego użył wcześniej w trakcie napadu na W. P. (1), a także klucz nasadowy do kół. Znajdując się w okolicy kościoła w K. mężczyźni zauważyli świeże ślady opon i doszli do wniosku, że księdza nie ma już w kościele. Z. Z. (1) skończył wówczas odprawianie mszy i następnie pojechał swoim samochodem marki B. (...) spod kościoła w kierunku plebani. O godz. 18:27 Z. Z. (1) podjechał swoim samochodem pod garaż plebani, zaś nieco po godz. 18:30 wjechał samochodem do garażu i wyszedł z auta, aby zamknąć drzwi garażowe. Jego wjazd do garażu obserwowali z niedalekiej odległości K. D. (1) i M. K. (1). Ten ostatni, gdy zobaczył, że ksiądz wysiadł z auta celem zamknięcia drzwi, postanowił go zaatakować. Podeszedł wraz z K. D. (1) pod drzwi garażowe, po czym mężczyźni się rozdzielili – M. K. (1) zaczął się skradać w kierunku garażu, zaś K. D. (1) pozostał w pewnym oddaleniu od niego. O godz. 18:32 M. K. (1) podeszedł szybkim krokiem do Z. Z. (1) i uderzył go w głowę trzymanym w ręku kluczem nasadowym, następnie kilkakrotnie powtórzył uderzenie tym narzędziem w głowę i tułów napadniętego, w pewnym momencie klucz ten wypadł mu na ziemię, gdzie następnie pozostał. Z. Z. (1) zaczął wołać o pomoc i próbował oddalić się w kierunku ulicy. M. K. (1) widząc to popchnął go, co spowodowało upadek duchownego na ziemię, następnie M. K. (1) kopnął księdza kilkakrotnie w okolice żeber, po czym wepchnął go do środka garażu. W tym momencie zauważył, że w garażu na półce z narzędziami leży młotek, wówczas chwycił ten młotek i uderzył nim Z. Z. (1) kilkakrotnie w głowę. Następnie kopnął leżącego księdza w żebra z taką siłą, że Z. Z. (1) uderzył swoim ciałem w stojącą w garażu półkę z narzędziami i półka ta przewróciła się na niego. W tym czasie K. D. (1) podeszedł na chwilę bliżej podjazdu do garażu, by po chwili szybkim krokiem oddalić się z tego miejsca. Na skutek zastosowanej wobec niego przemocy Z. Z. (1) stracił na jakiś czas przytomność.

O godz. 18:36 M. K. (1) wyszedł na chwilę z garażu i rozejrzał się po okolicy, czy nikt nie obserwował zdarzenia, po chwili powrócił do środka, o godz. 18:38 ponownie wyszedł na chwilę na zewnątrz i zadzwonił do K. D. (1), który wcześniej oddalił się z miejsca zdarzenia i powrócił na nie o godz. 18:41. W tym czasie po drodze koło plebani przechodziła inna osoba, w związku z czym K. D. (1) przeszedł koło plebani i oddalił się w przeciwnym kierunku, by wrócić i podejść do garażu około godz. 18:45. Wówczas zaczął rozmawiać z M. K. (1) i zorientował się w pełni, co się w międzyczasie wydarzyło, obaj mężczyźni zaczęli się zastanawiać, co robić dalej, o godz. 18:48 zamknęli drzwi do garażu.

K. D. (1) i M. K. (1) postanowili obezwładnić wciąż nieprzytomnego Z. Z. (1) tak, aby po ocknięciu się był on bezbronny, i wspólnie związali mu nogi oraz ręce za plecami za pomocą taśmy klejącej znalezionej wcześniej przez oskarżonych w garażu, a także włożyli mu do ust znalezionej tam rękawicę i położyli go na brzuchu na podłodze. Ponadto zakleili księdzu taśmą oczy, aby nie mógł on rozpoznać K. D. (1). W tym czasie nie byli oni w pełni zakamuflowani, M. K. (1) miał założony kaptur na głowę, K. D. (1) czapkę i szalik w taki sposób, aby utrudnić jego identyfikację, ten pierwszy znalazł w samochodzie księdza kominiarkę i ją później założył. W opisany sposób napastnicy nie tylko doprowadzili Z. Z. (1) do stanu bezbronności, ale jednocześnie pozbawili go wolności. Następnie przeciągnęli go, trzymając go za ręce i nogi, do pomieszczenia obok garażu, tzw. spiżarni, i tam położyli go na podłodze, pozostawiając go tam.

W międzyczasie K. D. (1) i M. K. (1) zebrali znajdujące się w garażu ubrania i inne przedmioty zabrudzone krwią księdza (m. in. kurtkę M. K. (1)) i wsiedli do samochodu Z. Z. (1), po czym zawieźli je do pobliskiego lasu i tam je zostawili. Pod ich nieobecność po pewnym czasie ksiądz odzyskał przytomność i zaczął się wyswobadzać z więzów założonych przez napastników, zdołał samodzielnie uwolnić się z taśmy klejącej, którą był skrepowany, pomimo ciemności panującej w pomieszczeniu odnalazł drzwi wejściowe i zaczął w nie kopać, ponadto wzywał pomocy. Po pewnym czasie napastnicy powrócili na teren plebani, zorientowali się, że Z. Z. (2) udało się oswobodzić, w tym czasie ksiądz początkowo myślał, że przybyłe osoby go uwolnią, próbował z nimi rozmawiać. K. D. (1) wyjął wówczas przyniesiony ze sobą paralizator i po uruchomieniu go zaczął przystawiać go w okolice głowy Z. Z. (1) grożąc jego użyciem, w tym dotknął tym paralizatorem ręki księdza, którą zasłaniał on swoją głowę. Z kolei M. K. (1) wyciągnął posiadany przy sobie i opisany wyżej pistolet pneumatyczny i zaczął przystawiać go do głowy księdza grożąc oddaniem strzału w jego głowę oraz inne części ciała, mówiąc do niego „nie kombinuj, bo ci strzelimy w kolano, a potem w głowę”. Robiąc to napastnicy zaczęli pytać Z. Z. (1) o to, gdzie przechowuje pieniądze. Z. Z. (1) po wpływie strachu powiedział im, że pieniądze przechowuje w dużym pokoju w czarnej kasetce na szafie za telewizorem. Napastnicy ponownie związali księdza taśmą klejącą, a następnie posadzili go na krzesło stojące w pomieszczeniu, do którego go przywiązali tą taśmą, po czym poszli szukać pieniędzy oraz innych cennych rzeczy, które mogliby ukraść. Ten fragment zdarzenia trwał przez dłuższy, kilkugodzinny okres, w trakcie którego napastnicy przeszukiwali plebanię celem odnalezienia rzeczy, które mogliby ukraść. W pewnym momencie K. D. (1) znalazł pieniądze w kwotach 20.000 zł, 1.200 USD oraz 1.000 Euro i napastnicy postanowili je zabrać w celu przywłaszczenia. Mężczyźni odkładali do samochodu księdza również cenne inne rzeczy, które planowali ukraść. K. D. (1) w międzyczasie znalazł komplet czterech opon z felgami marki D. o wartości 4.500 zł, które również postanowił ukraść, po czym wsiadł do samochodu należącego do księdza i zawiózł wspomniane opony do lasu, gdzie ukrył je w pewnym miejscu jednocześnie zapamiętując je po to, aby w przyszłości je stamtąd zabrać, następnie powrócił na plebanię.

Gdy obaj napastnicy przeszukiwali plebanię, Z. Z. (1) wciąż znajdował się pozbawiony wolności i skrepowany w spiżarni. W pewnym momencie poprosił on M. K. (1), aby ten opatrzył mu rany, bowiem z jego głowy z licznych ran sączyła się krew i czuł się coraz gorzej. M. K. (1) po konsultacji z K. D. (1) postanowił pomóc księdzu i po znalezieniu apteczki opatrzył rany głowy Z. Z. (1), na jego prośbę podał mu również napój, aby ugasił pragnienie. Następnie obaj napastnicy dalej przeszukiwali plebanię, trwało to do godzin nocnych. W pewnym momencie Z. Z. (1) zaczął prosić napastników o to, aby zawieźli go do szpitala ze względu na konieczność opatrzenia ran, jakie odniósł. Po zastanowieniu się, obawiając się o stan zdrowia księdza, K. D. (1) i M. K. (1) postanowili ostatecznie zawieźć Z. Z. (1) do szpitala w P.. W związku z tym rozwiązali go z krępującej go taśmy i wsadzili go na tylne siedzenie jego samochodu marki B., pozostawili kawałek taśmy przyklejony na oczy pokrzywdzonego tak, aby nie mógł ich obserwować. K. D. (1) usiadł za kierownicą pojazdu, M. K. (1) wraz z księdzem z tyłu, po czym około godz. 01:00 już w dniu 9 lutego 2017 r. wyjechali z plebani, następnie jechali do szpitala bocznymi drogami, częściowo przez las, co trwało około godziny.

W trakcie jazdy napastnicy powiedzieli do duchownego, że odwożą go do szpitala, jak również, że nie potrzebują jego samochodu i zostawią go pod plebanią. Po dojechaniu na miejsce około godz. 02:00 mężczyźni wyciągnęli Z. Z. (1) z samochodu i zostawili go pod szpitalem, zaś Z. Z. (1) po zdjęciu taśmy z oczu udał się do szpitala, gdzie udzielono mu pomocy medycznej i skąd pracownicy szpitala zawiadomili o zdarzeniu Policję.

K. D. (1) i M. K. (1) pojechali należącym do pokrzywdzonego autem z powrotem na plebanię w K., gdzie dojechali około godz. 02:45. Po dojechaniu na miejsce podzielili pomiędzy sobą po równo znalezione, wskazane wyżej pieniądze. Następnie otworzyli lodówkę znajdującą się na plebanii i postanowili spożyć znajdujące się tam produkty, przy czym K. D. (1) zjadł pulpety, a M. K. (1) parówkę. Po niedługim czasie zauważyli, że w okolicy plebanii chodzą ludzie, którzy świecili latarkami w okna, o godz. 03:34 na miejsce przyjechali ponadto funkcjonariusze Policji. Widząc to K. D. (1) i M. K. (1) przestraszyli się i postanowili uciec z plebanii. Już wcześniej zrezygnowali z dokonania zaboru z terenu plebani innych poza pieniędzmi i zabranymi wcześniej oponami rzeczy, w tym także tych, które przenieśli już wcześniej do samochodu księdza. Obaj wyszli z plebani przez tylne okno budynku, przeskoczyli przez płot i zaczęli biec w kierunku lasu, po jakimś czasie dotarli w okolice szpitala w W., gdzie wsiedli w autobus jadący na dworzec. Po dojechaniu do dworca w W. wsiedli w kolejkę (...) i pojechali nią do L., a tam zatrzymali się w zajezdni (...), gdzie przebywali w wynajętym pomieszczeniu przez najbliższe dni.

Na skutek opisanego wyżej działania M. K. (1) Z. Z. (1) odniósł obrażenia ciała w postaci ciężkiego, wielomiejscowego urazu ciała z okresową utratą przytomności, nieregularnych ognisk stłuczeń tkanek miękkich twarzy z obrzękiem, zasinieniami i otarciami skóry, umiejscowionych w lewej okolicy czołowej, lewej skroni, lewej okolicy podocznej i w okolicy prawego policzka, bardzo licznych ognisk stłuczeń owłosionej części głowy różnej wielkości z krwawiącymi ranami tłuczonymi tkanek miękkich w okolicy ciemieniowej, potylicznej oraz skroniowej prawej, stłuczenia nosa z krwawieniem z kanałów nosowych, rozległym podbiegnięciem krwi i złamaniem kości nosowych, licznych podbiegnięć i wybroczyn krwi oraz otarć naskórka na tylnej stronie szyi i w rejonie karku, awulsyjnego złamania wyrostków kolczystych trzonów kręgów szyjnych C5, C6 i C7 z przemieszczeniem oderwanych fragmentów kostnych, a także złamania trzonu kręgu C7, stłuczenia lewej strony klatki piersiowej ze złamaniem żeber – od III do VI po lewej stronie klatki piersiowej oraz rozległą odmą podskórną, niewielkiej odmy podskórnej w prawym polu nadobojczykowym, lewostronnej odmy opłucnowej na całej długości płuca o szerokości do 5 cm z cechami pourazowej niedodmy płuca oraz rozległych zasinień na stronach grzbietowych obu przedramion w okolicy nadgarstków, śródreżczy i palców, z obrzękiem oraz bardzo licznymi otarciami i ogniskowymi ubytkami skóry, w niektórych miejscach dość głębokimi, które to obrażenia ciała skutkowały ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu pokrzywdzonego.

K. D. (1) i M. K. (1) zabierając wskazane wyżej pieniądze i opony dokonali na szkodę Z. Z. (1) zaboru mienia o łącznej wartości nie mniejszej niż 33.646 zł. Za skradzione pieniądze M. K. (1) kupił sobie m. in. ubrania, laptopa marki H., a także samochód marki A. (...), a następnie samochód marki F. (...) (oddając w rozliczeniu samochód marki A.). Z kolei K. D. (1) za zrabowane pieniądze kupił sobie samochód marki F. (...), jak również ubrania, kupował także prezenty swojej dziewczynie A. N.. Po kilku dniach od zdarzenia K. D. (1) i M. K. (1) pojechali w miejsce, gdzie ten pierwszy ukrył wcześniej zrabowane opony marki D., i zabrali je stamtąd do L., gdzie nadal wynajmowali pokój w zajezdni (...).

/Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. K. (1) k. 153v.-154, 160-161, 845-845v., 1100- (...); częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. D. (1) k. 149v.-150v., 173, 842-843, (...) -1100; częściowo zeznania świadka Z. Z. (1) k. 10-12, 125v.-126, 143v.-144, 270v.-271, 838v.-839v., (...) - (...); zeznania świadka A. N. k. 206v.-207v., (...) - (...); częściowo zeznania świadka Ł. P. k. 1190-1193; częściowo zeznania świadka D. N. (1) k. 1193-1196; protokół zatrzymania rzeczy wraz z płytą CD z monitoringiem k. 46-48; notatka urzędowa z przeglądu monitoringu k. 43-44; protokół odtworzenia zapisu monitoringu k. 1451-1452; protokoły oględzin miejsca – budynku plebani oraz terenu posesji k. 54-59, 60-65 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 305, 310, 946; protokół oględzin miejsca – ujawnienia taśmy przed szpitalem k. 26 z dokumentacją fotograficzną k. 263; protokół oględzin miejsca ujawnienia klucza nasadowego k. 224-225 z dokumentacją fotograficzną k. 229, 269; protokół zatrzymania rzeczy – klucza nasadowego k. 221-223; protokół oględzin rzeczy ujawnionych w samochodzie marki B. k. 66-69; protokół zatrzymania rzecz – odzieży i telefonu pokrzywdzonego k. 23-25; protokoły oględzin osoby Z. Z. (1) k. 27, 212-214 z dokumentacją

fotograficzną k. 831; dokumentacja lekarska dot. Z. Z. (1) k. 497, 502, opinia sądowo-lekarska dot. Z. Z. (1) k. 29-30, 145. 537-539; protokół z badań wstępnych z zakresu genetyki sądowej k. 254-258; opinia z zakresu genetyki sądowej k. 852-886/

W dniu 15 lutego 2017 r. funkcjonariusze Policji dokonali zatrzymania osób M. K. (1) i K. D. (1) na terenie zajadu (...) w L., jak również dalszych czynności z ich udziałem. W wynajmowanych przez nich pomieszczeniach ujawniono m. in. opony od samochodu marki B. skradzione wcześniej Z. Z. (2). Z kolei w saszetce znalezionej w tych pomieszczeniach ujawniono paralizator należący do K. D. (1), zaś w zakupionym przez M. K. (1) samochodzie marki F. (...) opisany wyżej pistolet pneumatyczny.

/Dowód: protokół zatrzymania osoby M. K. (1) k. 85; protokół zatrzymania osoby K. D. (1) k. 83; protokół przeszukania domku letniskowego k. 87-95; protokół oględzin miejsca k. 96-97; protokół oględzin pojazdu marki F. (...) k. 99-102 z dokumentacją fotograficzną k. 296; protokół oględzin saszetki z dokumentacją fotograficzną k. 140-142; protokół zatrzymania rzeczy – odzieży M. K. (1) k. 112-116/

Użyty podczas obu zdarzeń przez M. K. (1) pistolet pneumatyczny marki T. (...) model (...) SA kal. 4,5 mm nie jest bronią palną i jego posiadanie nie wymaga rejestracji, pistolet ten jest w pełni sprawny i gotowy do strzelania. Broń typu pneumatycznego używana z bliskiej odległości (do 5 metrów) może być groźna dla zdrowia człowieka, zaś trafienie w tkankę miękką człowieka powoduje wdarcie się pocisku na 5-7 mm w głąb tkanki, jeszcze bardziej niebezpieczne dla zdrowia jest trafienie w miejsce najbardziej wrażliwe – np. w oko. Z kolei paralizator użyty podczas napadu na Z. Z. (1) jest paralizatorem typu tradycyjnego, tj. wymagającego kontaktu z ciałem przeciwnika, stanowi on broń w rozumieniu art. 4 ust. 1 pkt 4c ustawy o broni i amunicji, posiadanie go nie wymaga jednak pozwolenia. Paralizator ten jest w pełni sprawny technicznie i gotowy do użycia.

/Dowód: opinia biegłego z zakresu broni (...) i amunicji k. 895-897, 900-903/

M. K. (1) wystosował do Z. Z. (1) pismo z przeprosinami.

/Dowód: pismo M. K. (1) k. 202/

Prokurator Prokuratury Rejonowej w Wejherowie oskarżył M. K. (1) i K. D. (1) o to, że:

I. w okresie od 08.02 do 09.02.2017 roku w K., działając wspólnie i w porozumieniu, posługując się niebezpiecznym przedmiotem w postaci młotka oraz środkiem obezwładniającym w postaci paralizatora oraz pistoletem pneumatycznym i przy tym działając w sposób bezpośrednio zagrażający życiu Z. Z. (1), używając wobec niego przemocy poprzez uderzenie kilkukrotnie kluczem nasadowym oraz młotkiem w głowę, co spowodowało utratę przez niego przytomności, doprowadzając go następnie do stanu bezbronności poprzez owinięcie jego nóg i rąk taśmą klejącą, a następnie używając przemocy poprzez kopanie go w okolice tułowia i zadawanie uderzeń w okolice głowy i jednocześnie przystawiając mu pistolet pneumatyczny przypominający broń palną do głowy oraz paralizator w okolice głowy, grożąc mu użyciem dalszej przemocy, zabrali w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 20.000 zł oraz 1.200 USD, 1.000 Euro oraz 4 sztuki opon z felgami marki D. do samochodu marki B. (...) o wartości około 4.500 zł, to jest mienie o łącznej wartości nie mniejszej niż 33.646 zł, pozbawiając go tym samym wolności, co ze względu na sposób ich działania łączyło się ze szczególnym udręczeniem Z. Z. (1), który w wyniku tego zdarzenia odniósł obrażenia ciała w postaci: nieregularnych ognisk stłuczenia tkanek miękkich twarzy, w tym lewej skroni, prawego policzka i lewej okolicy podocznej, licznych ran cięto-tłuczonych głowy w okolicy potyliczno-ciemieniowej, ciemieniowej po stronie prawej i lewej głowy oraz czołowo-ciemieniowej, podbiegnięć krwawych w okolicy karku, obrzęknięcia nosa z zaczerwienieniem skóry, bolesności palpacyjnej i ruchowej lewej strony klatki piersiowej powyżej łuku żebrowego, rozległych zasinień strony grzbietowej prawej ręki oraz palca II, III i IV z obrzękiem i bolesnością, wielu różnokształtnych otarć skóry ręki, głównie palców, obrzęknięcia i bolesności z rozległym podskórnym wylewem krwi obejmującym cały obszar śródreżca lewej ręki, a także palców I, II i częściowo III oraz złamania IV żebra po stronie lewej z odmą i zapadnięciem płuca lewego, które to uszkodzenia ciała skutkowały ciężkim uszczerbkiem na

zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu pokrzywdzonego, tj. o przestępstwo z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zb. z art. 189 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk;

a ponadto M. K. (1) o to, że:

II. w dniu 28.01.2017 roku w L. na terenie P. D. w okolicy Ośrodka (...) oddał strzał w okolice lewej skroni W. P. (1), powodując powstanie u niego obrażeń ciała w postaci rany okolicy skroniowej lewej z ciałem obcym, które to spowodowały u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządów ciała na czas dłuższy niż siedem dni, i jednocześnie naraził pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, tj. o przestępstwo z art. 157 § 1 kk w zb. z art. 160 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk;

III. w dniu 28.01.2017 roku w L. umyślnie uszkodził mienie w postaci pojazdu marki T. (...) o nr rej. (...) należącego do W. P. (1) w ten sposób, że oddał strzał z broni pneumatycznej w przednią szybę pojazdu, czym spowodował na niej odprysk, przez co wyrządził straty w wysokości nie mniejszej niż 500 zł na szkodę w/wymienionego, tj. o przestępstwo z art. 288 § 1 kk;

a ponadto K. D. (1) o to, że:

IV. w dniu 28.01.2017 roku w W. nakłonił M. K. (1) do popełnienia przestępstwa uszkodzenia ciała i mienia W. P. (1), tj. o przestępstwo z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 157 § 1 kk w zb. z art. 160 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 288 § 1 kk;

V. w okresie od 28.01.2017 roku do 22 lutego 2017 roku w W., wbrew posiadanej wiedzy w zakresie faktycznego sprawcy przestępstw popełnionych w dniu 28.01.2017 roku przez M. K. (1) na szkodę W. P. (1) polegających na uszkodzeniu jego ciała poprzez jego postrzelenie z broni pneumatycznej oraz uszkodzeniu jego mienia, to jest samochodu osobowego marki T. (...), przekazując W. P. (1) nieprawdziwe informacje na temat sprawcy przestępstwa skierował przeciwko P. P. (2) oraz P. P. (1) ściganie karne, to jest postępowanie przygotowawcze prowadzone przez Komendę Powiatową Policji i nadzorowane przez Prokuraturę Rejonową w Pucku o sygn. akt Ds. 180.2017, objęte następnie postępowaniem przygotowawczym Prokuratury Rejonowej w Wejherowie o sygn. PR 3 Ds. 17.2017, tj. o przestępstwo z art. 235 kk.

/Akt oskarżenia k. 947-952/

Oskarżony M. K. (1) jest bezdzietnym kawalerem, nie ma nikogo na utrzymaniu. Posiada wykształcenie gimnazjalne, nie ma wyuczonego zawodu, przed aresztowaniem w niniejszej sprawie utrzymywał się z prac dorywczych uzyskując z tego tytułu niewielkie dochody w różnej wysokości, nie posiada majątku. Stan zdrowia fizycznego oskarżonego jest dobry, natomiast leczył się on psychiatrycznie w związku z depresją i (...), nie leczył się odwykowo, nie deklaruje uzależnień. Z wywiadu środowiskowego wynika, że oskarżony wychowuje się w pełnej rodzinie i od 13. roku życia zaczął sprawiać problemy wychowawcze, w ocenie matki jest bardzo podatny na wpływ towarzystwa, które często bywało nieodpowiednie. Miał kilka prób samobójczych oraz dokonywał samookaleceń. Z uwagi na dużą demoralizację M. K. (1) w listopadzie 2016 r. trafił do młodzieżowego ośrodka wychowawczego, po wyjściu nadal spożywał alkohol, przebywał w zdemoralizowanym towarzystwie, wchodził często w konflikt z bratem, z tego względu rodzice oskarżonego często wzywali Policję na interwencje.

M. K. (1) nie był karany jako osoba dorosła. Natomiast jako nieletni były wobec niego orzekane stosowne środki za pobicie oraz demoralizację.

/Dowód: dane o oskarżonym M. K. (1) k. 1096; kwestionariusz wywiadu środowiskowego dot. M. K. (1) k. 474-476; dane o karalności k. 1134-1136/

Oskarżony K. D. (1) jest bezdzietnym kawalerem, nie ma nikogo na utrzymaniu. Posiada wykształcenie gimnazjalne, nie ma wyuczonego zawodu, przed aresztowaniem w niniejszej sprawie był bezrobotnym i pozostawał na utrzymaniu rodziców, nie posiada majątku. Stan zdrowia oskarżonego jest dobry, nie leczył się on psychiatrycznie ani odwykowo, nie deklaruje uzależnień. Oskarżony ma oboje rodziców oraz trzy siostry, podejmował się wykonywania różnych

prac zarobkowych, tj. jako mechanik samochodowy, kierowca zawodowy oraz pracownik zakładu przetwórstwa rybnego, w ocenie matki nie nadużywał alkoholu i nie miał kontaktu z narkotykami, nie sprawiał problemów wychowawczych. Jego relacje z poszczególnymi członkami rodziny układały się dobrze, był pomocną osobą. W związku z nadpobudliwością psychoruchową w szkole podstawowej orzeczono wobec niego nauczanie indywidualne. W grudniu 2016 r. ukończył kurs ratowniczy i zamierzał zatrudnić się jako marynarz.

K. D. (1) był karany wyrokiem Sądu Rejonowego w Wejherowie z dnia 18 maja 2016 r., wydanym w sprawie o sygnaturze akt IX K 251/16, za popełnienie przestępstwa kwalifikowanego z art. 278 § 1 kk w zb. z art. 276 kk w zw. z art. 11 § 2 kk na szkodę W. P. (1) na karę 11 miesięcy pozbawienia wolności oraz 200 stawek dziennych grzywny po 20 zł każda stawka, przy czym wykonanie kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszono na okres próby wynoszący 3 lata i w tym czasie oddano oskarżonego pod dozór kuratora.

/Dowód: dane o oskarżonym K. D. (1) k. 1096; kwestionariusz wywiadu środowiskowego dot. K. D. (1) k. 479-482; dane o karalności k. 1137-1139; odpis wyroku k. 801/

Z uwagi na pojawienie się w toku postępowania wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego M. K. (1) w czasie popełnienia zarzucanych mu czynów oraz w toku postępowania zasięgnięto opinii dwóch biegłych lekarzy psychiatrów. W wydanej opinii sądowo-psychiatrycznej biegli zgodnie stwierdzili, iż M. K. (1) nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo, nie zdradza zaburzeń psychotycznych ani innych zakłóceń czynności psychicznych. Prezentuje natomiast cechy osobowości nieprawidłowo kształtującej (w kierunku dys socjalnej na tle nieprawidłowego procesu socjalizacji) ze skłonnościami do nadużywania alkoholu, bez ewidentnych objawów uzależnienia. W czasie popełnienia zarzucanych mu czynów i w odniesieniu do nich M. K. (1) nie miał zniesionej ani ograniczonej w znacznym stopniu zdolności do rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem, jego poczytalność zarówno w trakcie popełnienia tych czynów, jak i w toku postępowania nie budzi wątpliwości.

Z opinii sądowo-psychologicznej dotyczącej oskarżonego M. K. (1) wynika, że dysponuje on odpowiadającymi normie możliwościami intelektualnymi. Ponadto brak jest u niego zaburzeń sprawności funkcji poznawczych, które mogłyby wskazywać na istotne organiczne zaburzenie (...). Posiada cechy osobowości dys socjalnej na tle nieprawidłowego procesu socjalizacji, występują u niego zachowania impulsywne, agresja i autoagresja, ma nikłe poszanowanie dla norm społecznych. Oskarżony wykazuje tendencję do nadużywania alkoholu, przyjmowania substancji psychoaktywnych, aktualnie bez cech uzależnienia.

/Dowód: opinia sądowo-psychiatryczna dot. oskarżonego M. K. (1) k. k. 699-702; opinia sądowo-psychologiczna dot. M. K. (1) k. 685-690a/

Z uwagi na pojawienie się w toku postępowania wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego K. D. (1) w czasie popełnienia zarzucanych mu czynów oraz w toku postępowania, zasięgnięto opinii dwóch biegłych lekarzy psychiatrów. W wydanej opinii sądowo-psychiatrycznej biegli zgodnie stwierdzili, iż K. D. (1) nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo, nie zdradza zaburzeń psychotycznych ani innych zakłóceń czynności psychicznych. Prezentuje natomiast cechy osobowości nieprawidłowo kształtującej w kierunku dys socjalnej. W czasie popełnienia zarzucanych mu czynów i w odniesieniu do nich K. D. (1) nie miał zniesionej ani ograniczonej w znacznym stopniu zdolności do rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem, jego poczytalność zarówno w trakcie popełnienia tych czynów, jak i w toku postępowania nie budzi wątpliwości.

Z opinii sądowo-psychologicznej dotyczącej oskarżonego K. D. (1) wynika, że dysponuje on odpowiadającymi normie możliwościami intelektualnymi. Ponadto brak jest u niego istotnych zaburzeń sprawności funkcji poznawczych, które mogłyby wskazywać na organiczne zaburzenie (...). Posiada cechy osobowości dys socjalnej, ma nikłe poszanowanie dla norm społecznych, koncentruje się na sobie i swoich potrzebach, ma potrzebę szybkiej gratyfikacji, niską zdolność do refleksji, możliwe jest u niego posługiwanie się kłamstwem i manipulacją.

/Dowód: opinia sądowo-psychiatryczna dot. oskarżonego K. D. (1) k. 703-706; opinia sądowo-psychologiczna dot. K. D. (1) k. 679-684/

Oskarżony M. K. (1) przesłuchany po raz pierwszy w toku postępowania przygotowawczego (k. 153v.-154) odnośnie czynu zarzucanego mu później w punkcie I aktu oskarżenia wyjaśnił, że przyznaje się do popełnienia przedmiotowego czynu, z tym że nie zgadza się z tym, że gdy ksiądz był związany to nadal był bity. Wyjaśnił, że to K. D. (1) zaplanował, żeby „opierniczyli” księdza z pieniędzy. Wskazał, że w dniu 7 lutego byli na plebani, ale tego nie zrobili, przybyli tam ponownie 8 lutego i zobaczyli, że ksiądz podjechał swoim B. pod garaż i stoi tam odśnieżając je. Wyjaśnił, że K. D. (1) cały czas mówił mu, że to on ma zrobić ten napad, nie chciał tego, ale dał się namówić. Następnie opisał, że ksiądz wjechał do garażu, zgasił silnik, otworzył tylne drzwi auta z lewej strony, wtedy on zamachnął się na niego trzymany w ręku kluczem do kół i uderzył go nim w głowę, ksiądz na chwilę się zamroczył, zaczął wzywać pomocy, wyszedł trochę z garażu, wówczas przewrócił księdza i kopnął go dwa razy w okolice żeber, zaś klucz wyslizgnął mu się z rąk, K. D. (1) w tym czasie czekał kawalek dalej. Stwierdził, że następnie wrzucił księdza do garażu, po czym na księdza spadła półka z narzędziami, zadzwonił wówczas do K. D. (1), a ksiądz coś markotał, więc dwa razy walnął go w głowę małym młotkiem, który leżał na półce. Wskazał, że następnie przyszedł K. D. (1) i rzucił mu rękawicę, po czym on podał ją księdzu i kazał mu włożyć ją sobie do ust, ksiądz to zrobił, przeciągnęli go następnie do innego pomieszczenia na plebani, a K. D. (1) zaczął go wiązać znalezionymi tam kablami. Wyjaśnił, że spakowali zakrwawione ubrania i pojechali je wywieźć do lasu, księdza zostawili skrupowanego, a jak wrócili, to ksiądz był rozwiązany, sam się uwolnił i kopał w drzwi, widząc to otworzyli drzwi i związali go lekko, K. D. (1) popieścił go paralizatorem, ksiądz się odsunął i chciał kopnąć K. D. (1), wtedy on wyjął przedmiot przypominający broń, ksiądz się przestraszył, a K. D. (1) związał go taśmą klejącą. Oskarżony wyjaśnił, że zaczął rozmawiać z księdzem, ten powiedział mu wtedy, gdzie ma pieniądze, K. D. (1) poszedł ich szukać. Ponadto wskazał, że w apteczce znaleźli wodę utlenioną i gaziki, którymi opatrzył księdza. Opisał, że wzięli pieniądze księdza, szukali też laptopów, ponadto znaleźli dokumenty i skórzaną saszetkę, wpakowali to do bagażnika B. i odwieźli nim księdza do szpitala do (...). Wyjaśnił, że potem wrócili na plebanię, podzielili pieniądze, K. zrobił sobie klopsiki z lodówki księdza, zaś on zjadł jedną parówkę, wówczas zobaczyli, że Policja przyjechała na plebanię trzema autami cywilnymi, widząc to obaj uciekli przez tylne okno w kierunku lasu, wsiedli w autobus przy szpitalu i pojechali na dworzec do W., skąd pojechali do L.. Oskarżony dodał, że gdy wyslizgnął mu się z rąk klucz, którym uderzył księdza, to później szukał go, ale nie mógł go znaleźć i nie wie, co się z nim stało. Stwierdził, że pieniądze wydali, a felgi zostały znalezione przez Policję. Opisał, że wraz z K. D. (1) w trakcie zdarzenia zasłaniali twarze szalikami.

W trakcie posiedzenia przed Sądem w przedmiocie rozpoznania wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania (k. 160-161) oskarżony M. K. (1) przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu, ale nie w całości, ponieważ nie przyznał się do tego, że ksiądz był bity kiedy był skrupowany. Wskazał, że ksiądz został uderzony tylko kilka razy, a potem miał spokój, on pytał go, gdzie ma pieniądze, a K. D. (1) przykładał mu paralizator do głowy, natomiast nie wie, czy K. D. (1) użył tego paralizatora, ponieważ on niespecjalnie działał, ale widział, jak przykładał go do karku i ręki księdza. Dodał, że mieli też ze sobą pistolet pneumatyczny. Wskazał, że to on pierwszy uderzył księdza, a w tym czasie K. D. (1) stał za rogiem i czekał, potem przyszedł do garażu i dał mu pistolet pneumatyczny w razie, gdyby ksiądz czegoś próbował, zaś K. D. (1) miał siekiere w plecaku i miał plan, żeby zabić księdza. Dodał, że namawiał K. D. (1), żeby odwieźć księdza do szpitala. Wyjaśnił, że on sam nie znał wcześniej księdza, a K. D. (1) był jego ministrantem i miał z nim dobre relacje. Wskazał, że zgodził się na pomysł napadu na księdza, ale nie do końca, miał podbiec i ogłuszyć księdza, a następnie okraść go z pieniędzy, K. D. (1) miał plan, aby zabić księdza, ale on klócił się z nim, aby tego nie robić. Następnie oskarżony wyjaśnił, że K. D. (1) wyjeżdżał samochodem księdza, a on wtedy zostawał z księdzem, tylko pierwszy kurs odbyli razem, aby wywieźć zakrwawione rzeczy, a ksiądz został częściowo skrupowany i zamknięty na klucz, za drugim razem K. D. (1) pojechał po apteczkę, ale jej nie przywiózł, a za trzecim razem pojechał z oponami, wtedy on uwolnił księdzu ręce i nogi, dał mu wodę i czekoladę, bo ksiądz powiedział mu, że choruje na cukrzycę. Następnie oskarżony podkreślił, że wspólnie odwieźli księdza do szpitala, po czym wrócili na plebanię, żeby zjeść i się napić, a po przyjeździe Policji uciekli z plebani. M. K. (1) odpowiadając na pytania wyjaśnił ponadto, że on ogłuszył księdza kluczem do kół 17-stką koloru czarnego, miał go ze sobą, ponieważ gdzieś go kiedyś znalazł, miał też przy sobie broń pneumatyczną, uderzył księdza za pomocą klucza jeden raz w głowę w okolice prawej strony od góry, a po uderzeniu klucz wyslizgnął mu się z ręki. Wskazał, że ksiądz wybiegł wtedy z garażu krzycząc o pomoc i

wówczas złapał go i przewrócił na ziemię, po czym kopnął go dwukrotnie w okolice żeber, wrzucił księdza do garażu i wtedy spadła na niego półka z narzędziami, w garażu uderzył go dwa razy młotkiem w górną część głowy, księdzu zaczęła lecieć krew. Opisał, że na początku ksiądz był związany kablami i sznurkami znalezionymi przez nich w jego garażu, a gdy wrócili pierwszy raz, to ksiądz był w tym zamkniętym pomieszczeniu oswobodzony i nawet ucieszył się, gdy przyszedli, ponieważ nie wiedział, że to oni są sprawcami, K. D. (1) postanowił wtedy użyć paralizatora, chciał uspić księdza, ponadto związał go taśmą, on był temu przeciwny. Dodał, że następnie K. D. (1) wyjechał, a on podał księdzu lekarstwa z apteczki, a także rozciął taśmę, ale nie wypuścił go na wolność. Oskarżony wyjaśnił ponadto, że za pieniądze zrabowane księdzu kupił sobie auto A. (...), które następnie wymienił na inne, a ponadto laptopa marki H., konsolę (...), telefon H., buty, bluzę i inne drobne rzeczy, zaś K. D. (1) kupił za pieniądze księdza samochód marki F. (...).

W trakcie kolejnego przesłuchania (k. 417-417v.) oskarżony M. K. (1) opisał okoliczności związane ze zdarzeniem w postaci napaści na W. P. (1). Wyjaśnił, że K. D. (1) zaplanował, aby wziąć pieniądze z konta W. P. (1) oraz jego wszystkie samochody, a także zabić jego żonę i trójkę dzieci, po czym wszystko spalić i wyjechać, napisać na pokrzywdzonego miał on, ponieważ K. D. (1) znał pokrzywdzonego i W. P. (1) od razu by go rozpoznał. Stwierdził, że obaj poszli z W. do miejsca, gdzie mieszkał W. P. (1), początkowo chcieli wejść do niego do domu, jednak zobaczyli stojące tam jakieś obce auto i to spowodowało, że odpuścili. M. K. (1) wyjaśnił, że to go zdenerwowało, ponieważ chciał jak najszybciej zdobyć pieniądze, więc szybko zawrócili, K. D. (1) stał kawalek dalej, a on poszedł „na cwaniaka” w kierunku domu pokrzywdzonego i wtedy akurat pokrzywdzony wyjeżdżał swoim autem terenowym w przyczepą. Wyjaśnił, że zatrzymał go „na stopa”, podszedł od strony kierowcy i zaczął pytać pokrzywdzonego o drogę, po chwili pokrzywdzony odwrócił się i spojrzał na tylne siedzenie, a wówczas on wyjął broń pneumatyczną, zrobił krok w tył i zaczął strzelać do pokrzywdzonego, w trakcie strzelania nic do niego nie mówił, celował prosto w jego twarz, dodał, że nie wie, w jakim celu to robił. Opisał, że następnie pokrzywdzony otworzył drzwi do samochodu i odepchnął go nimi lekko, on odsunął się, a pokrzywdzony kopnął ponownie w drzwi, po czym odjechał kawalek, zawrócił auto i zaczął jechać w jego kierunku próbując go przejechać, wtedy oddał dwa strzały w przednią szybę auta, przy czym widział, że w samochodzie tym siedziało również dziecko pokrzywdzonego. Wyjaśnił, że następnie uciekł z miejsca zdarzenia, K. D. (1) uciekał kawalek dalej, później zadzwonili do siebie, spotkali się i pojechali autobusem do R.. Oskarżony M. K. (1) podał ponadto, że tego samego dnia W. P. (1) zadzwonił do K. D. (1), ten ostatni zarzekał się, że nie miał z tym nic wspólnego, i dawał mu mylne tropy, m. in. trop na P., chodziło o to, że P. jest podobny z twarzy do niego i mieli taki plan, żeby go podstawić jako sprawcę, aby W. P. (1) się z nim rozliczył.

Podczas następnego przesłuchania (k. 845-845v.) oskarżony M. K. (1) odniósł się do kwestii związanych z rzeczami zabezpieczonymi w toku postępowania.

W toku postępowania przed Sądem w trakcie rozprawy w dniu 8 grudnia 2017 r. (k. 1100-1108) oskarżony M. K. (1) oświadczył, że częściowo przyznaje się do popełnienia zarzucanych mu czynów, nie przyznaje się do tego, że poszkodowany Z. Z. (1) w momencie, kiedy był skrupowany, był bity, a do reszty się przyznaje. Następnie złożył obszernie wyjaśnienia. Odnosząc się do kwestii zdarzeń związanych z W. P. (1) wyjaśnił, że plan był K. D. (1), on nie znał osobiście pokrzywdzonego, poznał go wtedy, kiedy go postrzelił. Wskazał, że plan K. D. (1) zakładał kradzież samochodu bądź samochodów pokrzywdzonego, szczegółów nie pamięta. Opisał, że spotkał pana W. na drodze, kiedy ten wyjeżdżał z posesji, pod pretekstem zapytania o drogę zatrzymał go, w trakcie rozmowy pan W. odwrócił się spoglądając na tylne siedzenie, a wtedy on wyjął wiatrówkę i oddał kilka strzałów w okolice tułowia pokrzywdzonego, wtedy pan W. kopnął w drzwi odpychając go przy tym, a on spanikowany zaczął uciekać, pan W. go gonił, uciekł w środek lasu. Dodał, że zadzwonił do K. D. (1) i umówili się w którymś miejscu, ten dobrze wiedział o tym, że on idzie zaatakować pana W.. Wskazał ponadto, że tego samego dnia pan W. zadzwonił do K. D. (1), on był wtedy z nim w okolicach R., podczas rozmowy pan W. zaczął pytać K. D. (1) o ewentualnych sprawców, przy czym K. D. (1) zaczął mu kłamać, podrzucał mu mylne tropy. Oskarżony M. K. (1) w kwestiach tych wskazał również, że pan W. jest osobą bardzo bogatą, aczkolwiek po tych 10 miesiącach przemyśleń wie, że śrutowym pistoletem pneumatycznym ciężko jest wyrządzić jakąkolwiek szkodę i zastanawiając się nad tym, dlaczego K. D. (1) wybrał akurat pana W., doszedł do wniosku, że to może być też z zemsty, gdyż był karany, bo ukraść kiedyś samochód panu W. i w jego opinii K. D. (2) chciał się zemścić za tamten wyrok. Dodał, że to była wówczas ta sama broń, którą miał podczas zdarzenia z księdzem,

dokładnie nie jest w stanie określić, ile oddał strzałów, w momencie oddawania strzałów broń była w odległości 1 metra od twarzy pana W., celował w pana W., dokładnie nie jest w stanie określić, w którą część ciała. Wskazał, że z panem W. jechało dziecko, które siedziało na fotelu pasażera obok pana W., zaś on znajdował się od strony kierowcy w stosunku do samochodu. Stwierdził, że kiedy uciekał pan W. go gonił i podczas ucieczki oddał jeden lub dwa strzały w stronę samochodu i podejrzewa, że wtedy to się stało, że trafił w szybę pojazdu. Następnie oskarżony wskazał, że to K. D. (1) zaplanował kradzież dotyczącą pana W., plan zakładał zapukanie do drzwi bądź spotkanie pana W., jak będzie wychodził do samochodu czy do pracy, związanie go razem z jego rodziną czy też osobami przebywającymi akurat w domu oraz kradzież rzeczy cennych i pieniędzy, plan zakładał przy tym pozbycie się tych osób poprzez wrzucenie ich do wykopanego wcześniej dołu, który nie został wykopany, i zasypanie ich wapnem. M. K. (1) podał, że tego planu nie chciał realizować, aczkolwiek postanowił zgodzić się na kradzież panu W. samochodów i przystąpił do realizacji tego planu. Doprecyzował, że zatrzymał go na stopa i wywiązała się rozmowa pod pretekstem zapytania się o drogę, wtedy pomyślał sobie, że odda kilka strzałów ze śrutówki w okolice tułowia czy twarzy i że pokrzywdzonego będzie tak mocno boleć, że odpuści i podda się, nie żądał wydania samochodu ani kluczyków od pana P., chciał okraść go w ten sposób, że postrzeli go, że go będzie bardzo boleć i podda się, a on weźmie samochód i ucieknie z tym jednym samochodem, ewentualnie K. D. (1) przybiegnie pomóc mu w jakikolwiek sposób skrępować pokrzywdzonego i wtedy weszliby na teren jego posesji, zakneblowaliby wszystkich, wzięliby wszystko i pojechaliby dalej. Dodał, że nie miał ze sobą nic, żeby skrępować pokrzywdzonego, myśleli, że będzie mieć coś w domu, on miał tylko ten pistolet, a K. D. (1) miał swoją siekierkę i coś tam jeszcze, był około 20 metrów od niego i krył się za drzewami. Nadmienił, że w czasie zdarzenia nie miał żadnego pojęcia, jakie szkody może wyrządzić wiatrówka, używał jej wtedy pierwszy raz.

Co do zarzutu dotyczącego księdza Z. Z. (1) oskarżony M. K. (1) wyjaśnił, że przyznaje się do wszystkiego poza biciem księdza już po skrępowaniu. Opisał, że plan był K. D. (1) i był to jego nowy plan po tym, jak się nie udało z W. P. (1), zakładał on napaść na księdza i okradzenie go, spotykali się dosyć często omawiając szczegóły. Wskazał, że na dwa dni bądź dzień przed napaścią byli w K. i przechodzili obok plebani, już wtedy miał zaatakować księdza, aczkolwiek coś go powstrzymało i nie dał rady, dlatego pojechali tam drugi raz. Opisał, że spotkali się około godz. 17:30 w autobusie i pojechali do K., z K. D. (1) była jego siostra Ania, która nic o tym nie wiedziała, wysiadła z autobusu i poszła prosto do domu, K. D. (1) wziął wtedy paralizator i udali się w okolice plebani. Wskazał, że idąc koło kościoła zauważyli świeże ślady opon i zobaczyli, że samochód księdza nie jest już pod kościołem, tylko pod garażem, było to dla niego znakiem, że nie ma co startować, ale K. D. (1) powiedział, że albo teraz albo nigdy. Stwierdził, że wtedy pobiegł do księdza, miał przy sobie klucz nasadowy 17-kę do kół, poczekał, aż ksiądz wyjdzie do garażu, zaś kiedy ksiądz wjechał i próbował zamknąć garaż, wtedy go zaatakował, uderzył go raz kluczem w głowę, po czym ku jego zaskoczeniu ksiądz nie stracił przytomności, wtedy on chciał uciec, ale w tym czasie ksiądz wychodził z garażu wołając pomocy, tak więc on cofnął się i powalił księdza na ziemię, kopnął go w zębra i wrzucił z powrotem do garażu. Dodał, że zauważył młotek, którym uderzył księdza dwa razy w głowę, kopnął go jeszcze raz, aby sprawdzić, czy jest nieprzytomny, przy czym ksiądz wpadł w półkę z narzędziami, która się na niego przewróciła. Opisał, że wtedy zadzwonił do K. D. (1), ten stał kawałek dalej i nie chciał przyjść, ale po chwili namawiania go przyszedł i zaczął wiązać księdza oraz wsadził mu kawałek szmaty do ust, po czym przenieśli księdza do innego pomieszczenia. Wyjaśnił, że spakowali rzeczy brudne od krwi i K. D. (1) wywiózł je do lasu, a on w tym czasie czekał na niego, po jego przyjeździe zaczęli szukać pieniędzy, K. D. (1) poszedł na górę, a on został z księdzem bo obawiał się, że umrze, zdjął mu taśmę z rąk, zapytał go, jak się czuje i czy na coś choruje, ksiądz poprosił, żeby zawieźli go do szpitala, i odpowiedział, że ma cukrzycę, wtedy dał księdzu wodę oraz czekoladę. Następnie oskarżony opisał, że K. D. (1) zszedł na dół skarżąc się, że nie może znaleźć pieniędzy, on porozmawiał wtedy z księdzem i ten przyznał mu, że chowa pieniądze w czarnej kasetce w szafie u góry w dużym pokoju za telewizorem, K. D. (1) znalazł te pieniądze, było tam kilka kopert wypełnionych pieniędzmi, nie wie dokładnie ile, były tam też euro i dolary. Wskazał, że po błaganiach księdza postanowił go opatrywać, opatrunki miał od K. D. (1), który je znalazł, najpierw nalał księdzu na głowę wody utlenionej, nałożył na tę głowę gaziki oraz czapkę. Dodał, że K. D. (1) na początku nie zgadzał się na odwiezienie księdza do szpitala i chciał się go pozbyć, jednak on wyklócał się z nim, żeby zawieźć księdza do szpitala, po chwili namowy K. D. (1) zgodził się na to, wsadzili księdza do samochodu, który prowadził K. D. (1), on z księdzem siedzieli z tyłu, postanowili zawieźć go do (...), jechali bocznymi ścieżkami lasem, kiedy dojechali na miejsce on obiecał księdzu, że samochód mu odstawią i że wszystko będzie dobrze, pomógł wysiąść poszkodowanemu, podając mu przy tym wodę oraz jego saszetkę z dokumentami. Oskarżony stwierdził, że następnie wrócili na plebanie

podzielić pieniądze, dzielił je K. D. (1), który ponadto był głodny i postanowił coś zjeść, po chwili zaczęli krążyć wokół plebani sąsiedzi z latarkami, oni wystraszyli się, ale postanowili przeczekać jeszcze chwilę licząc, bo może sobie pójść, ale nie poszli, przyjechała ponadto Policja dużym radiowozem i wtedy oni uciekli przez okno z tyłu domu, przeskakując przez płot i uciekając do lasu, dotarli do szpitala w W., gdzie wsiedli do autobusu, którym dojechali do dworca, po czym kolejką (...) udali się do L. do zajazdu (...). Dodał, że za skradzione pieniądze on kupił sobie tylko rzeczy, które nosi, laptopa, a także F. (...) i A. (...), zaś K. D. (1) sobie kupił F. (...).

Następnie odpowiadając na pytania oskarżony M. K. (1) opisał, że plan był taki, aby pójść pod plebanie, kiedy skończy się msza, miał się zakraść do garażu i ogłuszyć księdza, następnie obaj z K. D. (1) mieli go okraść i podzielić się pieniędzmi, miały być ukradzione rzeczy cenne i pieniądze, samochód zalicza się do rzeczy cennych, poza pieniędzmi ukradli monety kolekcjonerskie i opony, nie ukradli innych cennych rzeczy, bo przyjechała Policja. Wskazał, że po skrępowaniu księdza K. D. (1) używał przemocy w postaci paralizatora, ksiądz majaczył i podczas pytań mówił, że nie ma pieniędzy, a K. D. (1) próbował go popieścić z tyłu w kark, ale paralizator nie zadziałał i dlatego popieścił go w rękę, ksiądz wtedy krzyknął, poza tym paralizatorem w późniejszej fazie zdarzenia nie była stosowana przemoc wobec księdza. Dodał, że ksiądz nie był skrępowany cały czas, ponieważ on go uwolnił, jak zabierali księdza do szpitala, to nie był on związany, aczkolwiek miał kawałek taśmy na oczach, ksiądz strasznie narzekał na ból pleców, bolała go głowa, z widocznych obrażeń to była głowa. Przyznał, że obrażenia powstały wtedy, kiedy on uderzył księdza młotkiem i kluczem, nie był w stanie powiedzieć, czy ksiądz doznał jeszcze jakichś obrażeń kiedy spadła na niego półka z narzędziami. Dodał, że w trakcie tego zdarzenia miał ze sobą pistolet pneumatyczny, ale nie był on używany wobec księdza.

Następnie oskarżony M. K. (1) wyjaśnił, że mówił K. D. (1), żeby ten sam dokonał powyższych czynów, ale on się nie zgodził, powiedział, że był karany i Policja ma jego odciski palców w przeciwieństwie do niego, przy czym K. D. (1) planował dla nich obu, jeżeli chodzi o pana P. i także księdza. Dodał, że podczas zdarzenia z księdzem był zdenerwowany całą akcją, a ponadto pokłócił się ze swoją ówczesną dziewczyną, więc był wzburzony i była to dla niego forma wyładowania. Ponownie opisał okoliczności związane z opatrzeniem rany księdzu oraz daniem mu czekolady, a także z zawiezieniem go do szpitala. Podał także, że po zawiezieniu do szpitala wziął od księdza numer, żeby się skontaktować i zapytać o zdrowie. Odnosząc się okoliczności w postaci rozmowy z K. D. (1) o pozbyciu się księdza M. K. (1) wskazał, że miała ona miejsce na plebani, ksiądz to mógł słyszeć, bo wtedy podniósł trochę głos, byli wtedy w odległości maksymalnie 1,5-2 metrów od księdza, wcześniej K. D. (1) raczej nie rozmawiał z księdzem, bo nie chciał się ujawniać, dlatego nie żądał od księdza wydania pieniędzy i kazał mu ich żądać, gdy rozmawiali między sobą, to udawali się na stronę. Stwierdził, że do użycia paralizatora doszło dlatego, że ksiądz majaczył kiedy pytali, gdzie ma pieniądze, odpowiadał, że nie ma i kompletnie nie pamiętał, że to on go napadł, użycie paralizatora było bardziej po to, żeby ksiądz powiedział im, gdzie są te pieniądze, został on użyty wobec księdza także po to, żeby go uspić oraz żeby powiedział gdzie są pieniądze, użycie paralizatora to był pomysł K. D. (1). Podkreślił, że w czasie tego zdarzenia mieli jeden paralizator oraz wiatrówkę. Ponadto sprostował, że konsola (...) i telefon marki (...) nie były z pieniędzy z przestępstwa, zaś laptop marki H. został kupiony z pieniędzy z przestępstwa.

W trakcie rozprawy w dniu 9 stycznia 2018 r. (k. 1165) oskarżony M. K. (1) przeprosił pokrzywdzonego Z. Z. (1).

Z kolei podczas rozprawy w dniu 6 kwietnia 2018 r. (k. 1299-1300) oskarżony M. K. (1) oświadczył, że chciałby wycofać swoje poprzednie wyjaśnienia w całości. Wskazał, że przyznaje się do sprawy księdza oprócz tego, że ksiądz był bity kiedy był związany. Z kolei co do sprawy W. P. (1) stwierdził, że nie przyznaje się w ogóle i tego nie zrobił, tamtego dnia był u swojej dziewczyny A. D., zaś jego przyznanie się było związane z okrucieństwem Policji wobec niego i przyznał się, gdyż Policja go straszyla i obiecywała, że jeżeli on się przyzna, to dostanie karę w zawieszeniu, przyznał się też dlatego, że był wtedy młodszy i bał się, zaś przed Sądem przyznał się, bo żywił nadzieję, że jednak dostanie wyrok w zawieszeniu za pomoc w ujęciu sprawy.

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. K. (1) k. 153v.-154, 160-161, 417-417v., 845-845v., 1100- (...), (...), (...)1300/

Oskarżony K. D. (1) przesłuchany po raz pierwszy w toku postępowania przygotowawczego (k. 149v.-150v.), odnosząc się do czynu zarzucanego mu później w punkcie I aktu oskarżenia, wyjaśnił, że nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa precyzując, że nie przyznaje się do wszystkiego. Wyjaśnił, że nie używał żadnej broni wobec księdza, użył tylko taśmy, aby księdza trochę skrępować i opatrzyć. Wskazał, że to on go opatrzył, a M. K. (1) mu pomagał, opatrywali go we dwóch i odwieźli go do szpitala. Zaznaczył, że napaść na księdza to był ich wspólny pomysł, jednak nie wie, kto pierwszy na niego wpadł, M. K. (1) chciał sobie pojeździć samochodem księdza. Następnie wyjaśnił, że mieszkał w K. i widywał się z M. K. (1) codziennie lub co drugi dzień, przyjaźnili się, w dniu zdarzenia spotkali się około godz. 17:30 i poszli na plebanię, około godz. 18:20-18:30 znaleźli się pod plebanią, plan był taki, że M. K. (1) miał tylko ogłuszyć księdza i nic więcej, a on nie chciał mieć problemów, następnie mieli wziąć auto, pojeździć nim i albo sprzedać albo rozbić albo odstawić. Wyjaśnił, że on miał podejść dopiero po ogłuszeniu księdza przez M. K. (1) i nie spodziewał się takiego obrotu spraw. Dodał, że pistolet miał M. K. (1), a on przyniósł z domu paralizator, miał też ze sobą siekiere w plecaku. Wyjaśnił, że nie widział, jak M. K. (1) ogłuszył księdza, ale M. miał przy sobie czarny klucz do kół, trzymał go w rękawie, zaś on stał w pobliżu, usłyszał krzyk księdza i pomyślał, że może M. K. (1) nie wyszło i uciekł, w związku z czym on też zaczął uciekać do lasu. Wskazał, że następnie M. K. (1) do niego zadzwonił i powiedział, że jest po sprawie i ma przyjść, po przyjściu zauważył krew w garażu, wszedł do środka, sprawdził, czy ksiądz żyje, zamknęli garaż i przenieśli księdza do innego pomieszczenia, w którym było cieplej. Podał, że trochę go skrępowali za pomocą taśmy, związali mu ręce i trochę nogi, nie pamięta, czy zakleili twarz, później zakleili mu oczy, żeby ksiądz nie zauważył go, ponieważ go znał. Oskarżony dodał, że miał na głowie szalik i czapkę, bo nie chciał, aby ksiądz go zobaczył, M. K. (1) miał tylko kaptur na głowie. Następnie oskarżony wyjaśnił, że ksiądz cały czas coś majaczył, jakby miał wstrząs mózgu, czego nie uznał za dziwne biorąc pod uwagę głowę księdza, z której leciało dużo krwi, pytali go o opatrunki. Wskazał, że po tym, jak skrępowali księdza taśmą i zostawili w tym pomieszczeniu obok piwnicy, to trochę posprzątali, ponieważ była tam duża kałuża krwi, wrócili do samochodu, który był w garażu, włożyli do samochodu rzeczy brudne od krwi, czyli kurtkę M. i klucz francuski, który był w garażu, oraz jakieś folie i inne rzeczy, wszystkiego nie dało się wywieźć. Stwierdził, że następnie wrócili samochodem na plebanię, szukali opatrunków i opatrzyli księdza. Wyjaśnił, że następnie wywiózł koła z felgami, które były w garażu, zostawił je przy drodze prowadzącej do tzw. Muzy, a po paru dniach wzięli je stamtąd i zabrali do L., gdzie wynajmowali domek w zajeździe, gdy wywoził te koła, to M. K. (1) został na plebani. Dodał, że w drodze powrotnej przywiózł też ubrania na zmianę dla M., ponieważ te, które ten miał na sobie, były brudne od krwi. Wyjaśnił ponadto, że gdy pojechał z oponami, to M. K. (1) przeszukiwał plebanię, po jego powrocie razem zaczęli szukać, następnie posadzili księdza na krzesło i związali go ponownie lekko taśmą, dali mu wody, ręce miał obwiązane taśmą lekko z przodu albo w ogóle. Stwierdził, że pieniądze znaleźli szybko, bowiem ksiądz im powiedział gdzie one są, tj. w kasetce metalowej koloru czarnego, pieniądze były w kilku kopertach. Oskarżony podał, że zaczęli wkładać do bagażnika samochodu wszystko, co znaleźli, tj. laptopy i aparat fotograficzny, a także wiatrówki, nie zabrali jednak ostatecznie tych przedmiotów. Ponadto oskarżony podał, że ksiądz chciał, aby wezwali karetkę, w związku z tym zdecydowali, że zawiozą go do szpitala, co zrobili, on kierował, a M. K. (1) siedział z tyłu z księdzem, ten ostatni nie był wówczas skrępowany, ale miał taśmę na oczach, jechali przez las, M. K. (1) powiedział do pokrzywdzonego, żeby odliczył do dwudziestu i wszedł do szpitala, powiedzieli też do księdza, że samochód odstawiają na plebani. Wyjaśnił, że następnie wrócili na plebanię, zostawili samochód i poszli do kuchni zrobić sobie jedzenie, po czym podzielili pieniądze po równo. Następnie wyjaśnił, że do drzwi zaczęli podchodzić mieszkańcy wsi, pukali i chodzili dookoła domu, chwilę potem przyjechał radiowóz i widząc to obaj uciekli do lasu, a następnie do W., skąd pojechali do L., gdzie zatrzymali się w zajeździe (...). Wyjaśnił, że za zrabowaną gotówkę kupowali sobie ubrania, jedzenie, byli w S. na imprezie, M. K. (1) kupił sobie telefon marki H., konsolę (...), laptopa H., kabel do telefonu, słuchawki, okulary przeciwsłoneczne, on natomiast kupił sobie spodnie, dwie koszule i buty, ponadto kupili A. (...) za 1.700 zł, ale zepsuł się, w związku z czym zamienili go na F. (...), jeszcze wcześniej on kupił F. (...) za swoje pieniądze, kupili go razem z M. K. (1). Oskarżony wskazał ponadto, że nie widział, aby M. K. (1) przystawiał pistolet do głowy księdza, natomiast mieli paralizator, on go przyniósł, ale ten paralizator nie działał i nie przykładano go do głowy księdza, tylko do ręki, to było przed jego opatrywaniem, straszył księdza, żeby się nie ruszał, chcieli go opatrzyć. Dodał, że nie wie, czym M. K. (1) ogłuszył księdza, nie widział tego, natomiast M. powiedział mu, że najpierw tym swoim kluczem do kół, a później wziął młotek, który leżał na półce, i uderzał aż młotek się złamał, mówił mu, że uderzał wszystkim, co było pod ręką. Oskarżony wskazał także, że początkowo chcieli ukraść

wszystkie rzeczy, które znaleźli, ale później uznali, że nie ma po co, bo mają gotówkę. Dodał, że pistolet kupowali razem w sklepie militarnym w G.. Ponadto oskarżony podkreślił, że nie kopał księdza ani go nie uderzał, przy nim M. K. (1) też go nie kopał ani nie bił, zaś jak M. gadał z księdzem, to on wychodził na górę, aby tego nie słyszeć, ale słyszał z góry, że M. K. (1) krzychał do księdza „gleba, gleba” i w jego ocenie M. używał wtedy pistoletu. Wskazał ponadto, że M. K. (1) szedł do księdza w kominiarce.

W trakcie posiedzenia przed Sądem w przedmiocie rozpoznania wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania (k. 173) oskarżony K. D. (1) oświadczył, że przyznaje się do popełnienia czynu na szkodę Z. Z. (1) tylko częściowo. Wskazał, że był plan, ale wyszło spontanicznie, nie spodziewał się, że w ogóle do czegoś dojdzie. Stwierdził, że idąc do księdza zabrał paralizator, miał też siekiere przy sobie, którą nosił dla bezpieczeństwa, zaś M. K. (1) miał ze sobą pistolet pneumatyczny. Wskazał, że nie uderzył w ogóle księdza, nie kopał go, jedynie na początku skrępował go leciutko taśmą, aby go opatrzyć, gdyż ksiądz miał bardzo silny krwotok z głowy, M. K. (1) go dotkliwie pobił, on natomiast nie bił księdza ani wtedy ani później, do tego raczej mówił M. K. (1), aby nie bił księdza. Wskazał, że jak ksiądz trochę majaczył, to on użył wobec niego paralizatora, ale paralizator nie zadziałał i tylko księdza poparzyło, przyłożył mu paralizator do ręki, do głowy nie przykładał. Wskazał, że M. K. (1) na początku poszedł sam do księdza, zaś on czekał na M., a następnie M. zadzwonił do niego po chwili i powiedział mu, że chyba ksiądz nie żyje, wahał się, ale w końcu tam poszedł. Wskazał, że na końcu okradli księdza, odwieźli go do szpitala, po czym wrócili żeby się napić i najeść. Podkreślił, że to był ich wspólny pomysł, żeby księdza okraść, natomiast nie jest prawdą, że chciał zabić księdza, bo jakby tak było, to by go nie opatrzył, razem opatrywali księdza.

W trakcie kolejnego przesłuchania (k. 808-809), składając wyjaśnienia w zakresie czynów związanych z osobą W. P. (1), oskarżony K. D. (1) podał, że nie przyznaje się do popełnienia zarzuconych mu przestępstw. Stwierdził, że żadnego udziału w tym nie brał i nie nakłaniał M. K. (1) do przestępstwa na szkodę W. P. (1). Wyjaśnił, że było tak, iż M. K. (1) przyszedł do niego w sobotę około godz. 12:00, powiedział, że do kogoś strzelał, i pytał go, czy pomoże mu się ukryć, nie wiedział, że ten strzelał do W. P. (1). Wskazał, że tego samego dnia przyjechała do niego Policja i pytali się go, czy coś wie, bo W. P. (1) powiedział im, że może znać sprawcę, odpowiedział funkcjonariuszom, że nic nie wie na temat strzelania do W., zaś następnego dnia przesłuchali go jako świadka i powiedział wówczas, że nie wie, kto strzelał do W., bo jeszcze wtedy nie wiedział, że to zrobił M. K. (1). Następnie wskazał, że nie wie, czemu ten ostatni strzelał do W. P. (1). Wyjaśnił, że tydzień wcześniej lub więcej opowiadał M. K. (1) o W. P. (2) i mówił mu, że ten W. go kiedyś oszukał. Następnie podał, że W. pytał go o jego znajomych, którzy byli podobni do sprawcy, którego mu opisywał, zaś on pokazywał W. fotografie swoich znajomych z F. i pokrzywdzony rozpoznał wśród nich P. P. (1) jako ewentualnego sprawcę. Dodał, że z W. P. (1) spotkał się raz, ponadto pokrzywdzony dzwonił do niego może 2-3 razy, a może więcej, powiedział W. P. (1), że może spotkać P. P. (1) na K. i podał mu jego przybliżony adres. Oskarżony podkreślił, że nie mówił pokrzywdzonemu, iż P. P. (1) to zrobił, bo nie wiedział, kto to zrobił.

Podczas kolejnego przesłuchania (k. 842-843) oskarżony K. D. (1) odniósł się do kwestii związanych z rzeczami zabezpieczonymi w toku postępowania.

W toku rozprawy przed Sądem w dniu 8 grudnia 2017 r. (k. 1097-1100) oskarżony K. D. (1) oświadczył, że nie przyznaje się do żadnego z zarzucanych mu czynów i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Po odczytaniu jego pierwszych wyjaśnień stwierdził, że składał takie wyjaśnienia pod przymusem Policji i nie podtrzymuje nic z tego, co zostało odczytane, zaś przymus Policji polegał na tym, że dali mu zeznania i musiał je podpisać, obiecali mu, że wyjdzie, jak je podpisze. Dodał, że rozmawiali i częściowo Policja wiedziała od niego, częściowo od M. K. (1), rozmawiali w trakcie przesłuchania, a zeznania zostały podpisane dzień później, przy czym część z tych rzeczy, które zostały zapisane, to są rzeczy, które powiedział Policji, ale ogólnie na razie tego nie podtrzymuje. Podał, że Policji w trakcie przesłuchania powiedział np. gdzie się poruszali, gdzie zostawili samochód, że odwieźli pokrzywdzonego do szpitala. Następnie oskarżony podał, że był wcześniej ministrantem u tego księdza, w związku z czym myślał, że ksiądz znał jego głos. Dodał, że chyba coś mówił pod koniec, ale nie pamięta co, to było jak już wyjechali z tego domu, był tam bez kominiarki, bo nie było żadnego planu napadu. Następnie wyjaśnił, że w sprawie kradzieży samochodu wyszedł taki „spontan”, godził się na kradzież samochodu, chcieli pojeździć sobie tym samochodem, chciał gdzieś go później odstawić na jakiś parking, nie omawiali kwestii, co zamierzają z tym samochodem zrobić, jak już sobie pojeżdżą, wpadli

na ten pomysł, jak przechodzili koło plebani, samochód stał wtedy pusty i odpalony, kierowcy nie było w środku i dopiero w tym momencie wpadli na ten pomysł. Dodał, że w sumie obydwaj wpadli na ten pomysł, ale nie chciał tego robić, stwierdził, że tam nie idzie, a M. K. (1) powiedział, że jednak pójdzie, miał tam pójść i odjechać tym samochodem, wtedy nie było kwestii ogłuszenia księdza, napadu na niego. Wskazał, że widział, iż M. K. (1) miał wtedy przy sobie klucz, miał go do obrony, gdyż miał wielu wrogów i jakiś tydzień wcześniej napadło go parę osób w W. w parku, widział go z tym kluczem w dniach przed zdarzeniem. Dodał, że siekiera była w czarnym plecaku, który należał do M., a jego był brązowy, i została mu przypisana ta siekiera, bo powiedział że miał plecak, ale to nie była jego siekiera, nie nosił jej w ogóle, zaprzeczył, że ta siekiera należała do niego, nie wiedział też, że M. K. (1) miał tę siekierę w plecaku, według jego wiedzy ta siekiera nie została użyta w trakcie tego zajścia.

Po odczytaniu drugich wyjaśnień oskarżony K. D. (1) stwierdził, że nie pamięta, czy składał takie wyjaśnienia, nie może się zatem odnieść do ich treści, czy je podtrzymuje czy nie. Następnie wskazał, że ksiądz miał taką dziurę w głowie, nie wie, od czego ona była, jak przyszedł podczas opatrywania, to zobaczył tę dziurę w głowie księdza, nie pamięta, ile czasu minęło od początku zdarzenia do momentu opatrywania księdza. Stwierdził, że po wejściu sprawdził, czy ksiądz żyje. Podał, że nie pamięta tych wyjaśnień, bo to było wiele miesięcy temu, ale te pierwsze pamięta. Wskazał, że nie wzięli samochodu, który stał przed plebanią, i nie odjechali nim, bo pokrzywdzony został pobity i leżał, nie wie, przez kogo został pobity, bo tego nie widział, jak wchodził, to ksiądz nie był skrępowany, ale nie był przytomny, nie wsiedli do pojazdu, bo jak mieli księdza zostawić. Stwierdził, że opatrywali księdza opatrunkami, które on znalazł u góry na piętze, a M. K. (1) pilnował księdza, czy mu się nie pogarsza, potem zabrali księdza do szpitala samochodem. Następnie wyjaśnił, że pomysł okradzenia księdza pojawił się w sumie na samym końcu, wtedy kiedy wrócili zostawić samochód, przy czym ksiądz sam im powiedział, gdzie ma te pieniądze, zrobił to od razu, nie pytali księdza, gdzie ma pieniądze. Dodał, że opatrywali księdza gazikami i wodą utlenioną, nie pamięta dokładnie, ale na końcu ubrali mu czapkę na bandaż i wtedy udało się zatrzymać krwotok. Oskarżony podkreślił, że nie byli w żadnym konflikcie z tym księdzem, koło plebani przechodzili około godz. 18:30, natomiast ciężko mu opisać, o której godzinie uciekali z plebani, trwało to na pewno więcej niż trzy godziny, po ich powrocie ze szpitala mieszkańcy zaczęli dobijać się do plebani i to było już w nocy, nie zwracał uwagi na zegarek. Następnie oskarżony wskazał, że gdy zobaczył księdza z obrażeniami, to przez chwilę naradzali się z M. K. (1), co dalej robić, bo była panika, ustalili, że trzeba go opatrywać i zawieźć do szpitala, trwało to tak długo, bo się zastanawiali, czy dzwonić po karetkę, także by uniknąć złapania przez Policję. Wskazał, że od momentu, kiedy M. K. (1) tam poszedł, do momentu, kiedy on poszedł do księdza, minęło jakieś 10 minut. Wyjaśnił również, że nie wie, czy w tym czasie te obrażenia u księdza mogły powstać w inny sposób niż ze strony M. K. (1), który tam poszedł. Podtrzymał wcześniejsze wyjaśnienia w zakresie tego, że pozbywali się zakrwawionych ubrań M. K. (1), przy czym ten nie miał tych zakrwawionych ubrań zanim poszedł na plebanię, klucz też był zakrwawiony. W zakresie wyjaśnień złożonych w trakcie trzeciego przesłuchania K. D. (1) podał, że składał takie wyjaśnienia i podtrzymał je.

W toku rozprawy w dniu 9 stycznia 2018 r. (k. 1165) oskarżony K. D. (1) przeprosił pokrzywdzonego Z. Z. (1).

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego K. D. (1) k. 149v.-150v., 173, 808-809, 842-843, (...) -1100, (...)

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu zgromadzony i ujawniony w toku postępowania materiał dowodowy w pełni uzasadnia uznanie, iż oskarżeni M. K. (1) i K. D. (1) dopuścili się popełnienia czynów zabronionych w granicach wszystkich postawionych im zarzutów, przy czym jednak Sąd, mając na uwadze całokształt materiału dowodowego zgromadzonego w toku postępowania, w tym na etapie postępowania sądowego, zmodyfikował opisy w istocie wszystkich czynów przypisanych oskarżonym, tak aby w pełni oddawały one sposób i skutki działania oskarżonych, a jednocześnie zawierały w sobie wszystkie znamiona przypisanych im przestępstw. Modyfikacje te nastąpiły w niektórych przypadkach w sposób nieznaczny (czyny objęte zarzutami z punktów III i V aktu oskarżenia), w innych w zakresie obejmującym większą ilość szczegółów (czyn objęty zarzutem z punktu I aktu oskarżenia), zaś w pozostałych (czyny objęte zarzutami z punktów II i IV aktu oskarżenia) w sposób znaczący, powodujący jednocześnie istotną zmianę

kwalifikacji prawnych tych czynów, co wiązało się z uznaniem przez Sąd, iż opisy tych czynów i ich kwalifikacje prawne przyjęte przez oskarżyciela publicznego nie oddają rzeczywistych zamiarów oskarżonych.

Już w tym miejscu należy zaznaczyć, iż zdaniem Sądu istotne modyfikacje opisów ostatnich dwóch wskazanych wyżej czynów nie skutkowały wyjściem poza granice zarzutów z punktów II i IV aktu oskarżenia, albowiem Sąd w dalszym ciągu odnosił się do tych samych, tożsamyh z objętymi zarzutami sytuacji faktycznych, polegających na dokonaniu napaści na W. P. (1) przez oskarżonego M. K. (1) oraz na nakłanianiu tego ostatniego do dokonania tej napaści przez oskarżonego K. D. (1). Sąd przyjął natomiast, iż w obu przypadkach nieco odmienne od tych wskazanych w zarzutach były zamiary oskarżonych, co musiało skutkować wspomnianymi modyfikacjami zarówno opisów, jak i kwalifikacji prawnych tych czynów.

Do powyższego stanowiska Sąd doszedł po analizie całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Znaczenie dla poczynienia ustaleń faktycznych i w konsekwencji dla rozstrzygnięcia sprawy miały w szczególności zeznania świadków – w zakresie dotyczącym czynu opisanego w punkcie I aktu oskarżenia przede wszystkim pokrzywdzonego Z. Z. (1), a w nieco mniejszym zakresie i w sposób pośredni także świadków A. N., Ł. P. i D. N. (1), w zakresie dotyczącym czynów opisanych w punktach II, III i pośrednio IV aktu oskarżenia przede wszystkim pokrzywdzonego W. P. (1), a po części i pośrednio także D. N. (1) i A. D., zaś w zakresie dotyczącym czynu opisanego w punkcie V aktu oskarżenia ponownie W. P. (1), a także P. P. (2), P. P. (1) i w mniejszym zakresie J. C.. Zeznania wszystkich tych świadków, ze wskazanymi dalej zastrzeżeniami dotyczącymi niektórych z nich, w szczególności Z. Z. (1) oraz Ł. P. i D. N. (1), Sąd uznał za wiarygodne, są one bowiem co do zasady jasne, logiczne, w przypadku świadków przesłuchanych więcej niż raz konsekwentne, korespondują wzajemnie ze sobą oraz z innymi, uznanymi przez Sąd za wiarygodne dowodami. W tym miejscu należy zaznaczyć, iż pojawiające się niekiedy drobne wewnętrzne sprzeczności czy nieścisłości w zeznaniach wymienionych świadków, które nie rzutowały na ogólną ocenę tych dowodów, można zdaniem Sądu usprawiedliwić po pierwsze dynamicznym przebiegiem większości zdarzeń objętych zarzutami z aktu oskarżenia (dotyczy to zwłaszcza zeznań pokrzywdzonego Z. Z. (1)), co mogło świadkom bezpośrednio uczestniczącym w tych sytuacjach nieco utrudniać dokładne spostrzeżenie i zapamiętanie szczegółów zdarzenia, po drugie zaś, w przypadku zeznań świadków składanych na rozprawie, upływem pewnego czasu od opisywanych zdarzeń, co z kolei mogło przyczynić się do zatarcia się pamięci świadków co do szczegółów opisywanych zdarzeń. Ponadto zeznania części świadków mają charakter dowodów typowo pośrednich, albowiem nie uczestniczyli oni w zdarzeniach objętych zarzutami, a w tej sytuacji relacje tych świadków mogą być obciążone pewnymi nieścisłościami lub sprzecznościami z uwagi na wypaczenie przebiegu pewnych zdarzeń przez źródła, z których świadkowie ci uzyskiwali informacje na ich temat, co dotyczy przede wszystkim zeznań świadków Ł. P. i D. N. (1).

Znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy nie miały zeznania świadków P. F. (kościelnego, k. 38-40), R. P. (parafianina, k. 226-227), A. Ż., I. K. i A. K. (pracowników zajazdu (...), odpowiednio k. 103-104, 109-110, 106-107), D. N. (2) (matki A. N., k. 247-251) oraz W. P. (3) (matki P. P. (2), k. 361-362), albowiem świadkowie ci nie podali żadnych istotnych okoliczności mogących mieć znaczenie dla oceny zasadności zarzutów postawionych oskarżonym w niniejszej sprawie. Z kolei świadkowie K. K. (2) (matka M. K. (1)) i M. D. (ojciec K. D. (1)) skorzystali z prawa do odmowy składania zeznań.

Przy dokonywaniu ustaleń faktycznych Sąd wziął również pod uwagę dowody w postaci dokumentów, które w wielu przypadkach miały istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Dowody te mają charakter obiektywny i Sąd uznał je za w pełni wartościowy materiał dowodowy, albowiem ich autentyczność nie budzi wątpliwości i zostały one sporządzone przez upoważnione do tego osoby. Znaczenie poszczególnych dokumentów dla rozstrzygnięcia sprawy zostanie wskazane w dalszej części uzasadnienia. Już w tym miejscu należy jednak zaznaczyć, iż spośród przedmiotowych dowodów szczególnie istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy miały w zakresie czynu objętego zarzutem z punktu I aktu oskarżenia dowody w postaci protokołów oględzin wraz z dokumentacją fotograficzną, dowody związane z zapisem monitoringu z miejsca zdarzenia oraz dowody dotyczące skutków zdarzenia w sferze stanu zdrowia pokrzywdzonego Z. Z. (1) – protokoły oględzin jego ciała, dokumentacja medyczna, opinie sądowno-lekarskie. Z kolei w przypadku czynów objętych zarzutami z punktów II i III aktu oskarżenia dowodami dokumentarnymi o istotnym znaczeniu są protokoły oględzin pojazdu z dokumentacją fotograficzną, opinia biegłego z zakresu wyceny wartości pojazdów oraz ponownie dokumenty dotyczące skutków zdarzenia w sferze stanu zdrowia pokrzywdzonego

W. P. (1) – dokumentacja medyczna i opinia sądowo-lekarska. Sąd dokonując ustaleń faktycznych w zakresie dotyczącym wskazanych czynów miał na uwadze również wnioski innych opinii biegłych, w szczególności z zakresu genetyki sądowej, a także broni i amunicji. Pozostałe dowody dokumentarne ujawnione i przeprowadzone w toku postępowania miały de facto walor pomocniczy przy ustalaniu poszczególnych elementów stanu faktycznego. Ponadto Sąd w kwestiach dotyczących pewnych elementów stanu faktycznego, oceny winy oskarżonych oraz ustalania sądowego wymiaru kar miał na uwadze dowody dokumentarne dotyczące osób oskarżonych, w szczególności opinie sądowo-psychiatryczne i sądowo-psychologiczne, kwestionariusze wywiadów środowiskowych, dane o karalności czy odpis wyroku.

Jeżeli chodzi o dowody z wyjaśnień oskarżonych M. K. (1) i K. D. (1), to w ocenie Sądu wyjaśnienia te należy uznać za jedynie częściowo wiarygodne, przy czym więcej wątpliwości budzi wiarygodność wyjaśnień K. D. (1), jednakże także wyjaśnienia M. K. (1) w pewnych częściach trudno uznać za wiarygodne. Wyjaśnienia obu tych oskarżonych jedynie częściowo korespondują z innymi dowodami – w przypadku M. K. (1) w większym zakresie, w przypadku drugiego z oskarżonych w mniejszym – i w tych częściach Sąd uznał je za wiarygodne. W pewnych kwestiach wyjaśnienia te nie tylko nie współgrają jednak z innymi dowodami, ale również wzajemnie za sobą, nie są również do końca jasne, logiczne i konsekwentne i w tym zakresie budzą one poważne wątpliwości co do ich wiarygodności. W tym miejscu należy dodać, iż oczywistym jest, że oskarżeni mieli interes w podawaniu okoliczności korzystnych dla siebie nawet wówczas, jeżeli nie były one zgodne ze stanem rzeczywistym, i interesem tym była chęć uniknięcia odpowiedzialności karnej za czyny zarzucane im w niniejszej sprawie lub przynajmniej chęć ograniczenia stopnia tej odpowiedzialności poprzez złożenie wyjaśnień przedstawiających siebie w lepszym świetle, mogących prowadzić do poczynienia ustaleń wskazujących na mniejszy stopień ich winy, a także wpływających w korzystny dla nich sposób na kwalifikację prawną czynów objętych oskarżeniem. Okoliczności te rzutowały zdaniem Sądu na treść wyjaśnień oskarżonych, przede wszystkim K. D. (1), które to wyjaśnienia w pewnych częściach, uznanych przez Sąd za niewiarygodne, stanowią przejaw przyjętej przez oskarżonych linii obrony.

Przechodząc do bardziej szczegółowego omówienia dowodów warto rozpocząć od dowodów w postaci zeznań świadków, jak już bowiem wyżej wskazano, zeznania świadków stanowiły istotne dowody dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy i jednocześnie w przeważającym zakresie nie budziły wątpliwości co do ich wiarygodności.

W zakresie dotyczącym czynu objętego zarzutem z punktu I aktu oskarżenia szczególnie istotnym dowodem są **zeznanie pokrzywdzonego Z. Z. (1)**, co wiąże się w szczególności z okolicznością, iż poza pokrzywdzonym oraz oskarżonymi żadne inne osoby nie uczestniczyły w zdarzeniach objętych tym zarzutem, a nawet nie były ich świadkami. Pokrzywdzony kilkakrotnie szczegółowo przedstawił okoliczności zdarzenia polegającego na napadzie rabunkowym na jego osobę, połączonym z pozbawieniem go wolności oraz spowodowaniem u niego poważnych obrażeń ciała. W przeważającym zakresie jego zeznania nie budzą wątpliwości i korespondują z innymi dowodami – zarówno dokumentami, jak i wyjaśnieniami oskarżonych, zwłaszcza M. K. (1). Z. Z. (1) w szczególności konsekwentnie i jednoznacznie wskazywał, że już w początkowej fazie zdarzenia w garażu został wielokrotnie uderzony w głowę, w tym w jego ocenie za pomocą ciężkiego narzędzia, co doprowadziło do jego upadku, oraz był kopany po tułowiu, aż ostatecznie stracił przytomność. Stwierdził też, że następnie został zaciągnięty do spiżarni przy garażu oraz został skrępowany poprzez zaklejenie mu taśmą rąk, nóg, ust, a potem także oczu, zaś napastnicy pytali o pieniądze. Podkreślił natomiast, że od momentu odzyskania przez niego przytomności w spiżarni nie był już bity przez sprawców poza kwestią użycia wobec niego paralizatora i pistoletu. W tej ostatniej kwestii z jego zeznań wynika, że wyższy z napastników przystawiał mu pistolet do głowy oraz groził mu oddaniem strzału w kolano i głowę, przy czym należy zaznaczyć, iż na rozprawie wskazał, że chodziło mu w tym zakresie o oskarżonego M. K. (1), który w rzeczywistości jest niższy od drugiego z oskarżonych. Wprawdzie pokrzywdzony pominął tę kwestię w trakcie pierwszego przesłuchania, jednak następnie potwierdził (co koresponduje z wyjaśnieniami oskarżonego M. K. (1)), iż w zbliżonym momencie do użycia broni nastąpiło użycie wobec niego paralizatora poprzez skierowanie go w jego twarz i porażenie w rękę, którą tę twarz zasłonił. To ostatnie oznacza, iż pokrzywdzony nie mógł mieć wówczas skrępowanych rąk, co współgra z jego twierdzeniami oraz wyjaśnieniami oskarżonych, iż sytuacja ta nastąpiła w momencie, w którym pokrzywdzonemu udało się oswobodzić z więzów w spiżarni i został w takim stanie znaleziony przez oskarżonych zanim ci ponownie go

skrepowali. Z. Z. (1) konsekwentnie wskazywał również, iż w wyniku napadu utracił pieniądze w kwotach wskazanych w zarzucie oraz opony z felgami, które jednak później odzyskał. Opisał także okoliczności ostatecznego udzielenia mu przez oskarżonych pomocy wskazując, że to M. K. (1) zaczął mu pomagać i opatrzył go (współgra to z wyjaśnieniami tego oskarżonego), aż ostatecznie obaj sprawy zawieźli go na jego prośbę do szpitala. Pokrzywdzony na rozprawie przyjął również przeprosiny obu oskarżonych wobec jego osoby, aczkolwiek zaznaczył, iż jego zdaniem oskarżeni muszą ponieść karę za swój czyn.

Nie we wszystkich kwestiach jednak zeznania pokrzywdzonego Z. Z. (1) zasługują na uwzględnienie, nie są bowiem do końca jasne, konsekwentne, jak również nie w pełni korespondują z innymi dowodami, w tym z wyjaśnieniami oskarżonych, także w tym zakresie, w którym zdaniem Sądu trudno tym wyjaśnieniom odmówić wiarygodności. Dotyczy to kilku kwestii przewijających się w zeznaniach pokrzywdzonych, niekiedy naprawdę istotnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Jak już wyżej zasygnalizowano, okoliczność tę można tłumaczyć dynamicznym przebiegiem zdarzenia, zwłaszcza jego początkowej fazy, co przy uwzględnieniu, iż pokrzywdzony już w początkowej fazie zdarzenia został ciężko pobity, na pewien czas stracił przytomność, później przez przeważającą część zdarzenia był skrepowany i pozbawiony wolności, w tym miał zasłonięte oczy, zaś jego stan zdrowia z uwagi na odniesione poważne rany był coraz poważniejszy, z pewnością mogło utrudnić mu pełne postrzeganie dziejących się wokół wydarzeń i zapamiętanie ich szczegółów.

W kwestii wspomnianych okoliczności budzących wątpliwości w zeznaniach Z. Z. (1) przede wszystkim wskazać należy, iż pokrzywdzony już w pierwszych zeznaniach podał, że w początkowej fazie zdarzenia było dwóch napastników będących mężczyznami, zaś na rozprawie doprecyzował, że były go wówczas dwie osoby – jedna go przytrzymywała od tyłu, druga biła w głowę i po żebrach. Twierdzenia takie stoją w sprzeczności z wyjaśnieniami obu oskarżonych, w świetle których w tej fazie zdarzenia, w której pokrzywdzony był bity, uczestniczył tylko oskarżony M. K. (1), zaś K. D. (1) pojawił się na miejscu dopiero po chwili, znajduje to potwierdzenie także w zapisie z monitoringu i to tym dowodom należało zdaniem Sądu dać wiarę w omawianej kwestii. Warto zauważyć, że Z. Z. (1) na rozprawie sam wyraził wątpliwości w tej kwestii wskazując, że nie jest pewien, czy w pierwszej fazie napadu brało udział dwóch napastników i miał jedynie takie odczucia, po chwili jednak ponownie wskazał, że w garażu byli obaj, trzymali go, a M. K. (1) go uderzał. Należy uznać, iż tego rodzaju twierdzenia pokrzywdzonego wynikają zapewne z późniejszego stwierdzenia przez niego, iż w napaści uczestniczą dwaj mężczyźni, co mógł powiązać z tym, że brali oni udział w tej napaści od samego początku, zaś początkowej fazy zdarzenia, zakończonej utratą przez niego przytomności, mógł po prostu dokładnie nie zapamiętać i nie zarejestrować. Ponadto pokrzywdzony na rozprawie wskazał, że nie pamięta, czy ktoś go kopał, zaś złamanie żeber było raczej od uderzeń kluczem, jednakże wcześniejsze zeznania pokrzywdzonego wskazujące na element kopania go, jak również potwierdzenie tej okoliczności przez oskarżonego M. K. (1) zdaniem Sądu przemawiają za ustaleniem tej okoliczności.

Co do późniejszej fazy zdarzenia Z. Z. (1) wskazywał, że pistoletu i paralizatora użył wobec niego ten sam napastnik i był nim, w świetle jego twierdzeń, oskarżony M. K. (1). Skoro jednak obaj oskarżeni w tych wyjaśnieniach, które Sąd uznał za wiarygodne, zgodnie wskazywali, że o ile pistoletu w istocie użył wobec księdza M. K. (1), o tyle paralizatora już oskarżony K. D. (1), to zdaniem Sądu brak jest podstaw do kwestionowania wersji oskarżonych, zaś odmienne twierdzenia pokrzywdzonego raz jeszcze mogły wynikać ze wspomnianych wyżej względów. Ponadto pokrzywdzony wskazał, że użycie paralizatora i pistoletu nastąpiło wtedy, gdy oswobodził się z więzów będąc w spiżarni (koresponduje to z twierdzeniami oskarżonych) i napastnik używający paralizatora kazał mu wtedy nie kombinować, zaś na rozprawie dodał, że ma wrażenie, iż sytuacja ta była w momencie, jak napastnicy zabrali rzeczy, i nastąpiła w celu jego nastraszenia i obezwładnienia w związku z jego oswobodzeniem się. Zdaniem Sądu tak było w istocie, ale jedynie po części, skoro M. K. (1) wprost wskazywał, że było to związane także z chęcią zmuszenia księdza do wyjawienia miejsca ukrycia pieniędzy, a więc miało na celu także skuteczne dokonanie kradzieży w ramach prowadzonego rozboju, przy czym trudno oczekiwać, by pokrzywdzony mógł dobrze orientować się, w którym momencie oskarżeni znaleźli rzeczy, które zamierzali ukraść. Warto dodać, że o ile samo użycie paralizatora z samej swojej istoty miało zapewne na celu przede wszystkim ponowne obezwładnienie wyzwolonego z więzów pokrzywdzonego, o tyle straszenie go bronią

pneumatyczną mogło mieć już jak najbardziej na celu również zmuszenie go do wyjawienia miejsca przechowywania pieniędzy, co zresztą pokrzywdzony z obawy o swoje życie i zdrowia ostatecznie uczynił.

Należy również zauważyć, iż w trakcie okazania tablic poglądowych z wizerunkami obu oskarżonych pokrzywdzony Z. Z. (1) nie rozpoznał żadnego z nich jako sprawcy napaści na jego osobę. Należy jednak mieć na uwadze wspomnianą już okoliczność, iż w trakcie zdarzenia oskarżeni zaklejali pokrzywdzonemu oczy, a także to, że oskarżeni w świetle ich twierdzeń posługując się kapturem, czapką, kominiarką czy szalikiem starali się ukryć swoje twarze i tym samym swoją tożsamość przed napadniętym księdzem, w związku z czym pokrzywdzony mógł mieć znacząco utrudnioną możliwość zapamiętania ich wyglądu. Ostatecznie na rozprawie wskazywał jednak przynajmniej na osobę M. K. (1), zaś w świetle innych dowodów, w tym większości wyjaśnień samych oskarżonych, okoliczność, iż to oni byli sprawcami napadu rabunkowego na Z. Z. (1), nie budzi najmniejszych wątpliwości.

W kwestii zeznań pokrzywdzonego Z. Z. (1) dodać należy, iż poza pieniędzmi i oponami wskazywał on niekiedy, że skradzione zostało także dalsze mienie. Ostatecznie na rozprawie przyznał jednak, że nie wie, czy inne wskazywane przez niego rzeczy zostały skradzione. Co do tej okoliczności należy mieć na uwadze, iż pokrzywdzony początkowo składał zeznania nie zdając sobie do końca sprawy odnośnie tego, co zostało mu skradzione, ponadto w trakcie czynności funkcjonariusze zabezpieczyli także szereg rzeczy ujawnionych podczas tych czynności m. in. w samochodzie pokrzywdzonego, co do których oskarżeni mieli wprawdzie początkowo zamiar dokonania ich kradzieży, ale ostatecznie od tego odstąpili, zaś rzeczy te zostały następnie zwrócone pokrzywdzonemu. Tym można zdaniem Sądu tłumaczyć wspomniane wyżej wątpliwości wynikające z zeznań Z. Z. (1) w omawianej kwestii.

Kwestii związanych z zarzutem postawionym oskarżonym w punkcie I aktu oskarżenia dotyczą także **zeznania świadków Ł. P. i D. N. (1)**. Jak już wyżej zasygnalizowano, zeznania te mają charakter typowych dowodów pośrednich, albowiem obaj ci świadkowie nie uczestniczyli oni w zdarzeniach objętych tym zarzutem i informacje na jego temat (świadek D. N. (1) także na temat zdarzeń dotyczących pokrzywdzonego W. P. (1)) uzyskiwali od samych oskarżonych w trakcie wspólnego pobytu w jednostce penitencjarnej. Wiarygodność relacji obu tych świadków budzi poważne wątpliwości przynajmniej co do ich części, albowiem niektóre z podawanych przez nich okoliczności nie korespondują nie tylko z wyjaśnieniami oskarżonych, ale także z zeznaniami pokrzywdzonego Z. Z. (1), i to także w kwestiach, w których zeznania te nie budziły jakichkolwiek wątpliwości. Ponadto nie można wykluczyć, że niewiarygodność części relacji tych świadków może być spowodowana tym, że nieprawdnie informacje na temat przebiegu zdarzeń podawali im sami oskarżeni – obaj oni mogli z różnych względów koloryzować pewne okoliczności. Warto przy tym zauważyć, że obaj omawiani świadkowie zostali przesłuchani dopiero w końcowej fazie postępowania i to z inicjatywy obrońców oskarżonego K. D. (1), co może budzić dodatkowe wątpliwości co do wiarygodności relacji tych świadków, skoro co do zasady obciążali oni M. K. (1), zaś podawali okoliczności łagodzące w odniesieniu do K. D. (1), w obu kwestiach w sposób nie do końca spójny z innymi dowodami. O ile więc zeznania obu tych świadków potwierdzają pośrednio, że sprawcami napaści na Z. Z. (1) byli oskarżeni M. K. (1) i K. D. (1), o tyle podane przez tych świadków okoliczności tej napaści w dużej mierze nie zasługują na uwzględnienie.

Świadek Ł. P. wskazał, że zna wersje zdarzenia podane przez obu oskarżonych i były one podobne, charakterystyczne jest jednak, że podawane następnie przez niego okoliczności nie współgrają w dużej mierze z innymi dowodami, w tym tymi uznanymi przez Sąd za wiarygodne. Świadek ten stwierdził w szczególności, że to M. K. (1) bił księdza aż ten stracił przytomność, co koresponduje z innymi dowodami, jednakże jego dalsze twierdzenia, iż to również sam M. K. (1), jeszcze przed przyjściem drugiego oskarżonego, skrepował pokrzywdzonego, już nie, podobnie jak stwierdzenie, że K. D. (1) od razu po zobaczeniu stanu księdza był w szoku i chciał go zawieźć do szpitala (gdyby tak było w istocie, nic nie stało na przeszkodzie, by to uczynić, natomiast obaj oskarżeni zamiast tego na kilka godzin pozbawili księdza wolności, a jednocześnie zajęli się czynnościami mającymi na celu dokonanie zaboru mienia z plebani). Ponadto w świetle zeznań omawianego świadka M. K. (1) miał się mu chwalić, że to on wpadł na ten pomysł (co ponownie nie współgra z wyjaśnieniami obu oskarżonych, ponadto należy przypomnieć, że to K. D. (1) znał wcześniej pokrzywdzonego), że chciał pozbyć się księdza (okoliczność taka nie wynika z innych dowodów, w tym z zeznań pokrzywdzonego, w świetle których to M. K. (1) zaczął udzielać mu pomocy), jak również, że to on użył paralizatora (stoi to w sprzeczności z wyjaśnieniami obu oskarżonych). Wreszcie z zeznań omawianego świadka wynika, że księdzu

zostały zabrane pieniądze i koła od samochodu, jednakże K. D. (1) nic z tego nie miał i profity z tego czerpał tylko M. K. (1), co także nie współgra z innymi dowodami, nie tylko wyjaśnieniami oskarżonych, ale także np. zeznaniami świadka A. N..

Podobny, a nawet dalej idący i budzący jeszcze więcej wątpliwości charakter mają zeznania świadka D. N. (1). Wskazał on, powołując się na relację M. K. (1), że ten ostatni chciał na początku pojeździć autem pokrzywdzonego księdza i je ukraść – charakterystyczne jest, że na podobny motyw wskazywał oskarżony K. D. (1), jednakże ustalony przebieg napadów na Z. Z. (1) nie wskazuje, aby taka była motywacja działania oskarżonych, o czym będzie jeszcze dalej mowa. Świadek stwierdził również, że to M. K. (1) bił księdza młotkiem i kluczem (co koresponduje z innymi dowodami), po czym związał go (to zdaniem Sądu nastąpiło już z udziałem K. D. (1)) i dopiero później miał zadzwonić po K. D. (1) nie wiedząc, co dalej zrobić, co nie współgra do końca z innymi dowodami, w tym zapisem monitoringu, w świetle których K. D. (1) kręcił się w okolicy od początku zdarzenia i jedynie na pewien krótki okres oddalił się od niego po rozpoczęciu napadu przez M. K. (1), zaś później szybko wrócił na miejsce zdarzenia i uczestniczył już w dalszych działaniach względem pokrzywdzonego. Potwierdzenia w innych dowodach nie znajduje twierdzenie świadka, iż M. K. (1) chciał spalić księdza, a także, że to K. D. (1) od razu po przyjeździe na miejsce zdarzenia chciał pomóc księdzu, rozwiązał go, opatrzył i zawiózł do szpitala – jak już wskazano, czynności te zapoczątkował M. K. (1), były one przy tym poprzedzone innymi czynnościami wobec pokrzywdzonego, zmierzającymi do dokonania zaboru mienia. Podobnie za niewiarygodne jako sprzeczne z innymi dowodami należy uznać twierdzenia omawianego świadka, iż to M. K. (1) miał wcześniej znać księdza, zaś K. D. (1) nie (było dokładnie odwrotnie, co wynika z wyjaśnień oskarżonych), a także, że to M. K. (1) zabrał pieniądze i nic nie dał drugiemu oskarżonemu.

Świadek D. N. (1) odniósł się w mniejszym zakresie także do kwestii związanych z zarzutami postawionymi oskarżonym w punktach II, III i IV aktu oskarżenia, stwierdzając, iż M. K. (1) opowiadał mu, że strzelał do jakiegoś gościa i chciał mu zabrać auto. Stwierdzenie to należy uznać za wiarygodne, albowiem współgra z innymi dowodami, ale już podanie przez świadka, iż oskarżony ten w trakcie przedmiotowego zdarzenia miał mówić do napadniętego „wysiadaj i oddaj auto” nie znajduje potwierdzenia w żadnym innym dowodzie i jest niewiarygodne. W tej kwestii świadek D. N. (1) stwierdził ponadto, że M. K. (1) nie mówił mu, aby jakiś związek z tym zdarzeniem miał mieć K. D. (1), stwierdzenie to ma jednak charakter ogólny i może wynikać z tego, że M. K. (1) o tym akurat aspekcie tego zdarzenia świadkowi nie opowiadał. Zdaniem Sądu w żaden sposób nie wyklucza to udziału oskarżonego K. D. (1) w popełnieniu czynów na szkodę W. P. (1) w kształcie przyjętym przez Sąd w wyroku.

Pewien związek ze zdarzeniami objętymi zarzutem z punktu I aktu oskarżenia mają również **zeznanie świadka A. N.**, ówczesnej dziewczyny oskarżonego K. D. (1), aczkolwiek miały one drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy w tym zakresie. Świadek ta podała natomiast pewne okoliczności, które w ocenie Sądu pośrednio potwierdzają okoliczność udziału obu oskarżonych w napadzie na Z. Z. (1) w dniach 8 i 9 lutego 2017 r. Świadek ta podała bowiem, że w dniu 9 lutego 2017 r. K. D. (1) powiedział jej, że go i M. K. (1) szuka Policja, aczkolwiek następnie stwierdził, że był to żart. Zeznała również, że w dniu 10 lutego 2017 r. jej chłopak powiedział jej o wynajęciu domku w zajeździe (...) (zdaniem Sądu nastąpiło to za środki pochodzące z kradzieży popełnionej na szkodę Z. Z. (1) – należy zauważyć, że obaj oskarżeni nie mieli wówczas stałych dochodów), zaś w dniu 11 lutego 2017 r. przyjechał do niej świeżo kupionym samochodem marki F. (...). Z relacji świadka wynika, że w kolejnych dniach wydawali pieniądze m. in. na ubrania, prezenty dla niej, K. D. (1) miał przy sobie duży rulon banknotów, z kolei M. K. (1) kupił sobie samochód marki A. (...), zaś gdy pojechali razem do zajazdu (...), tam było dużo pieniędzy, a także pistolet. Świadek opisała dalsze zdarzenia aż do momentu zatrzymania oskarżonych przez Policję, z jej relacji ewidentnie wynika, że w dniach tych oskarżeni dysponowali większą gotówką, aczkolwiek na jej pytania, skąd mają pieniądze, mówili, że z interesów na terenie Niemiec. O ile zacytowane wyżej zeznania omawianego świadka złożone na etapie postępowania przygotowawczego nie budzą żadnych wątpliwości co do ich wiarygodności, o tyle pewne wątpliwości budzą zeznania A. N. złożone na rozprawie, kiedy wskazywała ona, że nic już nie pamięta, w tym wskazała, że nie pamięta, czy oskarżeni mieli wtedy więcej pieniędzy, podczas gdy wcześniej szczegółowo okoliczności te opisywała. Nie można wykluczyć, że taki deklarowany brak pamięci był przejawem niechęci świadka do obciążania oskarżonych, w tym byłego chłopaka, aczkolwiek po odczytaniu poprzednich zeznań świadek wskazała, że wydaje jej się, iż te pieniądze pojawiły się dopiero

w pewnym momencie i oskarżeni nie dysponowali nimi stale. Ponadto z jej relacji wynika, że oskarżeni, w tym K. D. (1), nie mówili jej nic o napadzie na księdza i dowiedziała się o tym później, albowiem było o tym głośno.

W kwestiach związanych z zarzutami objętymi punktami II, III i V, a pośrednio także IV aktu oskarżenia, kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy mają **zeznania świadka W. P. (1)**, pokrzywdzonego dwoma pierwszymi z tych czynów. Świadek ten złożył kilkakrotnie obszernie, szczegółowe zeznania, które jako jasne, logiczne i konsekwentne nie budzą wątpliwości Sądu co do ich wiarygodności.

W szczególności skoncentrował się on na okolicznościach dotyczących napaści na jego osobę dokonanej w dniu 28 stycznia 2017 r., szczegółowo i z sposób korespondujący z dowodami dokumentarnymi oraz z wyjaśnieniami oskarżonego M. K. (1) (poza ostatnimi z nich, złożonymi w końcowej fazie postępowania i ze wskazanych dalej względów niewiarygodnymi) opisując przebieg i skutki tego zdarzenia. Z relacji pokrzywdzonego wynika, że napastnik zatrzymał jego samochód machając jak „na stopa” i gdy rozmawiali przez otwarte okno nagle wyciągnął broń i kilkakrotnie strzelił do niego z bliskiej odległości, oddając 5-6 strzałów z odległości około 1,5 metra, celując w jego głowę. Dodał, że widział wówczas tylko jedną osobę, aczkolwiek w okolicy jest wiele miejsc, w których można się ukryć. Pokrzywdzony wskazał, że ruszył wówczas do przodu, po czym zawrócił i zaczął jechać samochodem za napastnikiem, który uciekał do lasu. Wprawdzie w trakcie pierwszego przesłuchania W. P. (1) z uwagi na dynamikę zdarzenia nie był w stanie stwierdzić, w którym momencie powstało uszkodzenie przedniej szyby jego pojazdu, czy gdy napastnik oddawał pierwsze strzały, czy też gdy później jechał za nim, później zeznał jednak na rozprawie, że nastąpiło to w tej drugiej sytuacji, gdy gonił napastnika i ten odwrócił się i oddał strzał w kierunku samochodu, co koresponduje z wyjaśnieniami oskarżonego M. K. (1). Pokrzywdzony wskazał przy tym, w sposób korespondujący z dowodami dokumentarnymi, na czym polegało uszkodzenie szyby jego pojazdu (odprysk), początkowo wyceniając wysokość szkody na nie mniej niż 500 zł, następnie wskazywał natomiast, że szkody tej nadal nie naprawił i nie jest w stanie jej precyzyjnie wycenić, w związku z czym Sąd określając jej wysokość posiłkował się stosowną opinią biegłego. W. P. (1) nie był natomiast w stanie dookreślić przyczyny działania napastnika wskazując, że ten, poza początkowym pytaniem się o drogę, nie mówił następnie nic, co mogłoby wskazywać na motywy jego działania, co współgra z wersją zdarzenia przedstawioną przez oskarżonego M. K. (1).

W. P. (1) podał także szereg dalszych twierdzeń dotyczących już późniejszych wydarzeń i mających znaczenie dla rozstrzygnięcia w przedmiocie zarówno wskazanych wyżej dwóch zarzutów, jak i zarzutów określonych w punkcie V, a pośrednio także w punkcie IV aktu oskarżenia. W szczególności wskazał, że od początku wiązał dokonany na jego osobę napad z osobą K. D. (1), a to z uwagi na jego potencjalny motyw zemsty związany ze skazaniem za wcześniejszą kradzież pojazdu pokrzywdzonego (vide odpis wyroku k. 801). Z tego względu kontaktował się zarówno osobiście, jak i telefonicznie z K. D. (1), zaś ten wskazał mu na, jak się okazało, mylne tropy, przedstawiając jako potencjalnego sprawcę osobę (...) czy „syna podziemia”, tj. P. P. (1) (pomimo że w ocenie Sądu oskarżony K. D. (1) doskonale wiedział, iż sprawcą napadu na W. P. (1) był M. K. (1), z którym spotkał się chwilę po tym zdarzeniu), w związku z czym pokrzywdzony z tymi ustaleniami poszedł na Policję, co znajduje odzwierciedlenie w jego zeznaniach (vide k. 360v.). Należy zauważyć, że w trakcie czynności okazania osoby P. P. (2) (innej osoby, co do której toczyły się początkowo czynności w sprawie zdarzenia z dnia 28 stycznia 2017 r.) pokrzywdzony nie rozpoznał wymienionego jako sprawcy napaści, jednakże już w trakcie czynności okazania tablicy pogłądowej z wizerunkiem P. P. (1) W. P. (1) wskazał na niego, aczkolwiek nie był pewien swojego rozpoznania. Koresponduje to z wyjaśnieniami oskarżonego M. K. (1), iż przedstawienie pokrzywdzonemu P. P. (1) jako sprawcy czynu nie było przypadkowe i wiązało się z jego podobieństwem do tego oskarżonego, co miało zmylić pokrzywdzonego. Ostatecznie jednak w trakcie okazania osoby M. K. (1) W. P. (1) w sposób kategoryczny rozpoznał go jako sprawcę napaści na jego osobę, co potwierdził na rozprawie. W. P. (1) wskazał ponadto, że pytał też w kwestii sprawcy czynu J. C., co po części znajduje potwierdzenie w zeznaniach tego ostatniego, aczkolwiek ten nic nie ustalił.

W powiązaniu z zeznaniami W. P. (1) pozostają zeznania kolejnych kilku świadków, odnoszące się przede wszystkim do sytuacji objętej zarzutem z punktu V aktu oskarżenia, a pośrednio także do zdarzeń objętych zarzutami z punktów II, III i IV aktu oskarżenia.

Świadek P. P. (2), a więc jedna z osób, wobec której były początkowo prowadzone czynności w kontekście potencjalnego sprawcy czynów popełnionych w dniu 28 stycznia 2017 r. na szkodę W. P. (1), podał szereg okoliczności, w których zaprzeczył swojemu udziałowi w popełnieniu tego czynu, które to twierdzenia należy uznać za wiarygodne. Świadek ten zaznaczył przy tym, że nie zna żadnego z oskarżonych, by na rozprawie stwierdzić jednak, że zna z widzenia M. K. (1). Świadek nie posiadał natomiast wiedzy na temat przyczyn, z których były prowadzone wobec niego czynności przez funkcjonariuszy Policji, w związku z czym jego zeznania nie mają istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, aczkolwiek potwierdził, że czynności takie miały miejsce i był przesłuchiwany przez funkcjonariuszy Policji, jak również jego wizerunek był okazywany pokrzywdzonemu W. P. (1), ponadto funkcjonariusze przeszukiwali jego mieszkanie w poszukiwaniu pistoletu pneumatycznego użytego przez sprawcę. Wszystkie te twierdzenia nie budzą żadnych wątpliwości co do ich wiarygodności. Za wiarygodnością zeznań omawianego świadka przemawia dodatkowo pisemna opinia sądowo-psychologiczna (k. 1354-1356), w której stwierdzono, iż świadek ten intelektualnie funkcjonuje na poziomie normy oraz nie ujawnia dysfunkcji w zakresie Centralnego Układu Nerwowego, prawidłowo zachowana pozostaje zdolność świadka do postrzegania i odtwarzania spostrzeżeń, a także nie ujawnia on skłonności do uzupełniania luk pamięciowych treściami patologicznymi.

Podobny charakter mają **zeznania świadka P. P. (1)**, tj. kolejnej osoby, wobec której funkcjonariusze Policji prowadzili czynności w kontekście ewentualnego udziału w napadzie na W. P. (1) w dniu 28 stycznia 2017 r., przy czym, jak już wyżej zaznaczono, było to spowodowane zeznaniami samego W. P. (1), wywołanymi z kolej mylnym tropem podanym mu przez oskarżonego K. D. (1). Także ten świadek zaprzeczył (w sposób wiarygodny) swojemu udziałowi w takim zdarzeniu, aby znał pokrzywdzonego czy któregoś z oskarżonych, natomiast przyznał, iż na portalu F. miał przez pewien czas nick „syn podziemia”. Opisał on również, że był przesłuchiwany przez Policję, jednakże nie tłumaczono mu, dlaczego został wezwany, ponadto z dowodów dokumentarnych wynika, że dokonano przeszukania jego mieszkania (vide protokół przeszukania mieszkania k. 374-375), zapewne pod kątem ujawnienia broni użytej podczas napadu, ze skutkiem negatywnym. Także w przypadku tego świadka brak jakichkolwiek podstaw do kwestionowania wiarygodności jego zeznań, aczkolwiek nie miały one istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Tym bardziej większego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy nie miały **zeznania świadka J. C.**, którego, jak już wskazano, W. P. (1) prosił o pomoc w ujawnieniu sprawcy napaści na jego osobę. Świadek ten, przesłuchany dopiero po upływie pewnego czasu od opisywanych zdarzeń na rozprawie, potwierdził, że o napadzie dowiedział się od pokrzywdzonego, jednakże nie podał żadnych informacji dotyczących tego, jakie konkretnie informacje przekazał pokrzywdzonemu K. D. (1). Nie pamiętał, czy pokrzywdzony w ogóle prosił go o pomoc w związku z tą sprawą, przyznał, że zna K. D. (1), jednak pokrzywdzony nie mówił mu, że podejrzewa tego ostatniego. Dodał, że mógł rozmawiać na ten temat z K. D. (1), natomiast nie był w stanie podać żadnych szczegółów z tym związanych, nie wiedział również, czy W. P. (1) rozmawiał na temat tego zdarzenia z K. D. (1). W konsekwencji zeznania tego świadka w ocenie Sądu są wiarygodne, jednakże nie zawierają one treści mogącej prowadzić do poczynienia ustaleń faktycznych o istotnym znaczeniu dla rozstrzygnięcia sprawy.

Ostatnim świadkiem przesłuchanym w niniejszej sprawie w zakresie odnoszącym się do zarzutów objętych punktami II i III aktu oskarżenia jest **świadek A. D.**, była dziewczyna oskarżonego M. K. (1), przesłuchana na rozprawie w kontekście zmiany w wyjaśnieniach tego ostatniego w końcowej fazie postępowania, kiedy to podał on, że wycofuje swoje wcześniejsze wyjaśnienia i że nie dopuścił się on popełnienia przestępstw na szkodę W. P. (1), zaś w tym czasie przebywał właśnie ze swoją dziewczyną. A. D. nie potwierdziła takiego alibi oskarżonego, wskazując jedynie ogólnie, że była w związku z tym oskarżonym od dnia 10 stycznia 2017 r. i spotykali się ze sobą kilka razy w tygodniu w W., w tym w soboty (należy zaznaczyć, iż w dniu 28 stycznia 2017 r. była właśnie sobota), aczkolwiek nie wie, czy w każdą, ponadto przeważnie były to spotkania wieczorem lub popołudniu, nie zaś od rana (należy przypomnieć, iż napad na W. P. (1) nastąpił około południa), nie była przy tym w stanie konkretnie wskazać, co robiła w dniu 28 stycznia 2017 r. i czy dzień ten spędziła z oskarżonym, nie posiadała również żadnej wiedzy na temat ewentualnego udziału M. K. (2) w popełnieniu przestępstw. W konsekwencji należy uznać, iż omawiana świadek nie potwierdziła wiarygodności końcowej, zmienionej wersji wydarzeń podawanej przez oskarżonego M. K. (1), w tym jego potencjalnego alibi, zaś

wyjaśnienia te należy uznać w tej części za oczywiście niewiarygodne z innych, wskazanych dalej względów. Z kolei zeznania świadka A. D. są zdaniem Sądu wiarygodne, albowiem nie kolidują z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, są jasne i logiczne. Ich wiarygodność została dodatkowo potwierdzona opinią sądowo-psychologiczną (k. 1352-1353), z której wynika, że świadek intelektualnie funkcjonuje na poziomie normy wiekowej, w procesie odtwarzania nie ujawnia skłonności do konfabulacji w znaczeniu nieświadomego podawania wspomnień rzekomych czy też nieprawdziwych informacji, zaś zdolności świadka do spostrzegania i odtwarzania spostrzeżeń pozostają prawidłowe.

Przechodząc do omówienia dowodów w postaci dokumentów warto wskazać, iż w toku postępowania w niniejszej sprawie uzyskano kilka **opinii biegłych różnych specjalności**, a w szczególności opinie sądowo-psychiatryczne dotyczące oskarżonych M. K. (1) i K. D. (1) (k. 699-702, 703-706) oraz opinie sądowo-psychologiczne dotyczące tych oskarżonych (k. 685-690a, 679-684), opinie sądowo-lekarskie dotyczące obrażeń odniesionych przez pokrzywdzonych i ich skutków, dotyczące zarówno pokrzywdzonego Z. Z. (1) (k. 29-30, 145, 537-539), jak i pokrzywdzonego W. P. (1) (k. 380), opinię biegłego z zakresu wyceny wartości pojazdu (k. 1427-1435), opinię z zakresu genetyki sądowej wraz z protokołem z badań wstępnych (k. 852-886, 254-258), opinię z zakresu badań broni i amunicji (k. 895-897, 900-903) oraz opinię z zakresu badań daktyloskopijnych (k. 785-798), jak również wspomniane już opinie sądowo-psychologiczne dotyczące świadków P. P. (2) (k. 1354-1356) i A. D. (k. 1339-1341). Należy podkreślić, że wszystkie wymienione opinie zostały wydane przez biegłych posiadających wymaganą wiedzę specjalną, kwalifikacje i doświadczenie zawodowe, jak również niezainteresowanych w sposobie rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, co wskazuje, że opinie te mają charakter obiektywny. Opinie te są pełne, jasne w swoich wnioskach, logicznie uzasadnione, żadna ze stron postępowania nie kwestionowała przy tym kwalifikacji poszczególnych biegłych ani ich obiektywizmu. Podobnie należy ocenić dokumenty w postaci kwestionariuszy wywiadów środowiskowych dotyczących oskarżonych M. K. (1) (k. 474-476) i K. D. (1) (k. 479-482).

Wspomniane wyżej opinie sądowo-psychiatryczne i sądowo-psychologiczne dotyczące oskarżonych miały istotne znaczenie dla oceny wypełnienia znamion strony podmiotowej przestępstw przypisanych tym oskarżonym, o czym będzie jeszcze dalej mowa. Z kolei wskazane opinie sądowo-psychologiczne świadków zostały wzięte pod uwagę przy ocenie wiarygodności zeznań tych świadków, co zostało już zaznaczone.

Opinie sądowo-lekarskie dotyczące pokrzywdzonego Z. Z. (1), wydane m. in. na podstawie dokumentacji medycznej dotyczącej tego pokrzywdzonego (k. 497, 502), protokołów oględzin jego osoby (k. 27, 212-214) wraz z dokumentacją fotograficzną z tych czynności (k. 831), posłużyły Sądowi do ustalenia skutków zdarzeń z dnia 8 i 9 lutego 2017 r. w sferze stanu zdrowia tego pokrzywdzonego, przy czym Sąd miał na uwadze przede wszystkim ostatnią, pisemną opinię, albowiem odnosiła się ona do pełnej dokumentacji medycznej i najpełniejszego materiału dowodowego, a tym samym miała charakter pełniejszy od poprzednich opinii ustnych tego samego biegłego. Na podstawie przedmiotowej opinii Sąd ustalił, że na skutek działania oskarżonego M. K. (1) Z. Z. (1) odniósł obrażenia ciała w postaci ciężkiego, wielomiejscowego urazu ciała z okresową utratą przytomności, nieregularnych ognisk stłuczeń tkanek miękkich twarzy z obrzękiem, zasinieniami i otarciami skóry, umiejscowionych w lewej okolicy czołowej, lewej skroni, lewej okolicy podoczarnej i w okolicy prawego policzka, bardzo licznych ognisk stłuczeń owłosionej części głowy różnej wielkości z krwawiącymi ranami tłuczonymi tkanek miękkich w okolicy ciemieniowej, potylicznej oraz skroniowej prawej, stłuczenia nosa z krwawieniem z kanałów nosowych, rozległym podbiegnięciem krwi i złamaniem kości nosowych, licznych podbiegnięć i wybroczyn krwi oraz otarć naskórka na tylnej stronie szyi i w rejonie karku, awulsyjnego złamania wyrostków kolczystych trzonów kręgów szyjnych C5, C6 i C7 z przemieszczeniem oderwanych fragmentów kostnych, a także złamania trzonu kręgu C7, stłuczenia lewej strony klatki piersiowej ze złamaniem żeber – od III do VI po lewej stronie klatki piersiowej oraz rozległą odmą podskórną, niewielkiej odmy podskórnej w prawym polu nadobojczykowym, lewostronnej odmy opłucnowej na całej długości płuca o szerokości do 5 cm z cechami pourazowej niedodmy płuca oraz rozległych zasinień na stronach grzbietowych obu przedramion w okolicy nadgarstków, śródreżcy i palców, z obrzękiem oraz bardzo licznymi otarciami i ogniskowymi ubytkami skóry, w niektórych miejscach dość głębokimi, które to obrażenia ciała skutkowały ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu w postaci

choroby realnie zagrażającej życiu pokrzywdzonego. Wskazać należy, iż wnioski opinii co do rodzaju i charakteru obrażeń pokrzywdzonego korespondują z opisanym przez niego sposobem użycia wobec niego przemocy.

Z kolei na podstawie opinii sądowno-lekarskiej dotyczącej pokrzywdzonego W. P. (1), również uwzględniającej dokumentację medyczną dotyczącą tego pokrzywdzonego (k. 330), Sąd ustalił skutki zdarzenia z dnia 28 stycznia 2017 r. w sferze stanu zdrowia wskazanego pokrzywdzonego, tj. to, iż w trakcie przedmiotowego zdarzenia M. K. (1) spowodował u W. P. (1) obrażenia ciała w postaci rany okolicy skroniowej lewej z ciałem obcym, które skutkowało naruszeniem czynności narządu ciała (powłok ciała) pokrzywdzonego na czas dłuższy niż siedem dni, oraz jednocześnie naraził W. P. (1) na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Ten ostatni wniosek, logicznie uzasadniony w opinii biegłego, jest związany ze sposobem popełnienia przedmiotowego czynu przez oskarżonego M. K. (1) – oddawał on wprawdzie strzały z broni pneumatycznej, jednakże z bardzo bliskiej odległości, dodatkowo celując w głowę pokrzywdzonego, a więc w miejsce, w którym znajdują się organy istotne dla życia, takie jak oczy czy mózg.

Na podstawie opinii biegłego z zakresu wyceny wartości pojazdów Sąd ustalił, wobec braku przedłożenia w tym zakresie przez pokrzywdzonego W. P. (1) jakiegokolwiek dokumentacji, związanego zapewne z nienaprawieniem przez niego do tej pory spowodowanych przez M. K. (1) uszkodzeń samochodu, iż oskarżony ten na skutek swojego działania spowodował uszkodzenie pojazdu pokrzywdzonego skutkujące szkodą w wysokości 2.860,89 zł. Kwestia ta miała istotne znaczenie dla opisu czynu przypisanego oskarżonemu w ramach zarzutu z punktu III aktu oskarżenia, zaś dowód ten był rozpatrywany w połączeniu z dokumentami w postaci protokołu oględzin pojazdu marki T. (...) (k. 333-334) i dokumentacji fotograficznej związanej z tą czynnością (k. 531).

Na podstawie opinii biegłego z zakresu broni i amunicji Sąd ustalił, iż użyta przez oskarżonego M. K. (1) zarówno podczas napadu rabunkowego na Z. Z. (1), jak i podczas napadu na W. P. (1) broń to pistolet pneumatyczny marki T. (...) model (...) SA kal. 4,5 mm, który nie jest bronią palną i jego posiadanie nie wymaga rejestracji, natomiast pistolet ten jest w pełni sprawny i gotowy do strzelania. Warto dodać, co koresponduje z opinią sądowno-lekarską dotyczącą pokrzywdzonego W. P. (1), iż także w tej opinii wskazano, iż broń typu pneumatycznego używana z bliskiej odległości (do 5 metrów, w stosunku do W. P. (1) została użyta z odległości znacznie bliższej) może być groźna dla zdrowia człowieka, zaś trafienie w tkankę miękką człowieka powoduje wdarcie się pocisku na 5-7 mm w głąb tkanki, jeszcze bardziej niebezpieczne dla zdrowia jest trafienie w miejsce najbardziej wrażliwe – np. w oko. Ponadto na podstawie przedmiotowej opinii Sąd ustalił, że paralizator użyty podczas napadu na Z. Z. (1) jest paralizatorem typu tradycyjnego, tj. wymagającego kontaktu z ciałem przeciwnika, stanowi on broń w rozumieniu art. 4 ust. 1 pkt 4c ustawy o broni i amunicji, posiadanie go nie wymaga jednak pozwolenia, zaś paralizator ten jest w pełni sprawny technicznie i gotowy do użycia. Ten ostatni wniosek opinii podważa niektóre twierdzenia oskarżonych, iż paralizator ten podczas napadu na księdza nie był w pełni sprawny, natomiast koresponduje z zeznaniami pokrzywdzonego Z. Z. (1), który wskazał, iż został ugodzony tym paralizatorem w rękę, którą zasłaniał twarz.

Wspomniana wyżej opinia z zakresu genetyki sądowej wraz z protokołem z badań wstępnych w tym przedmiocie miała dodatkowe znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, potwierdzając, iż to oskarżeni M. K. (1) i K. D. (1) dokonali napaści na księdza Z. Z. (1) na terenie plebani, albowiem na pewnych przedmiotach ujawnionych na terenie plebani czy też później w trakcie czynności prowadzonych po zatrzymaniu oskarżonych stwierdzono następnie ślady DNA (niekiedy mieszaniny) zawierające cechy obecne w profilu DNA oskarżonych, zwłaszcza M. K. (1). W tej ostatniej kwestii podkreślenia wymaga, że cechy obecne w profilu DNA M. K. (1) stwierdzono m. in. w śladach zabezpieczonych na taśmie klejącej, którą skrupowano pokrzywdzonego, na pistolecie czy na sznurku paralizatora (to ostatnie nie wyklucza zdaniem Sądu użycia wcześniej tego paralizatora przez oskarżonego K. D. (1), na co wskazywali obaj oskarżeni, może natomiast oznaczać, iż później, przed datą zatrzymania, kontakt z tym przedmiotem miał także M. K. (1)).

Z kolei opinia z zakresu badań daktyloskopijnych nie zawiera wniosków, które mogłyby w istotny sposób wpłynąć na ocenę zasadności zarzutów postawionych oskarżonym, a w efekcie nie miała większego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Wynika to z okoliczności, iż na zabezpieczonych przedmiotach, związanych głównie ze zdarzeniem objętym

zarzutem z punktu I aktu oskarżenia, ale nie tylko, ujawniono wprawdzie ślady daktyloskopijne, ale z uwagi na ich charakter nie kwalifikowały się one do dalszych badań identyfikacyjnych.

Wątpliwości Sądu nie budziła również autentyczność i wiarygodność zaliczonych w poczet materiału dowodowego **pozostałych dokumentów**, których waga i znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy były zróżnicowane. Dokumenty te zostały sporządzone we właściwej formie przez upoważnione do tego osoby, w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami, prawdziwość danych w nich zawartych nie była kwestionowana przez strony, a Sąd nie dopatrzył się podstaw, aby uczynić to z urzędu.

W zakresie dotyczącym czynu objętego zarzutem z punktu I aktu oskarżenia za szczególnie istotne, poza dokumentami już wyżej wskazanymi, należy uznać dokumenty związane z zabezpieczonym zapisem monitoringu z miejsca zdarzenia, tj. protokół zatrzymania rzeczy wraz z płytą CD z monitoringiem (k. 46-48), notatka urzędowa z przeglądu monitoringu (k. 43-44) i wreszcie protokół odtworzenia zapisu monitoringu na rozprawie (k. 1451-1452). W ocenie Sądu sekwencja wydarzeń zobrazowana na przedmiotowym nagraniu współgra z wyjaśnieniami oskarżonego M. K. (1) i tymi wyjaśnieniami oskarżonego K. D. (1), które Sąd uznał za wiarygodne, przy czym należy zaznaczyć, iż monitoring nie obejmuje samego miejsca napadu na księdza, a jedynie poblize plebani, w tym wjazdu do garażu, pozwalając jedynie na stwierdzenie, w jakiej sekwencji i w jakim czasie oskarżeni znaleźli się na miejscu zdarzenia oraz następnie wchodzili na teren garażu. Zapis ten potwierdza w szczególności, że w początkowej fazie zdarzenia do garażu udał się jedynie oskarżony M. K. (1), który w tym czasie w świetle innych dowodów musiał zaatakować pokrzywdzonego, a dopiero potem w miejsce to udał się oskarżony K. D. (1), który wcześniej znajdował się w bliskiej odległości od miejsca zdarzenia, następnie jednak na pewien czas się z tego miejsca oddalił. Sąd wziął również pod uwagę dowody w postaci protokołów oględzin miejsca – budynku plebani oraz terenu posesji wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 54-59, 60-65, 305, 310, 946, warto zauważyć, że podczas oględzin ujawniono m. in. młotek ze złamanym trzonkiem, co potwierdza okoliczność podawaną przez oskarżonego M. K. (1) i jednocześnie wskazuje, że jak dużą siłą zadawał on pokrzywdzonemu ciosy przedmiotowym młotkiem), protokołu oględzin miejsca – ujawnienia taśmy przed szpitalem z dokumentacją fotograficzną (k. 26, 263, dowody te potwierdzają, iż pokrzywdzony został ostatecznie uwolniony z więzów spowodowanych taśmą klejącą dopiero pod szpitalem w P., albowiem miał wówczas zaklejone oczy), protokołu oględzin miejsca ujawnienia klucza nasadowego z dokumentacją fotograficzną (k. 224-225, 229, 269, potwierdzają one wyjaśnienia oskarżonego M. K. (1), iż klucz ten wypadł mu w początkowej fazie zdarzenia po uderzeniu nim księdza obok garażu) oraz protokołu zatrzymania rzeczy – klucza nasadowego (k. 221-223), protokołu oględzin rzeczy ujawnionych w samochodzie marki B. (k. 66-69, znajduje w nim potwierdzenie, iż oskarżeni w samochodzie tym wstępnie odkładali rzeczy, które chcieli ukraść, z czego ostatecznie zrezygnowali) oraz protokołu zatrzymania rzeczy – odzieży i telefonu pokrzywdzonego (k. 23-25). Dowód w postaci pisma oskarżonego M. K. (1) do pokrzywdzonego Z. Z. (1) (k. 202) potwierdza, iż oskarżony ten jeszcze na etapie postępowania przygotowawczego przeprosił pokrzywdzonego.

W przypadku dokumentów dotyczących zdarzeń objętych pozostałymi zarzutami zawartymi w akcie oskarżenia, poza dokumentami już wyżej opisanymi, wskazać należy na protokół oględzin miejsca z dokumentacją fotograficzną (k. 337-338, 525, dotyczy on zdarzeń objętych zarzutami z punktów II i III aktu oskarżenia) oraz protokół przesłuchania K. D. (1) w charakterze świadka z dnia 30.01.2017 r. w sprawie dotyczącej napaści na W. P. (1) (k. 349). Ten ostatni dowód nie jest oczywiście traktowany w niniejszej sprawie jako dowód w postaci zeznań, albowiem w tym zakresie istnieje zakaz dowodowy, a jedynie jako dowód dokumentarny, potwierdzający, iż K. D. (1) złożył w tym postępowaniu zeznania w charakterze świadka. Warto dodać, że nie podał on wówczas żadnych okoliczności mogących wskazywać na sprawcę napaści na W. P. (1), w tym innych od M. K. (1), w związku z czym Sąd zasadność zarzutu postawionego K. D. (1) w punkcie V aktu oskarżenia opierał na innych dowodach.

Pozostałe dowody dokumentarne dotyczą przede wszystkim przebiegu i rezultatu czynności podjętych wobec oskarżonych począwszy od dnia 15 lutego 2017 r., kiedy doszło do ich zatrzymania, przy czym kilku z nich należy przypisać pewną wagę dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. W szczególności wskazać należy na protokół przeszukania domku letniskowego (k. 87-95), w trakcie której to czynności w pomieszczeniach wynajmowanych przez oskarżonych ujawniono m. in. opony od samochodu marki B. skradzione wcześniej Z. Z. (2). Z kolei z protokołu oględzin pojazdu

marki F. (...) z dokumentacją fotograficzną (k. 99-102, 296) wynika, iż w samochodzie tym, kupionym wcześniej przez oskarżonego M. K. (1), ujawniono pistolet pneumatyczny, który w świetle wyjaśnień tego oskarżonego został wcześniej przez niego użyty w czasie napadów na Z. Z. (1) i W. P. (1). Natomiast z protokołu oględzin saszetki z dokumentacją fotograficzną (k. 140-142) wynika, że ujawniono w niej paralizator należący do K. D. (1), użyty wcześniej przez niego w czasie napadu na Z. Z. (1). Dalsze dowody w postaci protokołu zatrzymania osoby M. K. (1) (k. 85), protokołu zatrzymania osoby K. D. (1) (k. 83), protokołu oględzin miejsca (k. 96-97) i protokołu zatrzymania rzeczy – odzieży M. K. (1) (k. 112-116) dokumentują przebieg i rezultaty pozostałych czynności przeprowadzonych wobec oskarżonych i mają drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

Przechodząc do omówienia dowodów z wyjaśnień oskarżonych Sąd w pierwszej kolejności odniesie się do dowodu z obszernych **wyjaśnień oskarżonego M. K. (1)**, które były jedną z podstaw (a czasami nawet jedyną podstawą) poczynienia wielu ustaleń faktycznych o istotnym znaczeniu dla rozstrzygnięcia sprawy, budziły przy tym mniej wątpliwości co do ich wiarygodności niż wyjaśnienia drugiego z oskarżonych, co nie oznacza jednak, że Sąd uznał je za w całości wiarygodne.

W kwestiach związanych z zarzutem postawionym mu w punkcie I aktu oskarżenia M. K. (1) konsekwentnie przyznawał się do popełnienia przedmiotowego czynu, za każdym razem zaznaczając, że nie zgadza się z tym, aby ksiądz bo jego związaniu był nadal bity, co znajduje potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonego z zastrzeżeniem że później nastąpiło jeszcze użycie wobec pokrzywdzonego paralizatora i pistoletu, co oskarżony M. K. (1) również przyznał. Opis szczegółów przedmiotowego zdarzenia przez omawianego oskarżonego co do zasady koresponduje przy tym z zeznaniami pokrzywdzonego z zastrzeżeniami przedstawionymi już przy okazji omówienia tych ostatnich. Ponadto M. K. (1) wielokrotnie podkreślał, że był przeciwny pewnym planom i działaniom K. D. (1), jak również na różne sposoby pomagał księdzu w trakcie zdarzenia, i twierdzenia te należy w wielu przypadkach uznać za podkoloryzowane, niewspółgrające z innymi dowodami i niewiarygodne, mające przedstawić go w lepszym świetle i obciążyć drugiego z oskarżonych (charakterystyczne jest, że podobna tendencja występuje w wyjaśnieniach K. D. (1)), aczkolwiek należy zaznaczyć, iż twierdzenia te z reguły dotyczą okoliczności o drugorzędnym znaczeniu, natomiast oskarżony nie kwestionował podejmowania przez siebie szeregu istotnych działań przeciwko pokrzywdzonemu.

Z wyjaśnień M. K. (1) wynika, że pomysł napaści rabunkowej na księdza powstał z inicjatywy K. D. (1), co jest logiczne w świetle wcześniejszej znajomości tego ostatniego z pokrzywdzonym i jego wiedzy, że pokrzywdzony jest osobą mogącą posiadać większy majątek. Warto zaznaczyć, że podobna sytuacja zaistniała w przypadku pokrzywdzonego W. P. (1), zaś M. K. (1) na rozprawie podkreślił, że plan ten pojawił się po tym, jak nie udało się obrabowanie W. P. (1). W trakcie drugiego przesłuchania M. K. (1) wskazał ponadto, że K. D. (1) miał plan zabić księdza, jednakże okoliczności tej omawiany oskarżony nie potwierdzał w innych wyjaśnieniach (aczkolwiek na rozprawie wskazywał, że już w trakcie napadu K. D. (1) miał pomysł pozbycia się księdza), przede wszystkim nie znajduje ona również potwierdzenia w innych dowodach i ustalonym na podstawie tych dowodów przebiegu omawianego zdarzenia.

Oskarżony nie kwestionował, iż na skutek próśb K. D. (1) to on dokonał samodzielnie pierwszej fazy napaści na księdza, w trakcie której pod garażem i w samym garażu uderzył w głowę księdza posiadany klucz do kół (oskarżony wskazywał, że było jedno takie uderzenie, jednak w świetle zeznań pokrzywdzonego i liczby jego obrażeń głowy z pewnością było ich więcej), który mu następnie wypadł i którego już nie znalazł (współgra to z opisanymi wyżej dowodami dokumentarnymi), przewrócił księdza i kopał go w okolice żeber, wrzucił księdza do garażu i w tym momencie spadła na niego półka z narzędziami (tę akurat okoliczność trudno zweryfikować, warto jednak zauważyć, że w świetle całokształtu wyjaśnień M. K. (1) nie kwestionuje on, iż obrażenia księdza, zwłaszcza jego głowy, były wynikiem zadawanych przez niego uderzeń, nie zaś uderzenia przedmiotową półką), po czym uderzał w głowę młotkiem, który leżał na półce (jak już wskazano, młotek taki, i to ze złamanym trzonkiem, został ujawniony na miejscu zdarzenia).

M. K. (1) wyjaśnił, że dopiero następnie na miejscu pojawił się K. D. (1), po którego zadzwonił, po czym ksiądz został skrepowany i przeciągnięty do spiżarni. Z jego opisu, korespondującego z wyjaśnieniami drugiego z oskarżonych, wynika, że następnie wywieźli oni do lasu zakrwawione przedmioty, po czym po powrocie okazało się, iż ksiądz

się wyswobodził z więzów i wówczas doszło do użycia wobec księdza paralizatora przez K. D. (1) (ten ostatni początkowo to potwierdzał), przy czym w świetle opinii biegłego z zakresu badania broni i amunicji nie zasługują na uwzględnienie twierdzenia oskarżonego, iż paralizator ten niespecjalnie działał, jak również do zagrożenia przez M. K. (1) pokrzywdzonemu pistoletem pneumatycznym, a następnie do jego ponownego skrzepowania. Wprawdzie na rozprawie M. K. (1) podał odmiennie, że w trakcie tego zdarzenia miał on ze sobą pistolet pneumatyczny, ale nie był on używany wobec księdza, jednak to ostatnie twierdzenie w świetle wcześniejszych wyjaśnień oskarżonego oraz współgrających z nimi zeznań pokrzywdzonego należy uznać za niewiarygodne. Omawiany oskarżony podkreślał przy tym, że użycie tych przedmiotów miało na celu nie tylko ponowne obezwładnienie księdza, ale także do skłonienia go do ujawnienia miejsca przechowywania pieniędzy i dopiero potem wskazał im on to miejsce, zaś K. D. (1) znalazł tam pieniądze, co oznacza, iż wbrew niektórym twierdzeniom pokrzywdzonego działania te wiązały się nie tylko z jego pozbawieniem wolności, ale także z kontynuowaniem działań mających na celu dokonanie rozboju. M. K. (1) wskazywał również, że to on na prośbę księdza zaczął mu w pewnym momencie pomagać, w tym go opatrzył, co ostatecznie zakończyło się zawiezieniem pokrzywdzonego do szpitala, i te jego twierdzenia także znajdują potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonego. Z jego relacji wynika również, że z plebani wzięli tylko pieniądze i opony z felgami, inne rzeczy również planowali wziąć, ale od tego odstąpili uznając, że pieniądze im wystarczą (opony zostały już wcześniej wywiezione przez K. D. (1), co ten przyznał). Oskarżony dodał, że pieniądze zostały przez nich podzielone po równo po powrocie na plebanię, opisał on również późniejsze wydawanie ich aż do momentu zatrzymania obu oskarżonych.

Warto zauważyć, że oskarżony M. K. (1) cofając na rozprawie w dniu 6 kwietnia 2018 r. swoje wcześniejsze wyjaśnienia w całości de facto nie cofnął ich w zakresie dotyczącym zdarzenia opisanego w punkcie I aktu oskarżenia, w dalszym ciągu przyznając się do popełnienia przedmiotowego czynu.

Nieco mniej jasne i konsekwentne są wyjaśnienia oskarżonego M. K. (1) w zakresie dotyczącym pozostałych zarzutów z aktu oskarżenia, związanych z osobą pokrzywdzonego W. P. (1). Omawiany oskarżony przez większą część postępowania konsekwentnie przyznawał się do popełnienia czynów zarzucanych mu w punktach II i III aktu oskarżenia, podając jednocześnie okoliczności wskazujące na popełnienie przez K. D. (1) przestępstwa w ramach zarzutu postawionego mu w punkcie IV aktu oskarżenia, jak również w pewnym zakresie okoliczności obciążające drugiego z oskarżonych w zakresie dotyczącym czynu objętego zarzutem z punktu V aktu oskarżenia. W tym miejscu należy zaznaczyć, iż zdaniem Sądu trudno przyjąć, aby obciążając w tych kwestiach w pewnym zakresie drugiego z oskarżonych M. K. (1) pomawiał go np. w celu zmniejszenia swojego zakresu odpowiedzialności, skoro jednocześnie przyznawał okoliczności obciążające samego siebie, w tym takie, które nie były objęte zarzutami postawionymi mu w punktach II i III aktu oskarżenia.

M. K. (1) wskazywał, iż to K. D. (1) zaplanował napaść na W. P. (1), aczkolwiek jego twierdzenia w tym zakresie nie było do końca konsekwentne. Początkowo wskazał bowiem, że K. D. (1) zaplanował, aby wziąć pieniądze z konta W. P. (1) oraz jego wszystkie samochody, a także zabić jego żonę i trójkę dzieci, po czym wszystko spalić i wyjechać, które to okoliczności, poza samą kwestią zaboru mienia, nie znajdują potwierdzenia w żadnych innych dowodach, albowiem dowody te nie wskazują na podjęcie jakichkolwiek dalszych czynności w tym kierunku w stosunku do tych, jakie M. K. (1) podjął w dniu 28 stycznia 2017 r. Na rozprawie oskarżony podał już nieco odmiennie i w sposób bardziej korespondujący z innymi dowodami, że plan obejmował kradzież samochodu bądź samochodów pokrzywdzonego, co już koresponduje z podjętymi przez oskarżonego działaniami, które w istocie mogły prowadzić do dokonania zaboru samochodu, którym poruszał się W. P. (1). Wprawdzie po odczytaniu poprzednich wyjaśnień ponownie zaczął wskazywać, że plan zakładał związanie pokrzywdzonego razem z jego rodziną czy też osobami przebywającymi akurat w domu i kradzież rzeczy cennych i pieniędzy, a także pozbycie się tych osób poprzez wrzucenie ich do wykopanego wcześniej dołu i zasypanie ich wapnem. Z drugiej jednak strony oskarżony sam przyznał, że nie zostały podjęte jakiegokolwiek działania mające na celu realizację tak oznaczonego planu, nie posiadali do tego narzędzi poza pistoletem, on tego nie chciał realizować i zgodził się jedynie na kradzież samochodów i w tym zakresie przystąpił to realizacji planu. Podkreślić należy przy tym, że podobnie jak w przypadku pokrzywdzonego Z. Z. (1) pokrzywdzony W. P. (1) był osobą znaną wcześniej oskarżonemu K. D. (1) (drugiemu z oskarżonych już nie) i ten ostatni wiedział, że pokrzywdzony jest osobą majątną. Dodatkowo po jego stronie istniał potencjalny motyw zemsty na W. P. (1) w związku

ze wcześniejszym skazaniem za kradzież samochodu pokrzywdzonego, na co logicznie wskazał M. K. (1) na rozprawie. Okoliczności te czynią logicznymi twierdzenia M. K. (1), iż plan napaści na W. P. (1) powstał w głowie oskarżonego K. D. (1) i ten nakłaniał go do popełnienia tego czynu, samego nie chcąc do popełnić z uwagi na obawę rozpoznania go przez znajomego go przecież pokrzywdzonego.

Z kolei deklarowany przez oskarżonego M. K. (1) od początku (już na etapie planu) rabunkowy charakter napaści na W. P. (1), który nie wynika przecież z treści zarzutów objętych punktami II i IV aktu oskarżenia i który po przyjęciu go przez Sąd doprowadził do znaczącej modyfikacji opisów tych czynów i ich kwalifikacji prawnych, jaki się jako logiczny. Należy bowiem mieć na uwadze, że w innym przypadku trudno byłoby ustalić, jaki dokładnie miały być cel działania M. K. (1) w dniu 28 stycznia 2017 r. i jaką korzyść miały on osiągnąć z tytułu napaści na pokrzywdzonego – o ile K. D. (1) mógł kierować również wspomniany wyżej motyw zemsty, to w przypadku M. K. (1) okoliczność taka nie występowała, natomiast wprost wskazywał on, że chciał jak najszybciej zdobyć pieniądze. W tej sytuacji zdaniem Sądu brak podstaw do kwestionowania wiarygodności wyjaśnień omawianego oskarżonego w tym przedmiocie. Nie zmienia tego nawet okoliczność, że na rabunkowy charakter napaści nie wskazują zeznania pokrzywdzonego W. P. (1) – zdaniem Sądu mogło to wynikać z przebiegu zdarzenia, które nie poszło po myśli M. K. (1) i podjął on po chwili ucieczkę z miejsca zdarzenia, a tym samym nie zdążył nawet przedstawić w jakikolwiek sposób pokrzywdzonemu celu swojego działania. Dodać należy, że z zeznań pokrzywdzonego nie wynika przy tym żadna inna potencjalna motywacja napastnika, która de facto była dla W. P. (1) zagadką.

Opisując samą napad na W. P. (1) oskarżony M. K. (1) aż do zmiany wyjaśnień w końcowej fazie postępowania czynił to w sposób konsekwentny i współgrający z zeznaniami pokrzywdzonego, a przez to wiarygodny. Z jego wyjaśnień wynika, że zatrzymał samochód pokrzywdzonego na stopa, podszedł do niego od strony kierowcy i zaczął pytać pokrzywdzonego o drogę, a gdy ten odwrócił się i spojrzał na tylne siedzenie wyjął broń pneumatyczną, zrobił krok w tył i zaczął do niego strzelać celując w twarz pokrzywdzonego, nie w tym czasie nie mówił. Na rozprawie M. K. (1) podał odmiennie, że celował w tułów pokrzywdzonego, jednak twierdzenie to należy uznać za niewiarygodne i stanowiące linię obrony oskarżonego, albowiem jest ono sprzeczne z jego wcześniejszymi twierdzeniami, z zeznaniami pokrzywdzonego, z dowodami dokumentarnymi (wynika z nich, że pokrzywdzony został trafiony w okolice skroni), jak również nielogiczne – trudno przyjąć, by przez uchylone okno pojazdu oskarżony mógł celować w tułów pokrzywdzonego, znajdujący się w większości za drzwiami pojazdu. Po odczytaniu poprzednich zeznań oskarżony częściowo wycofał się zresztą z tego twierdzenia wskazując, że trudno jest mu stwierdzić, w jaką część ciała pokrzywdzonego celował. Oskarżony opisał ponadto, że następnie pokrzywdzony otworzył drzwi do samochodu i odepchnął go nimi, po czym ruszył do przodu, po przejechaniu pewnego odcinka zawrócił auto i zaczął jechać w jego kierunku, a wtedy on oddał dwa strzały w przednią szybę auta i uciekł z miejsca zdarzenia do lasu. Wprawdzie oskarżony wskazywał przy tym, że pokrzywdzony próbował go przejechać, ale w ocenie Sądu twierdzenie takie mogło być po pierwsze subiektywnym odczuciem oskarżonego w odniesieniu do goniącego go samochodu pokrzywdzonego, a po drugie może stanowić przejaw linii obrony mającej usprawiedliwiać oddanie przez niego strzałów w kierunku pojazdu. Warto zauważyć, że skoro oskarżonemu udało się uciec nawet pomimo oddania tych strzałów, co musiało się przecież wiązać z zatrzymaniem się, odwróceniem i utratą cennych sekund, to zapewne tym bardziej udałoby się to bez podejmowania tego działania, co potwierdza, iż strzelając na tym etapie zdarzenia w kierunku pojazdu oskarżony ponownie celowo godził w dobra prawne pokrzywdzonego, w tym w jego mienie w postaci samochodu. Dodać należy, iż może budzić wątpliwości, w jaki dokładnie sposób, wobec ustalonego sposobu działania, M. K. (1) zamierzał doprowadzić do kradzieży pojazdu pokrzywdzonego, skoro np. nie wyraził on wobec pokrzywdzonego chęci zaboru pojazdu, a na rozprawie sam przyznał, że po przemyśleniu uważa, iż śrutowym pistoletem pneumatycznym ciężko jest wyrządzić jakąkolwiek szkodę. Oskarżony wskazał jednak, że miał nadzieję, że po oddaniu tych kilku strzałów pokrzywdzony odpuści i się podda, zaś on wtedy weźmie samochód i nim ucieknie. Plan ten można uznać za specyficzny, jednakże nie niemożliwy do realizacji, która jednak nie nastąpiła z uwagi na postawę pokrzywdzonego.

Ponadto z wyjaśnień M. K. (1) wynika, że K. D. (1) znajdował się nieopodal, także uciekł i wkrótce po zdarzeniu się spotkali, w związku z czym drugi z oskarżonych niewątpliwie zaraz po omawianym zdarzeniu musiał zdawać sobie sprawę, że ono nastąpiło i że napastnikiem był w nim M. K. (1). Oskarżony podał również okoliczności mające wpływ

na ocenę zasadności zarzutu postawionego K. D. (1) w punkcie V aktu oskarżenia wskazując w sposób korespondujący z zeznaniami W. P. (1), że jeszcze tego samego dnia W. P. (1) zadzwonił do K. D. (1), zaś ten fałszywie zarzekał się, że nie miał z tym zdarzeniem nic wspólnego, i dawał później pokrzywdzonemu mylne tropy, m. in. trop na P. P. (1), który jest podobny z twarzy do oskarżonego i mieli taki plan, żeby go podstawić jako sprawcę, aby pokrzywdzony się z nim rozliczył.

Z niewiarygodne w całości należy natomiast uznać zmienione na rozprawie w dniu 6 kwietnia 2018 r. wyjaśnienia oskarżonego M. K. (1), w których cofnął on w całości swoje wcześniejsze wyjaśnienia dotyczące omawianych zarzutów i zamiast tego stwierdził, że nie przyznaje się w ogóle do popełnienia tych czynów, nie zrobił tego i tamtego dnia był u swojej dziewczyny A. D.. Jak już wcześniej wskazano, ta ostatnia nie potwierdziła alibi oskarżonego. Omawiane zmienione wyjaśnienia są niewiarygodne przede wszystkim jednak dlatego, że stoją w oczywistej sprzeczności z wcześniejszymi, obszernymi i szczegółowymi wyjaśnieniami M. K. (1) (nie sposób stwierdzić, skąd oskarżony ten miałby znać wszystkie podane wówczas przez siebie okoliczności zdarzenia, gdyby rzeczywiście nie brał w nim udziału), a także z zeznaniami pokrzywdzonego W. P. (1), który m. in. kategorycznie rozpoznał M. K. (1) jako sprawcę napaści na jego osobę. Lakoniczne i niejasne są przy tym tłumaczenia oskarżonego, że wcześniejsze przyznanie się do winy w tym zakresie było związane z okrucieństwem Policji wobec niego, straszeniem go i obiecywaniem, że jeżeli się przyzna, to dostanie wyrok w zawieszeniu. Tłumaczenie takie, podane dopiero na końcowym etapie postępowania, należy uznać za naiwny przejaw przyjętej na tym etapie postępowania linii obrony, nie zawiera ono przy tym żadnych szczegółów rzekomego okrutnego działania funkcjonariuszy Policji.

Przechodząc do omówienia **wyjaśnień oskarżonego K. D. (1)** wskazać należy, iż z jednej strony nie były one aż tak obszerne jak wyjaśnienia M. K. (1), z drugiej jednak budzą one wątpliwości co do ich wiarygodności w znacznie szerszym zakresie niż wyjaśnienia współoskarżonego, albowiem w jeszcze większym stopniu nie współgrają z innymi dowodami, są też często nielogiczne, niejasne i niekonsekwentne.

Omawiany oskarżony obszernie wyjaśnienia złożył jedynie w zakresie czynu zarzucanego mu w punkcie I aktu oskarżenia. Odnośnie tego zarzutu oskarżony oświadczał, iż nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa, z drugiej jednak strony wskazywał, że nie przyznaje się do niego w całości i nie kwestionował, iż wraz z M. K. (1) był na miejscu zdarzenia i dokonał kradzieży na szkodę pokrzywdzonego Z. Z. (1). Twierdzenia omawianego oskarżonego co do przebiegu przedmiotowego zdarzenia jedynie częściowo korespondują jednak z innymi dowodami.

Najobszerniejsze wyjaśnienia oskarżony K. D. (1) złożył w trakcie pierwszego przesłuchania. Wskazał wówczas w szczególności, że napaść na księdza to był ich wspólny pomysł, jednak nie wie, kto pierwszy na niego wpadł – zdaniem Sądu ze wskazanych przy okazji omówienia wyjaśnień drugiego z oskarżonych względów należy uznać, że inicjatorem napaści był jednak właśnie K. D. (1). W trakcie kolejnych przesłuchań K. D. (1) coraz bardziej wycofywał się natomiast ze stwierdzenia, iż napaść była zaplanowana, zamiast tego wskazując, że nastąpiła ona spontanicznie, co nie koresponduje z wyjaśnieniami drugiego z oskarżonych i poczynionymi przez Sąd ustaleniami, w świetle których oskarżeni w tym przypadku niewątpliwie byli przygotowani do napadu, posiadając przy sobie klucz nasadowy i pistolet (M. K. (1)) oraz paralizator i siekiere (K. D. (1), ta ostatnia nie została użyta w trakcie napadu, jednakże oskarżony nie kwestionował początkowo, że to on ją posiadał, zaczął to robić dopiero na rozprawie, kiedy jego wyjaśnienia stały się szczególnie niejasne i niewiarygodne). Naiwne są przy tym tłumaczenia oskarżonego, iż przedmioty te oskarżeni posiadali do obrony własnej, na okoliczność taką nie powoływał się przy tym M. K. (1).

Już wówczas, podczas pierwszego przesłuchania, oskarżony powoływał się na okoliczność, że M. K. (1) chciał sobie pojeździć samochodem księdza i plan był taki, że M. K. (1) miał tylko ogłuszyć księdza i nic więcej, następnie mieli wziąć auto, pojeździć nim i albo sprzedać albo rozbić albo odstawić, zaś on nie spodziewał się zaistniałego obrotu spraw. Oskarżony później rozwinął i podkreślił to na rozprawie wskazując, że godził się na kradzież samochodu, chcieli pojeździć sobie tym samochodem i wpadli na ten pomysł dopiero przechodząc koło plebani, gdy samochód stał pusty i odpalony, a kierowcy nie było w środku. Dodał, że obydwoj wpadli na ten pomysł, ale nie chciał tego robić, zaś M. K. (1) powiedział, że jednak pójdzie, miał odjechać tym samochodem, wtedy nie było kwestii ogłuszenia księdza i napadu na niego. Tłumaczenia takie należy uznać za oczywiście niewiarygodne i stanowiące przejaw linii obrony

K. D. (1), przyjętej przy tym w obszerniejszy sposób dopiero na rozprawie. Wskazać należy bowiem, że całokształt ustalonego na podstawie innych wiarygodnych dowodów przebiegu działań obu oskarżonych w żaden sposób nie wskazuje, aby ich celem było jedynie dokonanie kradzieży pojazdu pokrzywdzonego. Skoro bowiem pojazd ten stał pod garażem i był do tego przez chwilę opuszczony przez kierowcę, to oskarżeni mogli przecież w tym momencie, gdyby rzeczywiście do tego ograniczał się ich zamiar, dokonać jego kradzieży (być może nawet bez potrzeby włamania) i odjechać pojazdem, czego nie uczynili. K. D. (1) tłumaczył to tym, że doszło do ciężkiego pobicia księdza przez M. K. (1) i nie mogli go w tym stanie zostawić, jednak to, iż doszło do takiego pobicia, nie tłumaczy, dlaczego oskarżeni nie podjęli próby kradzieży pojazdu bez pobicia pokrzywdzonego, wykorzystując zaistniałą sytuację. Podkreślić należy, iż również późniejsze zachowanie obu oskarżonych, polegające na skrępowaniu księdza i pozbawieniu go wolności, rażeniu go paralizatorem, grożeniu mu pistoletem (K. D. (1) wskazywał na zamiar niesienia mu pomocy, z czym zachowania takie stoją w oczywistej sprzeczności), żądaniu wydania pieniędzy i następnie dokonaniu ich zaboru, przygotowywaniu do wyniesienia innych przedmiotów, w tym wywiezieniu kompletu opon do lasu i ich schowaniu, jednoznacznie wskazują, że zamiar obu oskarżonych nie ograniczał się do kwestii wskazywanej przez K. D. (1), przy czym ten w zachowaniach tych, poza początkowym pobiciem księdza, czego dokonał tylko drugi z oskarżonych, aktywnie uczestniczył. Co więcej, co dodatkowo podważa deklaracje omawianego oskarżonego w kwestii chęci niesienia pomocy księdzu i odmiennego zachowania współoskarżonego, z zeznań pokrzywdzonego wynika, że to M. K. (1) zaczął mu udzielać takiej pomocy. Wreszcie należy zauważyć, że w sprzeczności z deklarowanym zamiarem dokonania zaboru jedynie samochodu pokrzywdzonego stoi prosta okoliczność, że oskarżeni ostatecznie pojazdu tego nie zabrali, pomimo że niewątpliwie mieli taką możliwość, skoro K. D. (1) kilkakrotnie go użył.

Również pozostałe twierdzenia oskarżonego K. D. (1), dotyczące już samego przebiegu omawianego zdarzenia, są zdaniem Sądu w wielu fragmentach niewiarygodne. O ile nie budzi wątpliwości, że oskarżony ten nie uczestniczył, co podkreślał, w początkowym pobiciu księdza, o tyle już przedstawienie dalszych wydarzeń przez tego oskarżonego jawi się jako w wielu fragmentach próba przedstawienia się w lepszym świetle, zwłaszcza w porównaniu z M. K. (1). K. D. (1) potwierdził np., że uczestniczył w skrępowaniu księdza taśmą, ale wskazywał niejasno, że miało to na celu również jego opatrzenie. Wyjaśnił, że to on opatrzył księdza, a drugi z oskarżonych jedynie mu pomagał, podczas gdy na coś innego wskazali zarówno M. K. (1), jak i Z. Z. (1). Oskarżony potwierdził, że po skrępowaniu księdza trochę posprzątał, w tym wywieźli z plebani do lasu zakrwawione rzeczy, a także, że następnie wywiózł z plebani komplet opon do samochodu i schował je w miejscu, z którego po kilku dniach je zabrali, ale już odnośnie powrotu z tego pierwszego wyjazdu wskazał początkowo, że opatrzyli wówczas księdza, a dopiero później, i to w sposób sprzeczny z wyjaśnieniami współoskarżonego i z zeznaniami pokrzywdzonego wskazał, że nie widział, aby M. K. (1) przystawiał pistolet do głowy księdza, natomiast odnośnie paralizatora wskazał, że ten nie działał (stoi to w sprzeczności z omówioną już opinią biegłego) i nie przykładał go do głowy księdza, tylko do ręki (podczas gdy w świetle zeznań pokrzywdzonego przyłożenie paralizatora do ręki nastąpiło dlatego, że ręką tą osłonił głowę) i że miało to na celu jedynie zastraszenie księdza, aby się nie ruszał, a wręcz z uwagi na chęć jego opatrzenia, co ponownie jest stwierdzeniem nielogicznym i niejasnym. Oskarżony K. D. (1) w sposób wiarygodny, albowiem współgrający z innymi dowodami, przyznał natomiast, że przeszukiwali plebanię w poszukiwaniu pieniędzy i znaleźli je po tym, jak ksiądz wskazał miejsce ich przechowywania (w świetle zeznań pokrzywdzonego i wyjaśnień drugiego z oskarżonych nie dobrowolnie jednak, ale z uwagi na dalsze działania napastników, w tym użycie paralizatora i pistoletu, oraz obawę o własne życie), a także, że wkładali do bagażnika samochodu inne cenne rzeczy, które chcieli pierwotnie zabrać, ale ostatecznie nie zabrali, gdyż po odwiezieniu pokrzywdzonego do szpitala stwierdzili, że wystarczy im gotówka, którą podzielili po równo. Również okoliczności dotyczące zawiezienia księdza do szpitala oskarżony podał w sposób zgodny z innymi dowodami. Ponadto oskarżony przyznał, że za skradzione księdzu pieniądze kupili następnie szereg rzeczy, w tym ubrania, jedzenie, M. K. (1) telefon marki H., konsolę (...), laptopa, słuchawki, okulary przeciwsłoneczne, on natomiast odzież i obuwie, ponadto kupili samochody A. 80 B4 i F. (...). Z kolei już niewiarygodnie wskazał, że wcześniej kupił F. (...) za swoje pieniądze – nie koresponduje to z wyjaśnieniami M. K. (1), zeznaniami A. N., ponadto nie sposób stwierdzić, skąd miałby środki na zakup tego samochodu, skoro nie miał stałych źródeł dochodu.

Wyjątkowo niejasne są wyjaśnienia oskarżonego K. D. (1) złożone na rozprawie. Oskarżony nie przyznał się wówczas do żadnego z zarzucanych mu czynów, w tym tego z zarzutu z punktu I aktu oskarżenia, i skorzystał z prawa do

odmowy składania wyjaśnień, niejasności w jego twierdzeniach pojawiły się natomiast przy odnoszeniu się przez niego do poprzednich wyjaśnień. Co do pierwszych wskazał on, że składał takie wyjaśnienia pod przymusem Policji i nie podtrzymuje z tego nic, przy czym przymus ten miał polegać na daniu mu protokołu do podpisania i obiecaniu, że wyjdzie, jak go podpisze, trudno więc stwierdzić, dlaczego oskarżony nazwał go przymusem. Ponadto takie tłumaczenie przez oskarżonego treści pierwszych wyjaśnień nie tłumaczy logicznie, skąd wzięły się w nich wszystkie szczegóły podane przez oskarżonego, w pewnych kwestiach korespondujące przecież z innymi dowodami, ale w innych już nie – gdyby to policjanci mieli spreparować treść protokołu, logicznym działaniem byłoby stworzenie tej treści w sposób w pełni współgrający z innymi, przeprowadzonymi wcześniej dowodami. Dalsze twierdzenia K. D. (1) w tej kwestii są równie niejasne i niewiarygodne – że Policja częściowo wiedziała to od niego, a częściowo od M. K. (1), co oznaczałoby jednak, że protokół został sporządzony z udziałem oskarżonego, który dodatkowo wskazał, iż część zapisanych w nim rzeczy powiedział Policji dzień wcześniej (np. gdzie się poruszali, gdzie zostawili samochód, że odwieźli pokrzywdzonego do szpitala), po czym K. D. (1) nieco tajemniczo stwierdził, że „ogólnie na razie tego nie podtrzymuje”.

Charakterystyczne jest przy tym, że po odczytaniu drugich wyjaśnień, co do treści bardzo zbliżonych do pierwszych, a które oskarżony złożył przed Sądem w trakcie posiedzenia w przedmiocie rozpoznania wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania, tak więc nie sposób uznać, aby wyjaśniał wówczas „pod przymusem Policji”, oskarżony nie był już kategoriyczny w swoich twierdzeniach i wskazał, że nie pamięta, czy składał takie wyjaśnienia, nie może się zatem odnieść do ich treści, czy je podtrzymuje czy nie. W świetle wskazań doświadczenia życiowego budzi przy tym wątpliwości, dlaczego oskarżony nie pamiętał tych wyjaśnień, natomiast, co sam przyznał, pamiętał pierwsze wyjaśnienia i do nich się odniósł. Również niektóre dalsze twierdzenia oskarżonego nie mogą zostać uznane za wiarygodne, np. że pomysł okradzenia księdza pojawił się na samym końcu, wtedy kiedy wrócili zostawić samochód (w domyśle ze szpitala) – nie koresponduje to z wcześniejszymi ustalonymi działaniami oskarżonych, w tym żądaniem od pokrzywdzonego wskazania miejsca przechowywania pieniędzy, odkładaniem do samochodu innych cennych rzeczy czy wywiezieniem do kryjówki w lesie kompletu opon samochodowych. Podobnie nielogiczne i niejasne, a przez to niewiarygodne, są tłumaczenia oskarżonego, iż po zobaczeniu obrażeń księdza i ustaleniu, że trzeba go opatrzyć i zawieźć do szpitala, trwało to wszystko tak długo, bo się zastanawiali czy dzwonić po karetkę, a także by uniknąć złapania przez Policję, albowiem w świetle innych dowodów, a nawet częściowo wyjaśnień omawianego oskarżonego w międzyczasie oskarżeni podjęli działania polegające na pozbawieniu pokrzywdzonego wolności i dalsze działania mające skłonić go do wydania pieniędzy, właśnie po to, aby skutecznie dokonać kradzieży pieniędzy i innych rzeczy, a dopiero później pojawiła się kwestia zawiezienia pokrzywdzonego do szpitala, z uwagi na jego pogarszający się stan zdrowia.

Znacznie mniej obszerne wyjaśnienia oskarżony K. D. (1) złożył odnośnie pozostałych zarzuconych mu czynów, nie przyznając się do ich popełnienia. Wyjaśnienia te są zdaniem Sądu w większości niewiarygodne. Oskarżony zaprzeczył jakimkolwiek swojemu udziałowi w popełnieniu przestępstw na szkodę W. P. (1), w tym nakłanianiu M. K. (1) do ich popełnienia, co stoi w oczywistej sprzeczności z wyjaśnieniami tego ostatniego, a nie zasługuje na uwzględnienie także z uwagi na omówione już wyżej okoliczności wskazujące na możliwe motywy takiego działania K. D. (1). Podana przez niego wersja, iż M. K. (1) przyszedł do niego, powiedział, że do kogoś strzelał, i pytał, czy pomoże mu się ukryć, ale nie wiedział, że ten strzelał do W. P. (1), jawią się jako zupełnie niewiarygodne i w świetle logicznych wyjaśnień współoskarżonego K. D. (1) nie tylko od początku wiedział, jakiego czynu i na czyją szkodę dopuścił się M. K. (1), ale sam go do popełnienia przestępstwa namawiał, snując wraz z nim plany obrabowania W. P. (1). W konsekwencji za w przeważającej części niewiarygodne należy uznać wyjaśnienia K. D. (1) dotyczące późniejszych zdarzeń, odnoszące się już głównie do zarzutu z punktu V aktu oskarżenia. Dotyczy to jego tłumaczeń, że po przyjeździe funkcjonariuszy Policji i pytaniach dotyczących jego wiedzy na temat sprawcy napaści na W. P. (1), a także późniejszego przesłuchania w charakterze świadka odpowiedział zgodnie z prawdą, że nic nie wie na temat strzelania do pokrzywdzonego, bo wówczas nie wiedział jeszcze, że zrobił to M. K. (1). Podobnie niewiarygodne jest stwierdzenie oskarżonego, iż nie znał motywacji tego ostatniego. Z kolei dalsze tłumaczenia, iż w trakcie kontaktów z W. P. (1) pokazywał mu fotografie swoich znajomych z F. i pokrzywdzony sam rozpoznał wśród nich P. P. (1) jako ewentualnego sprawcę, jednakże nie mówił pokrzywdzonemu, iż P. P. (1) to zrobił, bo tego nie wiedział, pozostają w

oczywistej sprzeczności z wyjaśnieniami M. K. (1), który wprost wskazał, że było to celowe działanie, mające na celu ochronę jego osoby i wskazanie pokrzywdzonemu mylnego tropu poprzez wskazanie osoby podobnej do M. K. (1), nie do końca koresponduje również z twierdzeniami samego W. P. (1).

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności Sąd uznał oskarżonych M. K. (1) i K. D. (1) w granicach zarzutu postawionego im w punkcie I aktu oskarżenia za winnych popełnienia tego, że w okresie od 8 lutego 2017 r. do 9 lutego 2017 r. w K., działając wspólnie i w porozumieniu, posługując się niebezpiecznym przedmiotem w postaci młotka, środkiem obezwładniającym w postaci paralizatora oraz pistoletem pneumatycznym marki T. (...) model (...) SA kal. 4,5 mm, działając przy tym w sposób bezpośrednio zagrażający życiu Z. Z. (1), używając wobec niego przemocy poprzez kilkukrotne uderzenie młotkiem i kluczem nasadowym w głowę i po tułowiu oraz kopanie w okolice tułowia, które to użycie przemocy spowodowało utratę przez pokrzywdzonego przytomności, doprowadzając go następnie do stanu bezbronności poprzez owinięcie jego nóg i rąk taśmą klejącą, a po odzyskaniu przez pokrzywdzonego przytomności używając wobec niego przemocy poprzez przystawienie paralizatora w okolice głowy oraz grożąc użyciem dalszej przemocy poprzez przystawienie do głowy pistoletu pneumatycznego przypominającego broń palną i grożenie oddaniem strzału w głowę i inne części ciała, zabrali w celu przywłaszczenia cudze rzeczy ruchome w postaci pieniędzy w kwocie 20.000 zł, 1.200 USD i 1.000 Euro oraz czterech sztuk opon z felgami marki D. do samochodu marki B. (...) o wartości 4.500 zł, to jest mienie o łącznej wartości nie mniejszej niż 33.646 zł, jednocześnie pozbawiając w opisany wyżej sposób Z. Z. (1) wolności w sposób łączący się ze szczególnym udręczeniem pokrzywdzonego, przy czym M. K. (1) używając w opisany wyżej sposób przemocy wobec osoby Z. Z. (1) spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci ciężkiego, wielomiejscowego urazu ciała z okresową utratą przytomności, nieregularnych ognisk stłuczeń tkanek miękkich twarzy z obrzękiem, zasinieniami i otarciami skóry, umiejscowionych w lewej okolicy czołowej, lewej skroni, lewej okolicy podoczarnej i w okolicy prawego policzka, bardzo licznych ognisk stłuczeń owłosionej części głowy różnej wielkości z krwawiącymi ranami tłuczonymi tkanek miękkich w okolicy ciemieniowej, potylicznej oraz skroniowej prawej, stłuczenia nosa z krwawieniem z kanałów nosowych, rozległym podbiegnięciem krwi i złamaniem kości nosowych, licznych podbiegnięć i wybroczyn krwi oraz otarć naskórka na tylnej stronie szyi i w rejonie karku, awulsyjnego złamania wyrostków kolczystych trzonów kręgow szyjnych C5, C6 i C7 z przemieszczeniem oderwanych fragmentów kostnych, a także złamania trzonu kręgu C7, stłuczenia lewej strony klatki piersiowej ze złamaniem żeber – od III do VI po lewej stronie klatki piersiowej oraz rozległą odmą podskórną, niewielkiej odmy podskórnej w prawym polu nadobojczykowym, lewostronnej odmy opłucnowej na całej długości płuca o szerokości do 5 cm z cechami pourazowej niedodmy płuca oraz rozległych zasinień na stronach grzbietowych obu przedramion w okolicy nadgarstków, śródreżcy i palców, z obrzękiem oraz bardzo licznymi otarciami i ogniskowymi ubytkami skóry, w niektórych miejscach dość głębokimi, które to obrażenia ciała skutkowały ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu pokrzywdzonego.

Sąd doprecyzował opis przedmiotowego czynu zarówno co do wynikającego z całokształtu uznanego za wiarygodny materiału dowodowego dokładnego sposobu działania oskarżonych, jak i co do skutków czynu w sferze stanu zdrowia pokrzywdzonego, albowiem opis czynu zawarty w zarzucie w tej kwestii nie do końca współgrał z treścią opinii sądowo-lekarskiej. Ponadto Sąd uznał, z przyczyn dalej szerzej omówionych, że sprawcą spowodowania przedmiotowych obrażeń pokrzywdzonego był tylko oskarżony M. K. (1), co znalazło swoje odzwierciedlenie w opisie czynu.

Sąd uznał oskarżonego M. K. (1) w granicach zarzutu postawionego mu w punkcie II aktu oskarżenia za winnego popełnienia tego, że w dniu 28 stycznia 2017 r. w L. na terenie P. D. w okolicy Ośrodka (...) usiłował dokonać zaboru w celu przywłaszczenia cudzych rzeczy ruchomych w postaci samochodu marki T. (...) o nr rej. (...) i innych, bliżej niesprecyzowanych rzeczy należących do W. P. (1) używając przemocy wobec osoby W. P. (1) i posługując się, z uwagi na sposób jego użycia, innym podobnie niebezpiecznym jak broń palna przedmiotem w postaci pistoletu pneumatycznego marki T. (...) model (...) SA kal. 4,5 mm w ten sposób, że z bliskiej odległości około 1,5 metra oddał kilka strzałów w okolice głowy pokrzywdzonego, przy czym jeden strzał trafił w okolice lewej skroni W. P. (1), i w ten sposób spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci rany okolicy skroniowej lewej z ciałem obcym, które skutkowały naruszeniem czynności narządu ciała (powłok ciała) pokrzywdzonego na czas dłuższy niż siedem dni, oraz jednocześnie naraził pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania ciężkiego uszczerbku

na zdrowiu, przy czym zamierzonego celu w postaci dokonania zaboru w celu przywłaszczenia mienia nie osiągnął z uwagi na postawę pokrzywdzonego. W tym przypadku Sąd znacząco zmodyfikował opis czynu, albowiem z przyczyn wskazanych przy omówieniu wyjaśnień oskarżonego M. K. (1) uznał, iż oskarżony ten działał nie tylko w zamiarze spowodowania jakichkolwiek obrażeń ciała pokrzywdzonego, ale przede wszystkim w zamiarze dokonania w opisany wyżej sposób napadu rabunkowego na pokrzywdzonego, którego nie udało mu się jednak skutecznie przeprowadzić. Dodać należy, iż przeciwko takiej zmianie opisu przedmiotowego czynu i w konsekwencji jego kwalifikacji protestował na rozprawie sam M. K. (1) powołując się na okoliczność, że zeznania pokrzywdzonego nie wskazują na rabunkowy charakter jego działania (tak jest w istocie, ale zostało to już wyżej wytłumaczone), nie rozumiejąc jednak, że to wyjaśnienia jego samego doprowadziły Sąd do poczynienia odmiennych ustaleń co do jego zamiaru niż wynikało to z treści zarzutu.

Ponadto Sąd uznał oskarżonego M. K. (1) za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie III aktu oskarżenia z tym odmiennym ustaleniem, iż oskarżony czynem tym spowodował po stronie pokrzywdzonego szkodę w wysokości 2.860,89 zł. Taka modyfikacja opisu przedmiotowego czynu wynika z treści uzyskanej na etapie postępowania sądowego opinii biegłego z zakresu wyceny wartości pojazdów.

Sąd uznał również oskarżonego K. D. (1) w granicach zarzutu postawionego mu w punkcie IV aktu oskarżenia za winnego popełnienia tego, że w nieustalonym dniu, nie później niż w dniu 28 stycznia 2017 r. w W. i L. nakłonił M. K. (1) do popełnienia na szkodę W. P. (1) przestępstwa zaboru w celu przywłaszczenia cudzych rzeczy ruchomych w postaci samochodu i innych, bliżej niesprecyzowanych rzeczy należących do W. P. (1) przy posłużeniu się przedmiotem w postaci pistoletu pneumatycznego marki T. (...) model (...) SA kal. 4,5 mm i użyciu przemocy wobec osoby W. P. (1) bądź doprowadzeniu go do stanu bezbronności. Ponownie znacząca modyfikacja opisu przedmiotowego czynu wynika z okoliczności zbliżonych do tych, które przemawiały za taką modyfikacją w przypadku czynu zarzucanego oskarżonemu M. K. (1) w punkcie II aktu oskarżenia, albowiem w istocie z żadnego dowodu nie wynika, aby K. D. (1) nakłaniał drugiego z oskarżonych do popełnienia na szkodę W. P. (1) przestępstwa uszkodzenia ciała (w domyśle spowodowania obrażeń ciała) i mienia, natomiast wyjaśnienia oskarżonego M. K. (1) wskazują, iż K. D. (1) namawiał go do dokonania napadu rabunkowego (rozboju) na szkodę wspomnianego pokrzywdzonego. Sąd uznał przy tym, z omówionych dalej względów, iż K. D. (1) nakłaniał M. K. (1) do nieco odmiennego działania od tego, którego ten ostatni ostatecznie się dopuścił, stąd różnice w opisie obu tych czynów.

Ponadto Sąd uznał oskarżonego K. D. (1) w granicach zarzutu postawionego mu w punkcie V aktu oskarżenia za winnego popełnienia tego, że w okresie od 28 stycznia 2017 roku do 22 lutego 2017 roku w W. i innych miejscach, wbrew posiadanej wiedzy w zakresie faktycznego sprawcy przestępstw popełnionych w dniu 28 stycznia 2017 roku przez M. K. (1) na szkodę W. P. (1) polegających na usiłowaniu dokonania rozboju połączonego z postrzeleniem go z broni pneumatycznej i spowodowaniem w ten sposób u niego obrażeń ciała i narażeniem go na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a także na uszkodzeniu jego mienia w postaci samochodu osobowego marki T. (...), poprzez podstępne zabiegi polegające na przekazywaniu W. P. (1) nieprawdziwych informacji na temat sprawcy przedmiotowych przestępstw skierował przeciwko P. P. (2) oraz P. P. (1) ściganie o wskazane przestępstwa, to jest postępowanie przygotowawcze prowadzone przez Komendę Powiatową Policji i nadzorowane przez Prokuraturę Rejonową w Pucku o sygnaturze akt Ds. 180.2017, objęte następnie postępowaniem przygotowawczym Prokuratury Rejonowej w Wejherowie o sygnaturze akt PR 3 Ds. 17.2017. Doprecyzowanie opisu przedmiotowego czynu było niejako konsekwencją zmiany opisów innych czynów, w szczególności tego przypisanego oskarżonemu M. K. (1) w ramach zarzutu z punktu II aktu oskarżenia.

Sąd zakwalifikował czyn przypisany oskarżonym w ramach zarzutu postawionego im w punkcie I aktu oskarżenia w przypadku oskarżonego M. K. (1) jako zbrodnię z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zb. z art. 189 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, a więc w sposób zgodny z kwalifikacją prawną zaproponowaną przez oskarżyciela publicznego, natomiast w przypadku oskarżonego K. D. (1) jako zbrodnię z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 189 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, z wyłączeniem z kwalifikacji prawnej art. 156 § 1 pkt 2 kk.

Odnosząc się na wstępie do tej ostatniej kwestii podkreślić należy, iż pokrzywdzony Z. Z. (1) w efekcie omawianego czynu niewątpliwie odniósł wymienione w jego opisie, liczne obrażenia ciała, które skutkowały ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 kk w postaci choroby realnie zagrażającej życiu pokrzywdzonego – bez szybkiego udzielenia pomocy lekarskiej obrażenia te mogły skutkować śmiercią pokrzywdzonego. Należy jednak podkreślić, iż obrażenia te, a w konsekwencji także ich skutki, spowodował w początkowej fazie zdarzenia jedynie oskarżony M. K. (1), używając wobec osoby pokrzywdzonego przemocy w sposób wskazany w opisie czynu, i kwestia ta nie budzi zdaniem Sądu wątpliwości. Natomiast przyjęcie współsprawstwa w zakresie popełnienia czynu kwalifikowanego z art. 156 § 1 pkt 2 kk możliwe byłoby zdaniem Sądu jedynie wówczas, gdyby obaj oskarżeni, działając wspólnie i w porozumieniu, spowodowali u pokrzywdzonego opisane wyżej skutki objęte ich zamiarem. Tymczasem oskarżony K. D. (1) nie brał udziału w tej fazie zdarzenia, w której doszło do powstania u pokrzywdzonego wskazanych skutków w sferze jego stanu zdrowia. Ponadto w ocenie Sądu trudno przyjąć, aby obejmował on tego rodzaju skutki swoim zamiarem, a także aby były one objęte wcześniejszym porozumieniem obu oskarżonych dotyczącym napadu rabunkowego na pokrzywdzonego, powiązanego z pozbawieniem go wolności w trakcie tego napadu. O ile bowiem istnieją podstawy do uznania, iż K. D. (1) wiedząc, że M. K. (1) ma przy sobie takie narzędzia jak klucz nasadowy i pistolet pneumatyczny, samemu posiadając przy sobie paralizator, obejmował swoją świadomością i zamiarem, że narzędzia te mogą zostać wykorzystane w trakcie napadu także w sposób określony w art. 280 § 2 kk, tj. w sposób bezpośrednio zagrażający życiu pokrzywdzonego, nie musiał jednocześnie spodziewać się, że drugi z oskarżonych w tej fazie zdarzenia będzie działał w sposób powodujący wskazany wyżej ciężki uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonego, i tym samym działanie takie stanowiło zdaniem Sądu eksces oskarżonego M. K. (1). Tym samym tylko temu ostatniemu należy przypisać działanie określone w art. 156 § 1 pkt 2 kk, natomiast brak jest podstaw do uwzględnienia tego przepisu w kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu K. D. (1).

Natomiast w pozostałym zakresie należy uznać, iż działanie obu oskarżonych wypełniło znamiona określone w art. 280 § 2 kk oraz w art. 189 § 3 kk i w tym zakresie oskarżeni działali wspólnie i w porozumieniu.

Oskarżeni niewątpliwie dopuścili się popełnienia kradzieży, dokonując zaboru w celu przywłaszczenia mienia w postaci pieniędzy i opon o łącznej wartości nie mniejszej niż 33.646 zł. Wszystkie te przedmioty zostały zabrane spod władztwa pokrzywdzonego, zaś oskarżeni następnie dysponowali nimi tak, jakby byli ich właścicielami, przetrzymując u siebie zabrane opony oraz wydając na własne potrzeby ukradzione pieniądze. Kradzieży wskazanych wyżej rzeczy (dodać należy, iż pieniądź stanowi rzecz ruchomą w rozumieniu przepisów kodeksu karnego z uwagi na treść art. 115 § 9 kk) oskarżeni dokonali posługując się niebezpiecznym przedmiotem w postaci młotka, środkiem obezwładniającym w postaci paralizatora oraz pistoletem pneumatycznym marki T. (...) model (...) SA kal. 4,5 mm, działając przy tym w sposób bezpośrednio zagrażający życiu Z. Z. (1), używając wobec niego przemocy poprzez kilkukrotne uderzenie młotkiem i kluczem nasadowym w głowę i po tułowiu oraz kopanie w okolice tułowia, które to użycie przemocy spowodowało utratę przez pokrzywdzonego przytomności, doprowadzając go następnie do stanu bezbronności poprzez owinięcie jego nóg i rąk taśmą klejącą, a po odzyskaniu przez pokrzywdzonego przytomności używając wobec niego przemocy poprzez przystawienie paralizatora w okolice głowy oraz grożąc użyciem dalszej przemocy poprzez przystawienie do głowy pistoletu pneumatycznego przypominającego broń palną i grożenie oddaniem strzału w głowę i inne części ciała.

Niewątpliwie zatem, na szereg wskazanych sposobów, kradzież nastąpiło w formie rozboju określonego w art. 280 kk, przy czym zdaniem Sądu była to kwalifikowana forma rozboju określona w art. 280 § 2 kk. Decyduje o tym po pierwsze użycie niebezpiecznego narzędzia w postaci młotka (na taki charakter tego narzędzia wskazywano w orzecznictwie, por. m. in. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 1 października 1991 r., sygn. akt II AKr 8/90, KZS 1991/1/11). Po drugie za przyjęciem przedmiotowej kwalifikacji przemawia również okoliczność, iż niezależnie od użycia niebezpiecznego narzędzia w postaci młotka oskarżeni działali w sposób bezpośrednio zagrażający życiu Z. Z. (1), używając wobec niego przemocy także poprzez kilkukrotne uderzenie kluczem nasadowym w głowę. Konstrukcja tego klucza wynikająca ze zgromadzonego materiału dowodowego, w połączeniu z ustaleniem, iż został on użyty właśnie w sposób wyżej wskazany, godzący w część ciała szczególnie narażoną na urazy mechaniczne, przemawia zdaniem Sądu za uznaniem, iż działanie takie bezpośrednio zagrażało życiu pokrzywdzonego, na co pośrednio wskazał

biegły w opinii sądowo-lekarskiej dotyczącej pokrzywdzonego. Wprawdzie narzędzi tych użył jedynie oskarżony M. K. (1), i to w fazie zdarzenia, przy której drugi z oskarżonych nie był obecny, należy jednak mieć na uwadze, iż przestępstwa kwalifikowanego z art. 280 § 2 kk dopuszcza się również sprawca, który działa wspólnie z inną osobą, która posługuje się takim niebezpiecznym przedmiotem lub w sposób bezpośrednio zagrażający życiu innej osoby, wiedząc, że inna osoba zastosowała wobec pokrzywdzonego przemoc posługując się niebezpiecznym przedmiotem lub we wskazany wyżej sposób (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 1985 r., sygn. akt V KRN 252/85, OSNPG 1986/2; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 17 czerwca 1993 r., sygn. akt II AKr 94/93, KZS 1993/6-8/31). Natomiast K. D. (1) po przybyciu na miejsce zdarzenia z pewnością mógł się zorientować, że drugi z oskarżonych zastosował wobec pokrzywdzonego narzędzia w postaci młotka i klucza, i to poprzez uderzenia w głowę, na co wskazywały zarówno obrażenia pokrzywdzonego, jak i to że klucz taki M. K. (1) posiadał przy sobie wcześniej i K. D. (1), co przyznał, zdawał sobie z tego sprawę, zaś młotek ze złamanym trzonkiem znajdował się na miejscu zdarzenia i K. D. (1) w ocenie Sądu musiał go widzieć, skoro jak sam przyznał wraz z drugim ze sprawców sprzątali później miejsce zdarzenia. Ponadto K. D. (1) sam przyznał, iż drugi z oskarżonych od razu powiedział mu o zastosowaniu tych narzędzi. Dodać należy, iż na objęcie świadomością i zamiarem oskarżonego K. D. (1) takiej formy popełnienia przestępstwa rozboju wskazuje również jego dalsze działanie – po przybyciu na miejsce zdarzenia nie tylko nie odstąpił od dalszych działań przestępczych, ale aktywnie w nich uczestniczył, w tym także stosował przemoc wobec pokrzywdzonego poprzez użycie paralizatora oraz uczestniczył w doprowadzeniu pokrzywdzonego do stanu bezbronności poprzez skrępowanie go taśmą klejącą.

Ponadto w ocenie Sądu obaj oskarżeni wypełnili swoimi działaniami znamiona przestępstwa pozbawienia człowieka wolności, i to w jego kwalifikowanej formie określonej w art. 189 § 3 kk, w sposób łączący się ze szczególnym udręczeniem pokrzywdzonego. Przez pozbawienie wolności w rozumieniu tego przepisu należy rozumieć wszelkie formy działania lub zaniechania prowadzące do nastąpienia skutku w postaci bezprawnego pozbawienia człowieka wolności, z reguły, aczkolwiek niekoniecznie, poprzez zastosowanie siły fizycznej, polegające np. na zamknięciu ofiary w jakimś pomieszczeniu czy skrępowaniu jej. Niewątpliwie w takiej kategorii należy traktować stwierdzone w niniejszej sprawie skrępowanie pokrzywdzonego poprzez owinięcie nóg i rąk pokrzywdzonego taśmą klejącą, przez pewien czas połączone z zamknięciem go w pomieszczeniu spiżarni. Zdaniem Sądu okoliczności sprawy wskazując, że takie pozbawienie wolności było w tym konkretnym przypadku połączone ze szczególnym udręczeniem pokrzywdzonego. Przez szczególne udręczenie w rozumieniu art. 189 § 3 kk należy rozumieć okoliczności, które powodują większą dla ofiary dolegliwość niż samo pozbawienie wolności i niemożność jej odzyskania, innymi słowy musi wynikać ono z okoliczności niejako towarzyszących pozbawieniu wolności, takich jak bicie ofiary, torturowanie jej, znieważanie, grożenie, czy także ze sposobu pozbawienia wolności, np. charakteru miejsca, w którym ofiara jest przetrzymywana. W rozpatrywanym przypadku pokrzywdzony został nie tylko skrępowany poprzez owinięcie taśmą klejącą jego rąk i nóg, ponadto miał on w pewnych okresach zaklejone oczy oraz zakneblowane usta. W trakcie pozbawienia wolności, częściowo w ramach kontynuowania przestępstwa rozboju, ale częściowo w celu zapewnienia dalszego pozbawienia go wolności i zaprzestania przez niego prób uwolnienia się, oskarżeni użyli wobec niego paralizatora oraz grozili mu bronią pneumatyczną przypominającą broń palną, pozbawienie wolności trwało przy tym około siedmiu godzin. Przede wszystkim jednak należy mieć na uwadze stan zdrowia, w jakim znajdował się pokrzywdzony Z. Z. (1) w trakcie pozbawienia go wolności, albowiem na skutek wcześniejszego ataku na jego osobę odniósł on obrażenia ciała skutkujące opisanym wyżej ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu, w wyniku których istniało poważne niebezpieczeństwo dla jego życia, zaś dolegliwości bólowe związane z odniesionymi wcześniej ranami niewątpliwie potęgowały negatywne doznania pokrzywdzonego związane z pozbawieniem go wolności. Łączenie okoliczności te skutkowało zdaniem Sądu szczególnym udręczeniem pokrzywdzonego zarówno w wymiarze obiektywnym, jak i subiektywnym, na co Z. Z. (1) w swoich zeznaniach wskazywał.

W ocenie Sądu wszyscy obaj oskarżeni dopuścili się popełnienia przedmiotowego czynu działając wspólnie i w porozumieniu (z wyłączeniem, ze wskazanych wyżej względów, elementów czynu skutkujących przyjęciem w przypadku oskarżonego M. K. (1) kwalifikacji także z art. 156 § 1 pkt 2 kk). Działanie takie, stanowiące współsprawstwo w rozumieniu art. 18 § 1 kk, polega na wykonaniu czynu zabronionego wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, opartym na porozumieniu, przy czym każda z tych osób odgrywa istotną rolę w procesie realizacji ustawowych

znamion czynu zabronionego. Konstytutywnymi elementami współsprawstwa są element strony przedmiotowej, polegający na wspólnym wykonaniu czynu zabronionego, oraz element strony podmiotowej, polegający na porozumieniu dotyczącym wspólnego wykonania tego czynu (zob. m. in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 maja 2001 r., sygn. akt V KKN 730/98, OSNPK 2001/10/1). Jeżeli chodzi o ten drugi element, to porozumienie takie może być wyraźne lub milczące (konkludentne) i wymaga objęcia świadomością podejmowania wspólnych działań przez współdziałających – u każdego ze współsprawców musi istnieć świadomość i wola wspólnej działalności wypełniającej znamiona czynu zabronionego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 15 września 2005 r., sygn. akt II AKa 126/05, OSAB 2005/3/27; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 16 lutego 2006 r., sygn. akt II AKa 15/06, LEX nr 191761; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 11 marca 2005 r., sygn. akt II AKa 28/05, KZS 2006/1/46). Do porozumienia takiego może dojść w sposób dorozumiany (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 maja 2001 r., sygn. akt V KKN 730/98, OSNPK 2001/10/1) i o porozumieniu można mówić zarówno wówczas, gdy sprawcy wspólnie realizują ustalone wcześniej przedsięwzięcie, jak i wtedy, gdy wcześniej ustaleń takich nie podejmowali, a i tak wspólnie realizują znamiona czynu przestępnego (zawierając takie porozumienie w trakcie tej realizacji), mając świadomość wspólnego działania (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 12 lipca 2000 r., sygn. akt II AKa 122/00, Prok i Pr. 2001/5/25). W ocenie Sądu w rozpatrywanym przypadku pomiędzy obydwoima oskarżonymi, wbrew odmiennym twierdzeniom pojawiającym się w wyjaśnieniach K. D. (1), doszło do zawarcia takiego porozumienia jeszcze przed realizacją znamion czynu zabronionego w zakresie dotyczącym dokonania rozboju na osobie pokrzywdzonego, zaś w zakresie dotyczącym pozbawienia go wolności najpóźniej w początkowej fazie realizowania przestępstwa rozboju. Obaj oskarżeni byli świadomi, jakie działania mają zostać przez nich podjęte, wspólnie je planując i mając wspólną wolę ich podjęcia.

Jeżeli chodzi o drugi ze wskazanych wyżej elementów współsprawstwa, tj. wspólne wykonanie czynu zabronionego, przede wszystkim podkreślić należy, iż dla przyjęcia współsprawstwa nie jest konieczne własnoręczne realizowanie znamion czynu zabronionego przez każdego ze współsprawców, gdyż decyduje wspólne popełnienie przestępstwa według uzgodnionego w ramach opisanego wyżej porozumienia podziału ról i współsprawcą jest także ten, czyje zachowanie dopełniło zachowanie innych uczestników (osobiście realizujących znamiona przestępstwa) postępowania w stopniu, który zgodnie z porozumieniem i podziałem ról współdecydował o popełnieniu przestępstwa (zob. wskazany wyżej wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie wydany w sprawie II AKa 70/00). W konsekwencji można wyróżnić trzy odmiany współsprawstwa (w każdym przypadku przy zachowaniu wskazanego wyżej elementu podmiotowego w postaci porozumienia):

1. współsprawstwo równoległe (wielosprawstwo) – polegające na samoistnym wypełnieniu przez zachowanie każdego ze współdziałających wszystkich znamion czynu zabronionego,
2. współsprawstwo dopełniające (właściwe) polegające na wypełnieniu przez jednego ze współdziałających wszystkich znamion oraz realizacji części znamion przez drugiego ze współdziałających lub na wypełnieniu przez każdego ze współdziałających jedynie części znamion czynu zabronionego, przy czym łącznie ich zachowania doprowadzają do wypełnienia wszystkich znamion czynu zabronionego,
3. współsprawstwo – polegające na wypełnieniu przez część współdziałających znamion czynu zabronionego oraz takim zachowaniu co najmniej jednego z nich, które, nie stanowiąc realizacji żadnego z elementów znamion czynu zabronionego, stanowi jednak istotny wkład w realizację wspólnego przedsięwzięcia wyrażający się tym, że bez jego udziału w ogóle nie doszłoby do popełnienia czynu zabronionego lub też doszłoby do jego popełnienia w inny sposób i tym samym sprawca ten odgrywał poważną rolę w objętym porozumieniem przedsięwzięciu i jego działanie ma istotne znaczenie dla popełnienia tego czynu (por. m. in. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 23 listopada 2000 r., sygn. akt II AKa 169/00, Prok. i Pr. 2001/6/13) i ułatwia bezpośredniemu sprawcy (sprawcom) realizację wspólnie zamierzonego celu stanowiąc istotny wkład we wspólne przedsięwzięcie (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2006 r., sygn. akt V KK 391/05, Prok. i Pr. 2007/1/2), umożliwiając w ramach uzgodnionego podziału ról innemu sprawcy (sprawcom) wykonanie czynu zabronionego (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 marca 2005 r., sygn. akt III K 208/04, OSNKW 2005/7-8/62).

W ocenie Sądu w rozpatrywanym przypadku należy mówić o współsprawstwie w tym drugim rozumieniu. W zakresie dotyczącym przestępstwa rozboju i przestępstwa pozbawienia pokrzywdzonego wolności obaj oskarżeni wypełniali część znamion przypisanego im czynu zabronionego – obaj uczestniczyli w działaniach prowadzących do pozbawienia pokrzywdzonego wolności, co łącznie doprowadziło do takiego skutku, obaj wypełniali również elementy stanowiące znamiona przestępstwa rozboju. W tej ostatniej kwestii oskarżony M. K. (1) zastosował początkowo przemoc wobec pokrzywdzonego uderzając go w głowę kluczem nasadowym i młotkiem oraz kopiąc go w okolice żeber, następnie groził użyciem dalszej przemocą poprzez przystawienie do głowy pistoletu pneumatycznego i grożenie oddaniem strzału w głowę i inne części ciała, z kolei oskarżony K. D. (1) użył wobec pokrzywdzonego przemocę poprzez przystawienie paralizatora w okolice jego głowy, obaj doprowadzili go do stanu bezbronności poprzez owinięcie jego nóg i rąk taśmą klejącą.

Z kolei czyn przypisany oskarżonemu M. K. (1) w granicach zarzutu postawionego mu w punkcie II aktu oskarżenia Sąd, po dokonaniu z opisanych już względów modyfikacji jego opisu, zakwalifikował nieco odmiennie niż oskarżyciel publiczny jako zbrodnię z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zb. z art. 160 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

W ocenie Sądu nie budzi wątpliwości wypełnienie przez oskarżonego znamion występku określonych w art. 157 § 1 kk i art. 160 § 1 kk, a więc przepisów uwzględnionych w kwalifikacji prawnej omawianego czynu przez oskarżyciela publicznego. Niewątpliwie bowiem oskarżony M. K. (1) oddając z bliskiej odległości około 1,5 metra kilka strzałów w okolice głowy pokrzywdzonego, przy czym jeden pocisk trafił w okolice lewej skroni W. P. (1), spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci rany okolicy skroniowej lewej z ciałem obcym, które skutkowało naruszeniem czynności narządu ciała (powłok ciała) pokrzywdzonego na czas dłuższy niż siedem dni (art. 157 § 1 kk) oraz jednocześnie naraził pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (art. 160 § 1 kk), które to skutki jednoznacznie wynikają z opinii sądowo-lekarskiej dotyczącej pokrzywdzonego.

W powyższym, z omówionych już wyżej względów, zdaniem Sądu nie zamyka się jednak przestępczy charakter omawianego działania oskarżonego M. K. (1). Oskarżony działał bowiem w zamiarze dokonania zaboru w celu przywłaszczenia rzeczy pokrzywdzonego w postaci w szczególności pojazdu marki T. (...) o nr rej. (...), którym ten w chwili zdarzenia się poruszał, a także innych, bliżej niesprecyzowanych rzeczy należących do W. P. (1), a więc w zamiarze dokonania kradzieży. Działając z takim zamiarem oskarżony użył przemocę wobec osoby W. P. (1), posługując się przy tym, z uwagi na sposób jego użycia, innym podobnie niebezpiecznym jak broń palna przedmiotem w postaci pistoletu pneumatycznego marki T. (...) model (...) SA kal. 4,5 mm. Oceniając sposób działania oskarżonego należy mieć na uwadze, iż z bliskiej odległości około 1,5 metra oddał on kilka strzałów w okolice głowy pokrzywdzonego, przy czym jeden pocisk trafił pokrzywdzonego w okolice lewej skroni. Już ze wspomnianej opinii sądowo-lekarskiej wynika, że taki sposób działania oskarżonego naraził pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Co więcej, także z opinii biegłego z zakresu badania broni i balistyki wynika, że broń typu pneumatycznego używana z bliskiej odległości (do 5 metrów – warunek ten został więc spełniony w rozpatrywanym przypadku) może być groźna dla zdrowia człowieka, zaś trafienie w tkankę miękką człowieka powoduje wdarcie się pocisku na 5-7 mm w głąb tkanki, jeszcze bardziej niebezpieczne dla zdrowia jest trafienie w miejsce najbardziej wrażliwe – np. w oko. Mając na uwadze, iż oskarżony celował w twarz pokrzywdzonego, zaś jednym z pocisków trafił w skroń, a więc w bezpośrednie okolice oka, zdaniem Sądu należy uznać, iż taki sposób użycia broni pneumatycznej uczynił tę broń przedmiotem podobnie niebezpiecznym jak broń palna. Przyjęcie takiego wniosku prowadzi do uznania, iż oskarżony M. K. (1) w rozpatrywanym przypadku wypełnił znamiona zbrodni kwalifikowanej z art. 280 § 2 kk, przy czym jednak w formie stadialnej usiłowania, albowiem zamierzonego celu w postaci dokonania zaboru w celu przywłaszczenia mienia nie osiągnął z uwagi na postawę pokrzywdzonego W. P. (1), co skutkowało uwzględnieniem w kwalifikacji prawnej czynu również art. 13 § 1 kk.

Czyn przypisany oskarżonemu M. K. (1) w ramach zarzutu postawionego w punkcie III aktu oskarżenia Sąd zakwalifikował, tak jak uczynił to oskarżyciel publiczny, jako występki z art. 288 § 1 kk. Oskarżony niewątpliwie

bowiem uszkodził cudzą rzecz w postaci pojazdu marki T. (...) o nr rej. (...) należącego do W. P. (1) w ten sposób, że oddał strzał z broni pneumatycznej w przednią szybę pojazdu, czym spowodował na niej odprysk, przez co wyrządził szkodę w wysokości 2.860,89 zł, znacząco przekraczającej 1/4 minimalnego wynagrodzenia, tak więc jego działanie wypełniło wszystkie znamiona występkę określonego we wskazanym wyżej przepisie.

Z kolei czyn przypisany oskarżonemu K. D. (1) w granicach zarzutu postawionego mu w punkcie IV aktu oskarżenia Sąd zakwalifikował jako występki z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 280 § 1 kk, a więc ponownie odmiennie, niż uczynił to oskarżyciel publiczny. W ocenie Sądu z żadnych dowodów nie wynika bowiem, aby K. D. (1) nakłonił M. K. (1) do popełnienia przestępstwa uszkodzenia ciała (spowodowania obrażeń tego ciała) i uszkodzenia mienia W. P. (1), tj. aby popełnił przestępstwo kwalifikowane z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 157 § 1 kk w zb. z art. 160 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 288 § 1 kk, jak to określono w zarzucie.

Na podstawie jedyne dowodu pozwalającego na poczynienie w tym zakresie ustaleń faktycznych, tj. wyjaśnień oskarżonego M. K. (1), Sąd uznał natomiast, iż K. D. (1) nakłonił drugiego oskarżonego do dokonania napaści rabunkowej na W. P. (1), tj. do popełnienia na szkodę W. P. (1) przestępstwa zaboru w celu przywłaszczenia cudzych rzeczy ruchomych w postaci samochodu i innych, bliżej niesprecyzowanych rzeczy należących do pokrzywdzonego. W ocenie Sądu brak jednak wystarczających podstaw do uznania, iż nakłonienie to dotyczyło takiej formy rozboju, jakiej ostatecznie dopuścił się (w formie stadialnej usiłowania) M. K. (1), a także, że dotyczyło skutków spowodowanych przez tego ostatniego, tj. wspomnianych obrażeń ciała pokrzywdzonego oraz uszkodzenia jego samochodu. K. D. (1) niewątpliwie obejmował swoją świadomością, iż M. K. (1) do popełnienia przedmiotowego rozboju może posłużyć się posiadanym pistoletem pneumatycznym marki T. (...) model (...) SA kal. 4,5 mm, albowiem wiedział, iż ten przedmiot taki posiada. Z drugiej strony brak wystarczających podstaw do ustalenia, iż K. D. (1) nakłaniał M. K. (1) do użycia przedmiotowego pistoletu w sposób, w jaki ostatecznie został on użyty, tj. w sposób czyniący z niego przedmiot podobnie niebezpieczny jak broń palna, i takie użycie tego przedmiotu było objęte zamiarem i świadomością jedynie M. K. (1). Natomiast w świetle wyjaśnień tego ostatniego K. D. (1) z pewnością nakłaniał do dokonania kradzieży na szkodę W. P. (1) w formie rozboju zwykłego, przy użyciu przemocy wobec jego osoby (poprzez innego rodzaju użycie wspomnianej broni pneumatycznej) bądź doprowadzeniu go do stanu bezbronności (poprzez związanie pokrzywdzonego), na takie elementy planu wskazywanego przez K. D. (1) wskazywał bowiem drugi z oskarżonych. Z tego względu Sąd uznał, iż K. D. (1) nakłaniał M. K. (1) do popełnienia przestępstwa z art. 280 § 1 kk.

Jeżeli natomiast chodzi o czyn przypisany oskarżonemu K. D. (1) w granicach zarzutu postawionego mu w punkcie V aktu oskarżenia Sąd, podzielając stanowisko prokuratora, zakwalifikował go jako występki z art. 235 kk. Oskarżony, wbrew posiadanej wiedzy w zakresie faktycznego sprawcy opisanych wyżej przestępstw popełnionych w dniu 28 stycznia 2017 roku przez M. K. (1) na szkodę W. P. (1), poprzez podstępne zabiegi, polegające na przekazywaniu W. P. (1) nieprawdziwych informacji na temat sprawy przedmiotowych przestępstw, skierował przeciwko P. P. (2) oraz P. P. (1) ściganie o wskazane przestępstwa, to jest postępowanie przygotowawcze prowadzone przez Komendę Powiatową Policji i nadzorowane przez Prokuraturę Rejonową w Pucku o sygnaturze akt Ds. 180.2017, objęte następnie postępowaniem przygotowawczym Prokuratury Rejonowej w Wejherowie o sygnaturze akt PR 3 Ds. 17.2017, tym samym wypełniając wszystkie znamiona przedmiotowego występkę. Dodać należy, iż poprzez inne podstępne zabiegi w rozumieniu art. 235 kk należy rozumieć wszelkie podstępne czynności kierujące ściganie przeciw innej osobie i sprawca może w tym zakresie działać pośrednio, przez osobę trzecią (w tym przypadku W. P. (1), nieświadomego początkowo, iż oskarżony przekazywał mu fałszywe informacje w przedmiocie sprawcy czynów popełnionych na jego szkodę).

W ocenie Sądu nie budzi wątpliwości możliwość przypisania oskarżonym M. K. (1) i K. D. (1) winy w odniesieniu do wszystkich przypisanych im czynów. Wprawdzie w toku postępowania ujawniły się wątpliwości co do poczytalności obu tych oskarżonych w odniesieniu do przypisanych im czynów, jednakże z opinii sądowno-psychiatrycznych dotyczących oskarżonych, które ze wskazanych już wyżej względów Sąd uznał za pełnowartościowe dowody, nie wynika, aby poczytalność oskarżonych w odniesieniu do przedmiotowych czynów była zniesiona bądź ograniczona w stopniu znacznym.

Oskarżony M. K. (1) nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo, nie zdradza zaburzeń psychotycznych ani innych zakłóceń czynności psychicznych, prezentuje natomiast cechy osobowości nieprawidłowo kształtującej (w kierunku dysocjalnej na tle nieprawidłowego procesu socjalizacji) ze skłonnościami do nadużywania alkoholu, bez ewidentnych objawów uzależnienia. W czasie popełnienia przypisanych mu czynów i w odniesieniu do nich M. K. (1) nie miał zniesionej ani ograniczonej w znacznym stopniu zdolności do rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem, jego poczytalność w trakcie popełnienia tych czynów nie budzi wątpliwości.

Podobnie K. D. (1) nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo, nie zdradza zaburzeń psychotycznych ani innych zakłóceń czynności psychicznych, prezentuje natomiast cechy osobowości nieprawidłowo kształtującej w kierunku dysocjalnej. W czasie popełnienia przypisanych mu czynów i w odniesieniu do nich K. D. (1) nie miał zniesionej ani ograniczonej w znacznym stopniu zdolności do rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem, jego poczytalność w trakcie popełnienia tych czynów nie budzi wątpliwości.

W konsekwencji należy uznać, iż obaj oskarżeni jako osoby dorosłe w rozumieniu przepisów kodeksu karnego i w pełni poczytalne mieli zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia przypisanych im czynów i pokierowania swoim postępowaniem. Wobec powszechnego charakteru przypisanych im przestępstw należy również uznać, że mieli oni pełną świadomość, iż ich działania są penalizowane.

W ocenie Sądu w przypadku czynu przypisanego im w ramach zarzutu z punktu I aktu oskarżenia M. K. (1) i K. D. (1) działali umyślnie, w formie zamiaru bezpośredniego w zakresie dotyczącym popełnienia przestępstwa rozboju oraz pozbawienia pokrzywdzonego wolności. Należy uznać, że oskarżeni chcieli dokonać zaboru w celu przywłaszczenia cudzego, opisanego wyżej mienia, zaś swoim zamiarem objęli również opisane wyżej środki prowadzące do dokonania zaboru mienia w postaci użycia przemocy wobec pokrzywdzonego, grożenia mu natychmiastowym użyciem dalszej przemocy oraz doprowadzenia pokrzywdzonego do stanu bezbronności, w tym posłużenie się w ramach stosowania przemocy niebezpiecznym narzędziem w postaci młotka oraz działanie w sposób bezpośrednio zagrażający życiu pokrzywdzonego w zakresie dotyczącym uderzenia go w głowę kluczem nasadowym. Ponadto oskarżeni chcieli pozbawić pokrzywdzonego wolności, czyniąc to niejako dodatkowo w celu skutecznego przeprowadzenia rozboju, zaś będąc świadomym, że przedmiotowe pozbawienie wolności jest w związku ze wskazanymi wyżej okolicznościami połączone ze szczególnym udrczeniem pokrzywdzonego, godzili się na to. Natomiast oskarżony M. K. (1) dopuszczając się zastosowania wobec pokrzywdzonego przemocy na opisane wyżej sposoby zdaniem Sądu także umyślnie, w formie zamiaru ewentualnego spowodował obrażenia ciała skutkujące ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu pokrzywdzonego, brak bowiem jednoznacznych podstaw do przypisania mu umyślności w formie zamiaru bezpośredniego, tzn. tego, iż chciał spowodować u Z. Z. (1) stwierdzone u niego obrażenia ciała, a w konsekwencji skutki w sferze stanu jego zdrowia fizycznego, ciosy te zmierzały bowiem bardziej do przełamania oporu pokrzywdzonego tak, aby można było skutecznie dokonać kradzieży jego mienia. Zdaniem Sądu poczytalny oskarżony stosując przemoc w opisany wyżej sposób, zwłaszcza uderzając pokrzywdzonego kilkukrotnie kluczem nasadowym i młotkiem w głowę, z pewnością przewidywał jednak, iż może spowodować u pokrzywdzonego nawet ciężki uszczerbek na jego zdrowiu, i na to się godził. Mając na uwadze rodzaj przemocy wobec osoby zastosowanej przez oskarżonego i części ciała, w które uderzał pokrzywdzonego, należy w sposób jednoznaczny przyjąć, iż oskarżony działał ze świadomością możliwości powstania stwierdzonych skutków w zakresie stanu zdrowia pokrzywdzonego, nawet jeżeli wobec braku dogłębnej wiedzy medycznej mógł nie mieć świadomości, jakie dokładnie będą następstwa jego działania. Jest to tzw. zamiar ogólny, powszechnie przyjmowany w doktrynie i orzecznictwie przy tego rodzaju przestępstwach przeciwko zdrowiu.

W przypadku czynu przypisanego oskarżonemu M. K. (1) w granicach zarzutu postawionego mu w punkcie II aktu oskarżenia zdaniem Sądu oskarżony także działał umyślnie, w zakresie usiłowania dokonania przestępstwa rozboju w formie zamiaru bezpośredniego, chcąc tego, jak również obejmując swoim zamiarem i świadomością środki mające prowadzić do dokonania zaboru mienia w postaci użycia przemocy wobec pokrzywdzonego polegającej na oddaniu kilku strzałów z broni pneumatycznej w jego kierunku, w tym posłużenie się w ramach stosowania przemocy przedmiotową bronią pneumatyczną w taki sposób, że stała się ona narzędziem podobnie niebezpiecznym

jak broń palna. Z kolei w zakresie dotyczącym spowodowania obrażeń ciała pokrzywdzonego skutkujących naruszeniem czynności narządu ciała na czas powyżej siedmiu dni oraz narażenia pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oskarżony działał w ocenie Sądu umyślnie, jednakże w formie zamiaru ewentualnego. Podobnie jak w przypadku poprzedniego czynu brak bowiem podstaw do uznania, iż chciał spowodować przedmiotowe skutki, natomiast działając w ustalony sposób niewątpliwie działał ze świadomością możliwości powstania tych skutków i na nie się godził.

Również w przypadku czynu przypisanego oskarżonemu M. K. (1) w ramach zarzutu z punktu III aktu oskarżenia działał on zdaniem Sądu umyślnie, aczkolwiek w formie zamiaru ewentualnego. Oddając strzały z broni pneumatycznej w stronę zbliżającego się do niego samochodu kierowanego przez pokrzywdzonego w ocenie Sądu nie tyle chciał bowiem spowodować uszkodzenie tego pojazdu, jego motywacją było bowiem raczej zatrzymanie pogoni za jego osobą, niewątpliwie natomiast godził się z tym, że takie uszkodzenie pojazdu może wywołać, i przewidywał możliwość jego spowodowania. Każda dorosła, poczytalna osoba musi bowiem być świadoma, że takie skutki użycia broni pneumatycznej są jak najbardziej możliwe i prawdopodobne.

Z kolei w przypadku oskarżonego K. D. (1) i czynu przypisanego mu w granicach zarzutu z punktu IV aktu oskarżenia oskarżony ten działał w ocenie Sądu umyślnie, w formie zamiaru bezpośredniego, chcąc, aby M. K. (1) dokonał przestępstwa rozboju na osobie W. P. (1).

Wreszcie w przypadku czynu przypisanego mu w granicach zarzutu z punktu V aktu oskarżenia K. D. (1) działał w ocenie Sądu również umyślnie, w zamiarze bezpośrednim, chcąc skierować poprzez podstępne zabiegi ściganie karne za czyny popełnione na szkodę W. P. (1) przeciwko innym osobom niż realny sprawca tych czynów, którym był M. K. (1).

Uznając oskarżonych M. K. (1) i K. D. (1) za winnych popełnienia opisanych wyżej czynów Sąd wymierzył obu oskarżonym za czyn przypisany im w granicach zarzutu postawionego w punkcie I aktu oskarżenia przy zastosowaniu art. 11 § 3 kk na podstawie art. 280 § 2 kk kary po 8 lat pozbawienia wolności, oskarżonemu M. K. (1) za czyn przypisany mu w granicach zarzutu postawionego w punkcie II aktu oskarżenia przy zastosowaniu art. 11 § 3 kk i art. 14 § 1 kk na podstawie art. 280 § 2 kk karę 3 lat pozbawienia wolności, zaś za czyn przypisany w ramach zarzutu z punktu III aktu oskarżenia na podstawie art. 288 § 1 kk karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, natomiast oskarżonemu K. D. (1) za czyn przypisany w granicach zarzutu z punktu IV aktu oskarżenia przy zastosowaniu art. 14 § 1 kk w zw. z art. 22 § 1 kk (zgodnie z którym w przypadku jedynie usiłowania popełnienia przestępstwa, do którego podlegacz nakłaniał, odpowiada on jak za usiłowanie) na podstawie art. 280 § 1 kk karę 2 lat pozbawienia wolności, zaś za czyn przypisany w granicach zarzutu postawionego w punkcie V aktu oskarżenia na podstawie art. 235 kk karę 6 miesięcy pozbawienia wolności.

W ocenie Sądu kary w takiej wysokości są odpowiednie i stosownie do treści art. 53 § 1 kk ich rozmiar nie przekracza stopnia winy oskarżonych oraz uwzględnia stopień społecznej szkodliwości popełnionych przez nich czynów, jak również pozwoli na osiągnięcie celów zapobiegawczych i wychowawczych wobec oskarżonych oraz potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Ponadto przy kształtowaniu trafnej reakcji karnej Sąd uwzględnił w szczególności motywację i sposób zachowania się oskarżonych, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw czynów, właściwości i warunki osobiste oskarżonych, sposób ich życia przed popełnieniem przestępstw i zachowanie się po ich popełnieniu, w tym staranie się o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości (art. 53 § 2 kk). Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynów Sąd wziął pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynów, jak również postać zamiaru i motywację sprawców (art. 115 § 2 kk).

Należy podkreślić, że za czyn przypisany oskarżonym w granicach zarzutu z punktu I aktu oskarżenia Sąd mógł wymierzyć oskarżonym, z uwagi na treść art. 280 § 2 kk i przy zastosowaniu art. 11 § 3 kk, kary w wymiarze od 3 do 15 lat pozbawienia wolności. Podobną karą, na tej samej podstawie prawnej i przy uwzględnieniu również treści art. 14 § 1 kk, Sąd mógł wymierzyć oskarżonemu M. K. (1) za czyn przypisany mu w granicach zarzutu postawionego w punkcie

II aktu oskarżenia, natomiast w przypadku czynu przypisanego mu w ramach zarzutu z punktu III aktu oskarżenia mógł na podstawie art. 288 § 1 kk wymierzyć karę w wymiarze od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Z kolei oskarżonemu K. D. (1) za czyn przypisany w granicach zarzutu z punktu IV aktu oskarżenia Sąd mógł wymierzyć, z uwagi na treść art. 280 § 1 kk i przy uwzględnieniu treści art. 14 § 1 kk i art. 22 § 1 kk, karę do 2 lat do 12 lat pozbawienia wolności, zaś za czyn przypisany w granicach zarzutu z punktu V aktu oskarżenia, z uwagi na treść art. 235 kk, karę pozbawienia wolności od 1 miesiąca do 3 lat. W tej sytuacji orzeczone kary, za wyjątkiem kar wymierzonych za pierwszy z opisanych wyżej czynów, które z uwagi na wskazane dalej liczne okoliczności obciążające musiały być zdaniem Sądu surowe, jedynie nieznacznie przekraczające dolną granicę możliwych do wymierzenia kar, a w przypadku czynów przypisanych oskarżonemu w granicach zarzutów z punktów II i IV aktu oskarżenia wymierzone wręcz w granicy minimum ustawowego, przy uwzględnieniu opisanych niżej okoliczności obciążających i łagodzących z pewnością nie mogą być uznane za nadmiernie surowe.

Dodać należy, iż oskarżony M. K. (1) jest w odniesieniu do wszystkich przypisanych mu czynów sprawcą młodocianym w rozumieniu art. 115 § 10 kk, albowiem w chwili popełnienia przedmiotowych czynów nie ukończył 21 lat, zaś w chwili orzekania nie ukończył 24 lat. Natomiast zgodnie z treścią art. 54 § 1 kk wymierzając karę nieletniemu albo młodocianemu sąd kieruje się przede wszystkim tym, aby sprawcę wychować. Co więcej, oskarżony ten w chwili popełnienia tych czynów nie miał ukończonych 18 lat, natomiast miał ukończone 17 lat, co stosownie do dyspozycji art. 10 § 1 kk skutkowało jego odpowiedzialnością na zasadach określonych w kodeksie karnym, jednakże umożliwiało to stosownie do treści art. 10 § 4 kk zastosowanie za występki (a więc w istocie jedynie za czyn przypisany oskarżonemu w ramach zarzutu postawionego w punkcie III aktu oskarżenia, albowiem pozostałe czyny przypisane oskarżonemu stanowią zbrodnie) zamiast kary środka wychowawczego, leczniczego albo poprawczego przewidzianego dla nieletnich, ale tylko wówczas, jeżeli okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste by za tym przemawiały. Natomiast wskazane dalej okoliczności obciążające, w szczególności dotyczące osoby oskarżonego M. K. (1), przemawiały zdaniem Sądu przeciwko zastosowaniu możliwości płynącej z art. 10 § 4 kk w przypadku jednego z przypisanych mu czynów. Dodać należy, iż postulat przede wszystkim wychowania sprawcy młodocianego nie oznacza automatycznie, że sprawcę takiego należy traktować łagodnie, wręcz przeciwnie, nieraz tylko wymierzenie odpowiednio surowej kary może zagwarantować osiągnięcie wobec takiego sprawcy celów stojących przed karą.

W przypadku obu oskarżonych okolicznościami obciążającymi dotyczącymi wszystkich orzeczonych wobec nich kar są dotychczasowy tryb życia oskarżonych oraz ich właściwości i warunki osobiste – oskarżony K. D. (1) był już uprzednio karany za przestępstwo przeciwko mieniu, z kolei oskarżony M. K. (1) nie był jeszcze karany jako osoba dorosła, jednak wobec niego jako nieletniego z uwagi na demoralizację i popełnienie czynu zabronionego był stosowany odpowiedni środek przewidziany dla nieletnich, a pomimo tego oskarżony ten krótko po osiągnięciu wieku 17 lat dopuścił się popełnienia kilku przestępstw, co potwierdza jego demoralizację.

Szereg istotnych okoliczności obciążających dotyczących obu oskarżonych uaktualnił się w przypadku kar orzeczonych wobec nich za czyn przypisany im w granicach zarzutu z punktu I aktu oskarżenia. W szczególności wskazać należy, iż oskarżeni czynem tym godzili w szereg odmiennych dóbr prawnych, takich jak nie tylko mienie innej osoby, ale także jej zdrowie (nie tylko poprzez spowodowanie przez M. K. (1) skutków w sferze stanu zdrowia pokrzywdzonego, ale również poprzez formę popełnienia przez obu oskarżonych przestępstwa rozboju) oraz wolność. Czyn ten cechuje się zdaniem Sądu także z kilku innych względów szczególnie wysokim stopniem społecznej szkodliwości – wszystkie dobra prawne, w jakie oskarżeni godzili poprzez jego popełnienie, mają poważny charakter, oskarżeni dokonali w ramach omawianego czynu zaboru mienia stosunkowo wysokiej wartości, jak również, co dotyczy już bardziej oskarżonego M. K. (1), w poważny sposób godzili w zdrowie pokrzywdzonego, albowiem oskarżony ten spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała skutkujące poważnymi następstwami. Należy zwrócić uwagę także na sposób działania oskarżonych, którzy zarówno w ramach dokonanego rozboju, jak i pozbawienia pokrzywdzonego wolności, zastosowali wobec pokrzywdzonego środki, w tym przemoc, znacząco przekraczające te, jakie byłyby zapewne wystarczające do pokonania oporu pokrzywdzonego przed dokonaniem zaboru mienia, co z kolei w zakresie pozbawienia pokrzywdzonego wolności łączyło się z jego szczególnym udręczeniem. Należy

również nadmienić, iż oskarżeni do dnia wyrokowania nie podjęli działań mających na celu naprawienie szkód wyrządzonych popełnieniem przedmiotowego przestępstwa czy też zadośćuczynienie za krzywdę wyrządzoną tym przestępstwem Z. Z. (2). Okolicznością obciążającą dotyczącą oskarżonego K. D. (1) jest również to, iż to on był inicjatorem i pomysłodawcą popełnienia przedmiotowego czynu. Z kolei jako okoliczności łagodzące dotyczące kary wymierzonej za omawiany czyn Sąd potraktował przeproszenie pokrzywdzonego przez oskarżonych (przez M. K. (3) także wcześniej na piśmie), które to przeprosiny zostały przez pokrzywdzonego przyjęte z zaznaczeniem jednak przez niego konieczności poniesienia przez oskarżonych kary, przyznanie się oskarżonych do winy i wyrażenie przez nich skruchy (zwłaszcza w odniesieniu do M. K. (1), albowiem przyznanie się K. D. (1) miało charakter jedynie częściowy), a przede wszystkim podjęcie w końcowej fazie popełnienia przedmiotowego czynu działania w postaci udzielenia pomocy pokrzywdzonemu i zawiezieniem go do szpitala, co być może uratowało pokrzywdzonemu życie. Wszystkie wskazane okoliczności przemawiały zdaniem Sądu za wymierzeniem obu oskarżonym za omawiany czyn kar w tej samej wysokości, nawet pomimo że czyn ten w zakresie przypisanym oskarżonemu M. K. (1) obejmuje dodatkowy aspekt spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego, z drugiej jednak należy zwrócić uwagę, że to K. D. (1) był pomysłodawcą i inicjatorem czynu, zaś okoliczności łagodzące w szerszym zakresie dotyczą osoby M. K. (1) i wszystkie te aspekty, mające znaczenie dla sądowego wymiaru kary, wyrównują się na tyle, że zdaniem Sądu wymierzenie obu oskarżonym za omawiany czyn kar w tej samej wysokości nie stoi w sprzeczności z postulatem tzw. wewnętrznej sprawiedliwości wyroku.

W przypadku czynu przypisanego oskarżonemu M. K. (1) w granicach zarzutu z punktu II aktu oskarżenia okolicznością obciążającą jest to, iż także w tym przypadku czyn oskarżonego godził w różne dobra prawne – zarówno mienie, jak i zdrowie pokrzywdzonego. Z drugiej strony okolicznościami łagodzącymi są przyznanie się oskarżonego do winy (aczkolwiek nie było ono do końca konsekwentne i w końcowej fazie postępowania oskarżony się z niego wycofał), podanie przez oskarżonego istotnych okoliczności, które pozwoliły na poczynienie pełnych ustaleń faktycznych w zakresie przedmiotowego czynu (pośrednio także w zakresie czynu zarzucanego drugiemu z oskarżonych w punkcie IV aktu oskarżenia) i przede wszystkim to, że czyn ten w zakresie przestępstwa rozboju nie wykroczył poza fazę usiłowania, aczkolwiek to już z przyczyn leżących bardziej po stronie pokrzywdzonego. Dwie pierwsze ze wskazanych okoliczności łagodzących odnoszą się również do kary orzeczonej wobec oskarżonego za czyn przypisany w ramach zarzutu z punktu III aktu oskarżenia, w zakresie tego czynu Sąd nie dopatrył się natomiast poważniejszych okoliczności obciążających poza tym, że również w tym przypadku oskarżony do chwili wyrokowania nie podjął działań mających na celu naprawienie szkody wyrządzonej przestępstwem.

W przypadku kary wymierzonej oskarżonemu K. D. (1) za czyn przypisany w ramach zarzutu z punktu IV aktu oskarżenia Sąd nie dopatrył się poważniejszych dalszych okoliczności obciążających, zaś okolicznością łagodzącą jest to, iż czyn, do którego popełnienia K. D. (1) podlegał drugiego z oskarżonych, ostatecznie nie został dokonany i nastąpiło jedynie usiłowanie jego dokonania. Z kolei odnośnie kary wymierzonej oskarżonemu K. D. (1) za czyn przypisany w ramach zarzutu z punktu V aktu oskarżenia okolicznością łagodzącą jest to, że ostatecznie postępowanie wszczęte na skutek podstępnych zabiegów oskarżonego nie doprowadziło do poważniejszych konsekwencji dla P. P. (2) czy wskazywanego przez oskarżonego P. P. (1) poza podjęciem wobec nich początkowych czynności dowodowych, zaś w postępowaniu tym ostatecznie zarzuty popełnienia przestępstw na szkodę W. P. (1) zostały postawione realnemu ich sprawcy, tj. M. K. (1), aczkolwiek to już nie z przyczyn leżących po stronie oskarżonego K. D. (1).

W ocenie Sądu wymierzone oskarżonym M. K. (1) i K. D. (1) kary pozbawienia wolności należy uwzględnić wskazane wyżej okoliczności mające wpływ na ich wymiar, stanowią odpowiednią dolegliwość dla oskarżonych, a także zaspokajają poczucie sprawiedliwości oraz prawidłowo kształtują świadomość prawną społeczeństwa. Dodać należy, iż zdaniem Sądu w sprawie nie ujawniły się żadne przesłanki nadzwyczajnego złagodzenia kary, wymienione w art. 60 § 2 i 3 kk, dlatego też Sąd nie zastosował tej instytucji w stosunku do żadnego z oskarżonych.

Sąd na podstawie art. 568a § 1 pkt 1 kpk, art. 85 § 1 i 2 kk, art. 86 § 1 kk połączył orzeczone wobec oskarżonego M. K. (1) w punktach I, II i III wyroku jednostkowe kary pozbawienia wolności i wymierzył oskarżonemu karę łączną 9 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, jak również połączył orzeczone wobec oskarżonego K. D. (1) w punktach I, IV i V

wyroku jednostkowe kary pozbawienia wolności i wymierzył oskarżonemu karę łączną 9 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Wskazać należy, że jeżeli chodzi o granice kary łącznej, to wyznacza je treść przepisu art. 86 § 1 kk, zgodnie z którym Sąd wymierza karę łączną w granicach od najwyższej z kar wymierzonych za poszczególne przestępstwa do ich sumy. Oznacza to, że w przypadku oskarżonego M. K. (1) Sąd mógł wymierzyć karę łączną w wysokości od 8 lat pozbawienia wolności do 11 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, zaś w przypadku oskarżonego K. D. (1) w wysokości od 8 lat pozbawienia wolności do 10 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Sąd orzekł kary łączne w wymiarze wyżej wskazanym, stosując zasadę asperacji czy innymi słowy częściowej absorpcji.

Zaznaczyć należy, iż oparcie wymiaru kary na zasadzie absorpcji lub kumulacji traktować należy jako rozwiązanie skrajne, stosowane wyjątkowo i wymagające szczególnego uzasadnienia, natomiast priorytetową zasadą wymiaru kary łącznej powinna być zasada mieszana, tj. asperacji, zastosowana w niniejszej sprawie przez Sąd (zob. m. in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 1975 r., sygn. akt Rw 628/75, OSNKW 1976/2/33; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 13 listopada 2003 r., sygn. akt II AKa 339/03, LEX nr 183336). Wymiar kary łącznej jest przy tym uwarunkowany związkami przedmiotowym, podmiotowym i czasowym pomiędzy przestępstwami, za które orzeczone zostały kary jednostkowe. Związek pomiędzy przestępstwami wyrażają kryteria przedmiotowe poszczególnych przestępstw, a są to bliskość czasowa ich popełnienia (największa, gdy czyny przestępcze popełniane są równocześnie lub bezpośrednio po sobie), osoba pokrzywdzona (największa ścisłość związku zachodzi, gdy kilkoma przestępstwami pokrzywdzono tę samą osobę), rodzaj naruszonego dobra prawnego (im bardziej zbliżone dobra, tym większa bliskość przestępstw, zatem największa przy tożsamości dóbr), sposób działania sprawcy itd. W aspekcie podmiotowym chodzi o motywby bądź pobudki stymulujące sprawę, rodzaj i formę winy itd. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 19 stycznia 2005 r., sygn. akt II AKa 274/04, KZS 2005/1/14). Dodać należy, że począwszy od dnia 1 lipca 2015 r. wprowadzono przepis art. 85a kk, zawierający ustawowe dyrektywy wymiaru kary łącznej. Zgodnie z jego treścią orzekając karę łączną sąd bierze pod uwagę przede wszystkim cele zapobiegawcze i wychowawcze, które kara ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Pomimo wprowadzenia tego przepisu Sąd rozpoznający niniejszą sprawę uznał, że opisane powyżej dyrektywy wypracowane przez orzecznictwo nie uległy jednak dezaktualizacji, lecz zostały uzupełnione o treść przytoczonego przepisu. Tym samym za wciąż aktualne uznać należy stanowisko, że przy kształtowaniu wymiaru kary łącznej decydujące znaczenie ma wzgląd na prewencyjne oddziaływanie kary i to w zakresie prewencji ogólnej, jak i indywidualnej (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 20 września 2001 r., sygn. akt II AKa 154/01, Prok. i Prawo 2002/4/26), jak również wspomniane wyżej związki czasowe, przedmiotowe i podmiotowe pomiędzy czynami, za które wymierzono kary podlegające łączeniu.

Rozważając wysokość wymiaru kar łącznych orzeczonych wobec obu wymienionych oskarżonych w niniejszej sprawie Sąd prześledził kryteria czasowe, przedmiotowe i podmiotowe dotyczące przestępstw, za które orzeczono kary podlegające łączeniu. W przypadku oskarżonego M. K. (1) należy uznać, iż pomiędzy wszystkimi przypisanymi mu czynami istnieje związek czasowy, albowiem zostały one popełnione na przestrzeni niecałych dwóch tygodni, w przypadku czynów przypisanych w granicach zarzutów z punktów II i III aktu oskarżenia związki te są jeszcze bardziej ścisłe, albowiem czyny te zostały popełnione jednego dnia, w odstępie dosłownie niecałej minuty. Pomędzy czynami przypisanymi temu oskarżonemu istnieje również związek przedmiotowy, albowiem wszystkie trzy przestępstwa są skierowane m. in. przeciwko mieniu, dwa pierwsze także przeciwko zdrowiu innej osoby, w przypadku ich obu oskarżony działał przy tym motywowany chęcią osiągnięcia korzyści majątkowej. O ile w przypadku czynów przypisanych oskarżonemu w granicach zarzutów z punktów II i III aktu oskarżenia związki pomiędzy nimi wyraża się także w tożsamości osoby pokrzywdzonego, o tyle czyn przypisany oskarżonemu w granicach zarzutu z punktu I aktu oskarżenia został już popełniony na szkodę innej osoby. Okoliczności te łącznie przemawiały zdaniem Sądu za orzeczeniem wobec oskarżonego M. K. (1) kary łącznej z zastosowaniem zasady asperacji, w wymiarze bliższym jednak minimalnej możliwej do orzeczenia kary łącznej.

W przypadku oskarżonego K. D. (1) pomiędzy przypisanymi mu czynami również istnieje związek czasowy, jednak nie tak ścisły jak w przypadku czynów przypisanych drugiemu oskarżonemu, albowiem zostały one popełnione

łącznie na przestrzeni blisko miesiąca. O ile pomiędzy czynami przypisanymi mu w ramach zarzutów postawionych w punktach I i IV aktu oskarżenia istnieje związek przedmiotowy, są to bowiem przestępstwa skierowane m. in. przeciwko mieniu, o tyle przestępstwo przypisane oskarżonemu w granicach zarzutu postawionego w punkcie V aktu oskarżenia jest już zupełnie innego rodzaju i jest skierowane przeciwko innemu dobru prawnemu w postaci prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Pomędzy poszczególnymi czynami brak również związku w zakresie dotyczącym podmiotów pokrzywdzonych.

W konsekwencji także w przypadku omawianego oskarżonego należało zdaniem Sądu zastosować zasadę asperacji, jednakże karę łączną należało orzec w wymiarze nieco bliższym górnej granicy możliwej do orzeczenia kary.

Analizując przesłanki określone w art. 69 § 1 i 2 kk Sąd nie znalazł podstaw do zastosowania wobec któregośkolwiek z oskarżonych instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kar łącznych pozbawienia wolności, albowiem orzeczone kary przekraczają w swoim wymiarze 1 rok (art. 69 § 1 kk a contrario).

Sąd na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego M. K. (1) kary łącznej pozbawienia wolności zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia oskarżonego wolności w sprawie w postaci tymczasowego aresztowania od dnia 15 lutego 2017 r., godz. 10:30 do dnia 8 sierpnia 2018 r., godz. 09:00 ustalając, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności.

Podobnie na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego K. D. (1) kary łącznej pozbawienia wolności Sąd zaliczył okresy rzeczywistego pozbawienia oskarżonego wolności w sprawie w postaci tymczasowego aresztowania od dnia 15 lutego 2017 r., godz. 10:30 do dnia 7 marca 2017 r., godz. 10:30, od dnia 10 czerwca 2017 r. godz. 10:30 do dnia 23 maja 2018 r. godz. 10:30, od dnia 27 maja 2018 r. godz. 10:30 do dnia 9 lipca 2018 r. godz. 10:30 i od dnia 21 lipca 2018 r. godz. 10:30 do dnia 8 sierpnia 2018 r. godz. 09:00 ustalając, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności. Pozostały okres tymczasowego aresztowania tego oskarżonego nie mógł zostać zaliczony na poczet orzeczonej kary, albowiem w jego trakcie wobec K. D. (1) były wykonywane inne kary.

Sąd na podstawie art. 46 § 1 kk, art. 415 kc orzekł wobec oskarżonych M. K. (1) i K. D. (1) obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem przypisanym oskarżonym w punkcie I wyroku w części poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego Z. Z. (1) kwot po 14.573 zł. Ponadto Sąd na podstawie art. 46 § 1 kk, art. 415 kc, art. 445 § 1 i 2 kc w zw. z art. 444 § 1 kc orzekł wobec oskarżonych M. K. (1) i K. D. (1) obowiązek zadośćuczynienia za doznaną przez pokrzywdzonego i wyrządzoną przestępstwem przypisanym oskarżonym w punkcie I wyroku krzywdę związaną z uszkodzeniem ciała i pozbawieniem wolności poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego Z. Z. (1) przez oskarżonego M. K. (1) kwoty 20.000 zł i przez oskarżonego K. D. (1) kwoty 10.000 zł.

Sąd orzekł również o analogicznym obowiązku w zakresie odnoszącym się do pokrzywdzonego W. P. (1) i na podstawie art. 46 § 1 kk, art. 415 kc orzekł wobec oskarżonego M. K. (1) obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem przypisanym temu oskarżonemu w punkcie III wyroku w całości poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego W. P. (1) kwoty 2.860,89 zł.

W ocenie Sądu nie budzi najmniejszych wątpliwości konieczność orzeczenia wobec oskarżonych wskazanych wyżej obowiązków w zakresie dotyczącym odszkodowań za poniesione przez pokrzywdzonych szkody. Na skutek popełnienia wspomnianych przestępstw pokrzywdzeni niewątpliwie ponieśli szkody w łącznej wysokości wcześniej już wskazanej, zaś szkody te nie zostały jak dotychczas przez oskarżonych naprawione (z uwzględnieniem kwestii, iż pokrzywdzony Z. Z. (1) odzyskał skradzione opony). W przypadku pokrzywdzonego Z. Z. (1) była to szkoda wyrządzona przez obu oskarżonych na skutek kradzieży mienia w postaci pieniędzy i opon z felgami. Mając na uwadze, iż łączna wartość skradzionego mienia (z uwzględnieniem kursów walut w dacie czynu) wyniosła nie mniej niż 33.646 zł, zaś wartość odzyskanych przez pokrzywdzonego opon wynosi 4.500 zł, to do naprawienia pozostaje szkoda w wysokości 29.146 zł. Mając na uwadze, iż w świetle poczynionych ustaleń oskarżeni zabrane pieniądze podzielili między siebie w częściach równych, Sąd orzekł wobec oskarżonych obowiązek naprawienia przedmiotowej szkody także w częściach równych, tj. w kwotach po 14.573 zł. Z kolei w przypadku pokrzywdzonego W. P. (1) szkoda jest związana z uszkodzeniem jego

samochodu, zaś jej wysokość wyniosła (w świetle omówionych wniosków opinii biegłego) 2.860,89 zł, nie została jak dotychczas naprawiona i w konsekwencji Sąd obowiązkiem jej naprawienia w całości obciążył oskarżonego M. K. (1), który był sprawcą jej wyrządzenia.

Nieco więcej uwagi wymaga kwestia orzeczonego przez Sąd wobec oskarżonych obowiązku zadośćuczynienia za doznaną przez pokrzywdzonego Z. Z. (1) i wyrządzoną przestępstwem przypisanym oskarżonym w punkcie I wyroku krzywdę. Stosownie do treści art. 46 § 1 kk w razie skazania sąd może orzec, a na wniosek pokrzywdzonego orzeka, stosując przepisy prawa cywilnego, obowiązek naprawienia, w całości albo w części, wyrządzonej przestępstwem szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Zacytowany przepis nakazuje stosowanie przy orzekaniu określonych w nim środków kompensacyjnych przepisów prawa cywilnego, w związku z czym zasadne jest odniesienie się do najważniejszych z nich. Zgodnie z treścią art. 415 kc, określającego podstawową zasadę odpowiedzialności deliktowej, tj. zasadę winy, kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Przepis ten niewątpliwie znajduje zastosowanie w niniejszej sprawie już w omówionym wyżej zakresie, albowiem oskarżeni wyrządzili obu pokrzywdzonym szkody w sposób zawiniony, co zostało wyżej opisane. Z kolei art. 444 § 1 kc stanowi, że w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia (tzw. szkoda na osobie) naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty, zaś zgodnie z treścią art. 445 § 1 kc w wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Co więcej, stosownie do treści art. 445 § 2 kc przepis powyższy stosuje się również w wypadku pozbawienia wolności, co nastąpiło w rozpatrywanym przypadku. Tym samym pokrzywdzonemu Z. Z. (2) należne jest zadośćuczynienie za doznaną przez niego na skutek działań oskarżonych krzywdę związaną zarówno ze skutkami odniesionych obrażeń ciała, jak i ze skutkami pozbawienia go wolności.

Rozważając kwestie związane z wysokością zadośćuczynienia, które należne jest pokrzywdzonemu Z. Z. (2), wskazać należy, iż odpowiednią sumą w rozumieniu art. 445 § 1 kc jest kwota uwzględniająca okoliczności danego, konkretnego przypadku, w tym przede wszystkim charakter i natężenie uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, jego długotrwałość, dolegliwość i ewentualne dodatkowe skutki, jakie wywołało. Te same okoliczności mają znaczenie dla wysokości zadośćuczynienia za krzywdę związaną z pozbawieniem wolności. Przekładając to na realia niniejszej sprawy wskazać należy, iż pokrzywdzony Z. Z. (1) na skutek przestępstwa popełnionego przez oskarżonych i opisanego w punkcie I wyroku odniósł poważne i mnogie obrażenia ciała, skutkujące chorobą realnie zagrażającą życiu pokrzywdzonego, a więc ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu w rozumieniu przepisów prawa karnego. Wprawdzie materiał dowodowy nie daje podstaw do ustalenia, aby odczuwane przez pokrzywdzonego skutki tych obrażeń były szczególnie długotrwałe, jednakże w czasie popełnienia przestępstwa i bezpośrednio po nim niewątpliwie były dla pokrzywdzonego znacząco dolegliwe i z pewnością wiązały się ze znacznym cierpieniem wynikającym chociażby z dolegliwości bólowych. W konsekwencji pokrzywdzonego Z. Z. (1) w wyniku odniesionego na skutek zachowania oskarżonego M. K. (1) ciężkiego uszczerbku na zdrowiu niewątpliwie spotkały istotne cierpienia, a tym samym krzywda w rozumieniu szkody o charakterze niemajątkowym, i w konsekwencji Sąd uznał, że w tym zakresie pokrzywdzonemu należy przyznać stosowne zadośćuczynienie, przy czym podkreślenia wymaga, że skoro sprawcą omawianych obrażeń ciała pokrzywdzonego był jedynie oskarżony M. K. (1), to jego należy obciążyć obowiązkiem zadośćuczynienia krzywdy w tej części. Z drugiej strony jednak pokrzywdzony niewątpliwie poniósł krzywdę również w związku z pozbawieniem go wolności, w którym uczestniczyli już obaj oskarżeni. Wprawdzie przedmiotowe pozbawienie wolności nie było szczególnie długotrwałe, trwało bowiem około 7 godzin, łączyło się jednak, co już wyżej omówiono, ze szczególnym udręczeniem pokrzywdzonego w związku ze sposobem pozbawienia go wolności, a także z jego ówczesnym stanem zdrowia, spowodowanym opisanymi wyżej obrażeniami ciała wywołanymi już w początkowej fazie napadu rabunkowego, przez co niewątpliwie było znacząco dolegliwe dla Z. Z. (1). W konsekwencji w tej części obowiązkiem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę należy zdaniem Sądu obciążyć obu oskarżonych uczestniczących w pozbawieniu pokrzywdzonego wolności.

Mając to na uwadze Sąd orzekł wobec oskarżonych M. K. (1) i K. D. (1) obowiązek zadośćuczynienia za doznaną przez pokrzywdzonego Z. Z. (1) krzywdę związaną z uszkodzeniem ciała i pozbawieniem wolności poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego przez oskarżonego M. K. (1) kwoty 20.000 zł i przez oskarżonego K. D. (1) kwoty 10.000 zł – różnica

w tych kwotach wynika z podkreślonej okoliczności, iż sprawcą obrażeń ciała pokrzywdzonego był tylko pierwszy z oskarżonych. W ocenie Sądu za wygórowane należy uznać wnioskowane przez oskarżyciela publicznego kwoty 40.000 zł w przypadku każdego z oskarżonych, przy czym należy mieć na uwadze, iż oskarżyciel pominął zupełnie kwestię obowiązku naprawienia szkody wywołanej kradzieżą, może więc budzić wątpliwości, czy objęte wnioskiem kwoty nie obejmowały także tej kwestii. Zdaniem Sądu wystarczającym, adekwatnym i uwzględniającym powyższe okoliczności jest natomiast zadośćuczynienie w kwotach wyżej wskazanych.

Orzekając w przedmiocie zabezpieczonych w toku postępowania dowodów rzeczowych Sąd na podstawie art. 44 § 2 kk orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych w postaci paralizatora, siekierki, taśmy, pistoletu i nabojów CO₂, opisanych w wykazie dowodów rzeczowych i śladów kryminalistycznych Nr I/549/17/P pod pozycjami 18, 43, 61, 64 i 70 (k. 908-916 akt sprawy), albowiem przedmioty te służyły lub były przeznaczone do popełnienia przypisanych oskarżonym przestępstw.

Ponadto Sąd na podstawie art. 230 § 2 kpk nakazał zwrócić: pokrzywdzonemu Z. Z. (2) dowody rzeczowe w postaci kasetki metalowej, przecinaka, saszetki, pary rękawic i klucza fajkowego, opisane w wykazie dowodów rzeczowych i śladów kryminalistycznych Nr I/549/17/P pod pozycjami 1, 2, 13, 62, 71 (k. 908-916 akt sprawy), zaś oskarżonemu M. K. (1) dowody rzeczowe w postaci plecaka, kluczyka samochodowego, gry (...) z opakowaniem, opisane w wykazie dowodów rzeczowych i śladów kryminalistycznych Nr I/549/17/P pod pozycjami 8, 63 i 65 (k. 908-916 akt sprawy), albowiem brak podstaw do orzeczenia przepadku któregośkolwiek z przedmiotowych dowodów rzeczowych, zaś wobec zakończenia postępowania należy je zwrócić wyżej wymienionym podmiotom uprawnionym.

Na podstawie 231 § 1 kpk Sąd nakazał złożyć do depozytu sądowego dowody rzeczowe w postaci żelu pieprzowego, przyrządu do cięcia cygar, butelki z cieczą i kanistra, opisane w wykazie dowodów rzeczowych i śladów kryminalistycznych Nr I/549/17/P pod pozycjami 66-69 (k. 908-916 akt sprawy), albowiem zgromadzony materiał dowodowy nie dał wystarczających podstaw do ustalenia, komu należałoby wydać przedmiotowe, zatrzymane w toku postępowania rzeczy.

Sąd na podstawie art. 192a § 1 kpk orzekł także usunięcie z akt sprawy i zniszczenie śladów kryminalistycznych wraz z nośnikami, wymienionych w wykazie dowodów rzeczowych i śladów kryminalistycznych Nr I/549/17/P w rubryce „Ślady kryminalistyczne” pod pozycjami 2-7, 9-34, 37-39, 42-77, 79-87, 91, 93-99, 102-103, 105-108, 110-119, 122-125, 127, 129-131, 134-135, 139 (k. 908-916 akt sprawy).

Sąd orzekł również o kosztach procesu. Przede wszystkim na podstawie stosownych, wskazanych w punkcie XVII wyroku przepisów zasądził od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adwokata P. J. kwotę 2.435,40 zł brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu M. K. (1) z urzędu.

Wobec wydania wyroku skazującego Sąd na podstawie art. 626 § 1 kpk i art. 627 kpk obciążył oskarżonego K. D. (1) kosztami postępowania, z uwagi na treść art. 633 kpk mając na uwadze zasady słuszności, a w szczególności koszty związane ze sprawą tego oskarżonego, co miało decydujący wpływ na zakres obciążenia tego oskarżonego wydatkami poniesionymi w toku postępowania przez Skarb Państwa – oskarżonego obciążono bowiem wydatkami związanymi z postępowaniem wyłącznie wobec jego osoby w całości, zaś pozostałymi w połowie. Mając to na uwadze Sąd zasądził na rzecz Skarbu Państwa tytułem kosztów od oskarżonego K. D. (1) kwotę 2.584,96 zł. Na kwotę tą składają się opłata w wysokości 600 zł (jej wysokość wynika z treści art. 2 ust. 1 pkt 6 i art. 6 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych) oraz wspomniane wyżej wydatki Skarbu Państwa związane ze sprawą tego oskarżonego poniesione zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak i postępowania sądowego, związane w szczególności z ryczałtem za korespondencję, opłatami za uzyskanie danych o karalności oskarżonego, za przechowywanie rzeczy, za doprowadzenia oskarżonego oraz przede wszystkim z kosztami związanymi z wynagrodzeniem dla biegłych za sporządzenie opinii. Sąd orzekając w przedmiotowej kwestii nie znalazł podstaw do zwolnienia oskarżonego K. D. (1) od zapłaty kosztów procesu na rzecz Skarbu Państwa w myśl art. 624 § 1 kpk. Należy mieć na uwadze, iż z przepisów kodeksu postępowania karnego wynika, iż regułą winno być obciążenie skazanych kosztami procesu, zaś czymś wyjątkowym zwolnienie od ponoszenia tych kosztów (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia

28 czerwca 2012 r., sygn. akt II AKa 98/12, LEX nr 1217813). Brak jest w niniejszej sprawie okoliczności popartych dowodowo, które uzasadniałyby in concreto podstawę decyzji o zwolnieniu tego oskarżonego z obowiązku poniesienia przedmiotowych kosztów.

Natomiast w przypadku oskarżonego M. K. (1) Sąd na podstawie art. 624 § 1 kpk oraz art. 17 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwolnił tego oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości, w tym opłaty. Sąd uznał, że stosunkowo znaczna łączna wysokość kosztów dotyczących tego oskarżonego (obok kosztów analogicznych do tych dotyczących drugiego z oskarżonych także koszty obrony z urzędu oskarżonego), jak również sytuacja majątkowa M. K. (1), który od dłuższego czasu jest pozbawiony wolności, zaś wcześniej osiągał jedynie niewielkie dochody z tytułu prac dorywczych, nie posiada majątku, zaś jego możliwości zarobkowe są niewielkie, przemawiają za uznaniem, iż uiszczenie tych kosztów przez tego oskarżonego byłoby dla niego zbyt uciążliwe.